

FUNDUSZ NA UCZNIOW 12 W WILNIE BISKU-  
PA PILCHOWSKIEGO. (Obacz Dzieje Do-  
brocz. r. 1820 str. 611).

Dawid PILCHOWSKI, biskup echineń-  
ski, suffragan wileński, prałat koadjutor  
dziekan, katedry wileńskiej, kawaler ko-  
mandor orderu ś. Jana jerozolimskiego  
i ś. Anny Iszey klasy, powodowany wy-  
rokami Zbawiciela naszego Jezusa Chry-  
stusa, i prawidłami ś. Ewangelii Jego,  
tylekroć nam nayusilniey zalecającey i  
nakazującey litość i miłosierdzie nad  
ubogą bracią, a bliźnimi naszymi, w ja-  
kieykolwiek nędzy i ubóstwie zostają-  
cymi, a zdawna tknięty owym Pisma  
ś. wyrokiem: „Bądź miłosiernym nad  
sierotą a stań im za oycę.” W tym  
widoku chcąc wypełnić przykazanie  
Pańskie, oraz posługę uczynić kościoło-  
wi i krajowi, a pomoc duszy mojej,  
czynię wiadomo i jawno wyznawam  
tym moim rozmyślnym z dobrej woli  
i przy zdrowych zmysłach postano-  
wionym, w żaden sposób poruszyć się  
nie mogącym, wieczystym *de nova re-  
dice* funduszem i zapisem służącym na  
to: iż ja Pilchowski mając mój wła-  
sny majątek: naprzód summę gotową  
dekretom oczywistym exdywizorskim,  
datą w nim wyrażoną, w massie ogul-  
ney czer. zł. sztuk sześć tysięcy siedm  
set jeden, zł. pol. dziewięć, groszy dzie-  
więtnaście rekognoskowaną, na do-  
brach Komajach J. WW. Pietkiewi-  
czow w powiecie wilkomierskim poło-  
żonych, lokowaną; Powtóre kamie-  
nicę moję własną dziedziczną wedle  
praw i zapisów do aktorstwa mego na-  
leżącą w mieście Wilnie pod ś. Jerzym  
na placu ziemskim położoną i w aktu-  
alném władaniu mojem zostającą, ze

Dzieje Dobroc. marzec. rok 1821.

wszystkimi meblami, które testamen-  
tem wyłączone nie będą: takowe dwa  
rodzaje majątku, z wolności prawami  
litewskimi dozwołoney, na fundusz wie-  
czysty dwónastu sierot ubogich, na u-  
trzymanie szkoły parafijalney, takż *in  
suffragium animae meae*, wiecznie dając,  
darując i zapisując, i takowy ogulny  
fundusz ze wszystkimi użytkami pod  
rząd i dozor JJ. XX. misyonarzów te-  
raz przy kościele parafijalnym ś. Jerze-  
go zostających wedle postanowienia mo-  
jego, w poniższych punktach opisane-  
go, oddając. Znaydując zaś od summy  
wyż wyrażoney, z dołączonym w to  
pierwszego roku procentem, roczney  
pro wizyi zł. pol. dziewięć tysięcy sto,  
licząc czerwony złoty po zł. dwadzie-  
ścia, a udzielnie z kamienicy znacznie  
już zreparowaney i ozdobioney spo-  
dziewając się rocznego dochodu zł. pol.  
dwa tysiące, oprócz stancyi dla sierot  
w oneyże, a w ogule od tychże dwóch  
funduszów roczney percepty zł. jedena-  
ście tysięcy sto, takową perceptę tak  
rozdzielam: 100 Na dwónastu sierot,  
którym mieszkanie w teyże kamienicy  
przeznaczam, oraz na ogulny ich wikt  
i ubogie odzienie, licząc po zł. pięćset,  
uczyni ogul zł. sześć tysięcy; 200 Na  
sam stół dla dyrektora stałego szkolki  
parafijalney, do którego obowiązku na-  
leżeć będzie, nie tylko z tego fundu-  
szu postanowionych dozierać i eduko-  
wać, ale i obcych z miasta przycho-  
dzących spólnie z uczniami funduszo-  
wymi uczyć, oraz, na stół dla drugie-  
go, wtenczas, gdy z czasem przyspo-  
sobieni zostaną z uczniów parafijalnych  
do szkół publicznych po czer. zł. pię-  
tnaście czyli po zł. trzysta, a pensye  
tak pierwszego stałego, jako też dru-

giego dyrektorów do upatrzonej z bliżka potrzeby przyjąć się mającego, zostawuje się zdaniu zarządzających tym funduszem JJ. XX. misyonarzów: na papier, pióra, xięgi elementarne, i inne rekwizyta, a z tego jeśliby co zostało na małe *praemia* lepiej uczącym się, czer. zł. 10, czyli zł. pol. dwieście; koleyno na kapłana dozor i zwierchniczę rząd tychże sierot mającego, z obowiązkiem dopełnienia obligacyi niżej wymienionych, do rąk IX. regensa czer. zł. sztuk sto dwadzieścia pięć; naostatkiem na szpital PP. miłosiernych z obowiązkiem przyymowania chorych sierot funduszowych czer. zł. dziesięć, czyli zł. dwieście, wiecznemi czasy tym zapisem przeznaczam. Od jakiego rozdziału dochodów z ogólnego funduszu wypływających, gdy jeszcze część summy pozostaje, przeto z tej pozostałości, opłatę pensyi przyzwoitej dyrektorom zapewniam, a gdy po zapewnieniu roczney dyrektorowi pensyi, jeszcze się zostaje remanent, przeto cały takowy remanent, już to na reparacyą kamienicy, już to na lata karystyine, już to na inne nieprzewidziane a do tego funduszu ściągające się potrzeby, że ma być obrócony postanawiam; i że z powodu takowego remanentu, niewolno będzie więcey nad przepisaną liczbę sierot utrzymywać, niniejszym zapisem najmocniey waruję. Tym sposobem wytknąwszy cały fundusz i procent od niego powyższemi punktami rozdzielony, aby skutki tegoż funduszu niezawodną miały exekucyą, następne punkta stanowię:— Dzieci nie inne tylko jedynie prawdziwie ubogich rodziców, a bardziey jeszcze niemających rodziców, sierot, lub po zeyściu oyc

pozostałe przy owdowiały matce, niemające żadnego sposobu edukacyi, mają być mieszczone na tym funduszu. 2re, Fundusz takowy dzielę na dwie klasy sierot, to jest: na sześć stanu szlacheckiego, i na sześć stanu mieyskiego z miasta guberskiego Wilna, obowiązując nayściśley pod sumieniem rządców, aby nie tylko ta liczba, ale też klasyfikacya zachowana była, oraz iżby jedna klasa nie zajmowała mieysca drugiey, iżby w odzieniu, stole i mieszkaniu, żadna różnica czyniona nie była. 3cie, Oddalając od JJ. XX. misyonarzów zarządzających niniejszym funduszem wszelkie powody zawisci, z okazji cisnących się pospolicie na place takowe, zdało mi się raczey zaprosić prześwietny uniwersytet wileński, który sam urządzi w jakim sposobie ma być wybrany na plac wakujący kandydat, czyli przez samę decyzyą rektora z radą, czyli przez zgromadzenie *in pleno*, czyli też w nacisku wielu kandydatów przez losy, z obligacyą zachowania istotnych punktów, co do wieku i klasyfikacyi. Powoduje mię do tego ze strony prześwietnego uniwersytetu, iż ten mając sobie powierzony skład edukacyi, wielu znajdzie cisnących się do siebie dla nabycia z nauk światła, a sposobu dla ubóstwa niemających, oraz abym temu zgromadzeniu, z którego grona wyszedłem, w którym przez wiele lat różne urzędy sprawując, po więkzszey części ten majątek zebrałem, i w którym jako emeryt jestem unieszczony, tę z mojej strony defferencyą uczyniłem. 4te, Kiedy zaś JJ. XX. misyonarzom mocy i władzy przyymowania konwiktów nie daję, owszem usuwam, nie

zdało mi się z drugiej strony wkładać na nich ciężaru zdawania roczney komużkolwiek kalkulacyi, częstokroć przykrey, zwłaszcza mężom poświęcającym swą pracę z powodu jedynie świątobliwego na posługę bliźnich powołania swojego: mężom najlepiej znającym ścisłość kalkulacyi przed Bogiem z chleba ubogim i sierotom przeznaczonego. Nie wątpię jednak, że dla wiadomości i porządku samego, sięgę udzielną wydatków niniejszego funduszu utrzymywać, i wedle swoich ustaw JX. wizytatorowi swojemu, corocznie prezentować zechcą. 5te, Na ten fundusz żaden z młodzieży sierockiey nie może być przyjętym prędzey aż po roku dziewiątym zaczętym, ani późniey jak w roku dwónastym. 6te, Edukacya cała na tym funduszu nie może trwać dłużej jak przez lat sześć, lecz może trwać krócey jeżeliby się któremu z uczniów miejsce lub służba wydarzyła, albo okazał się być występny, albo tak tępym i niepojętym, iżby dalszego postępku nie czyniąc nadziei, miejsce innym zajmował; na miejsce przeto ubyłego zawsze ma następować początkowy, i zaczynać od szkoły parafijalney. 7me, Lubo rekomendacya sierot do tey ubogich pensyi (jak się wyżej namieniło) zostawiona jest uniwersytetowi, rząd atoli cały wewnętrzny i ekonomiczny, bez wszelkiey komużkolwiek odpowiedzi, JJ. XX. misyonarzom zostawuję, którym wolno będzie karać występnych, albo dla powyższych przyczyn z funduszu oddalić, i póki który ma brać edukacyą w szkole parafijalney lata przepisywać, oraz kiedy się ma przenosić do klass publicznych, czas oznaczając; przyymowanie zaś,

kontraktowanie i oddalenie dyrektorów, jedynie władzy JX. rejensa lub osoby od niego przeznaczoney poruczam. 8me, Co się zaś ściąga do nauk, tedy to wszystko cokolwiek instrukcyą edukacyi powszechney na szkoły parafijalne przepisze, ma być nayściśley wypełniono. Co zaś do pobożności chrześcijańskiej, ugruntowania w religii i w bojaźni Bożey, zostawuję to zupełnie znanej gorliwości i doświadczeniu JJ. XX. misyonarzów, obowiązując ich aby z edukującey się młodzieży używali kolejną do służenia mszy ś. a mianowicie do śpiewania we dni śte w czasie mszy parafijalney. 9te, Nie mam prawa wkładania na JJ. XX. misyonarzów jakichkolwiek obowiązków co do suffragiów za duszę moję, którym nie dobrodzieystwo jakie wyświadczam, ale raczej ciężar wkładam, acz ciężar Zbawiciela słodki, odpowiadający ich powołaniu, miłości bliźnich poświęconemu; gdy jednak acz małą pensyą przeznaczyłem dla rządu tey to szkoły ubogich sierot do rąk JX. rejensa, jako superyora, stosownie do ich instytutu, przeto śmiem obligować tegoż JX. rejensa i następców jego: 10d, Aby po mojem zeyściu odprawione były msze czytane w liczbie piędziesiąt; 2re, Iżby zarządzającemu kapłanowi tymże funduszem zalecono było, w każdym miesiącu w dniach obranych dwie msze śte za duszę Dawida biskupa odprawić, których słuchać z przyzwolentem nabożeństwem sieroty edukacyą biorący obowiązani będą. 3cie, Raz w każdym tygodniu powinni będą też sieroty słuchać mszy ś., po której odmówią Litanią o Najsłodsze Imieniu Jezus z przydaniem na końcu Psalmu

z głębokości wołałem i t. d. *10te*, Aby zaś niniejszy wieczysty fundacyi zapis, miał swą wieczną exekucją, tedy w przypadku jeśliby kiedy, w czasach późniejszych, JJ. XX. misyjonarze od rządu seminarium dyecezalnego albo raczej od kościoła parafijalnego ś. Jerzego byli usunięci, lub sami oddalili się, tedy w takim zdarzeniu, cały ten fundusz, ze wszystkimi w nim opisanymi obowiązkami do JJ. XX. misyjonarów *in monte Salvatoris* mieszkających, przeznaczam. Równą koleją w przypadku nieprzewidzianym, w odroczenie czasów, Kassaty zgromadzenia XX. misyjonarów w tém państwie, tedy podobnie fundusz niniejszy w całej istocie swojej, tu opisany, że do kościoła parafijalnego ś. Jana przy uniwersytecie lokowanego ma się przenaszać, najmocniej warunek przepisuję. *11te*, Gdy zaś takowego funduszu ubogich sierot pryncypalnym jest objektem summa kapitalna dekretem exdywizorskim rekognoskowana, a tey lokacya doczesna na dobrach Komajach, może być przez samych dziedziców podniesiona; aby więc takowa summa jako już funduszowa miała swą pewną lokacyą, i nieulegała utracie lub zgaszeniu, tedy zdjęcie jej z dóbr Komaje i ulokowanie na pewnych dobrach, następować ma zawsze za wiedzą uniwersytetu wileńskiego. *12te*, Jeślibym takowego funduszu jeszcze za życia mojego, jakbym sobie życzył, do skutku przyprowadzić nie mógł; tedy po zeyściu mojem w czasie jak najprędszym, po dóyściu należytego procentu od summy, i dochodu z kamienicy, ma on być do exekucyi przyprowadzony. Tak uczyniony wieczysty *de nova radice* fundusz w całej swojej

istocie, aby miał odpowiadające skutki intencyi mojej, dla tym pewniejszey trwałości i wieczney exekucyi onego, oddaję pod wielowładną naylitościwszego Monarchy protekcyą, żebrząc, aby nikt pod jakimkolwiek pozorem i pretextem, tegoż ubogich sierot funduszu wzruszać bez wyraźnego Naywyższego ukazu niepoważał się. Który to wieczystego funduszu zapis, podpisem własney ręki i świadectwem WWJPPP. pieczętarzów ustnie i oczywisto odemnie uproszonych, stwierdzam. Pisan w Wilnie roku tysiąc ośmset trzeciego miesiąca marca dziewiętnastego, wedle starego stylu, dnia. *Dawid Pilchowski biskup echineński prałat koad. dziekan katedr. i suffragan. wileń.*

Takowy dokument przyznany przez fundatora w ziem. wileń. d. 21 mar. 1805 r.

FUNDUSZ IGNACEGO SLEPŚCIA NA UTRZYMANIE W WILNIE U XX. MISSYONARZÓW TRZECH UCZNIÓW (Obacz Dzieje Dobroc. r. 1820. str. 612)

Ja *Ignacy Dunin SLEPŚĆ* komornik xięstwa żmudzkiego, czynię wiadomo tym moim dobrowolnym wieczystotrwałym zapisem, WJ Xiędzu Andrzejowi Pohlwi-superiorowi domu wileńskiego, wizytatorowi zgromadzenia XX. misyjonarów, jego następcom superiorom, i całemu domowi *montis Salvatoris*, wydanym na to: iż ja mając summę własnego zebrania z Opatrzności Naywyższego udzieloną, a brzmieniem praw krajowych wolność szafunku ureczoną, pobudzony przykładem innych, a więcej nakazem Chrystusowym wspierać ubogie i przykładać się do ich o-

świecenia i polepszenia losu, w tym jedynie celu, dobrowolnie i rozmyślnie dwie summy moje, jako to: za obligiem i ewikcyą na wszelkim majątku u JW. Kazimierza Zyberka, jenerala leyt. b. w. pol. kapitału czer. zł. sztuk tysiąc z procentem z dołu oplacającym się, w terminie 19 mar. n. s. po siedem od sta, czer. zł. siedemdziesiąt, ogół więc summy za tym obligiem czer. zł. tysiąc siedemdziesiąt; drugą podobnież summe czer. zł. sztuk tysiąc u JWJPana Kazimierza Platera starosty subockiego lokowaną, na którą ma wydać oblig na imie WJX. Andrzeja Pohla, wizytatora JJ. XX. misyjonarzów z terminem oddania jej dnia 25 mca kwietnia v. s. w roku następnym ty sięcznym ośmsetnym siódmym, wraz z siódmym rocznym procentem czer. zł. siedemdziesiąt wynoszącym, więc i za tym obligiem ogół czer. zł. tysiąc siedemdziesiąt wynosi. Połączam więc obie w jedną te summy, a ogół składający dwa tysiące sto czterdzieści czer. zł. wiecznymi i nieodzownymi czasy, dzisieyszemu JXiędzu superiorowi, jego następcom i całemu domowi *Montis Salvatoris* z dobrej i rozmyślney woli mojej zapisuję, z temi poniżej opisanemi, a dobrowolnie z obustron przyjętemi obowiązkami i kondycjami. *Naprzód*: WJXiędz nieraz pomieniony superior i jego następcy przyjmują obowiązek chwalebny za procent od tey summy zapisaney, utrzymywać wiecznymi czasy trzech młodzianszków, urodzenia szlacheckiego, lecz istotnie ubogich, bez rodziców i sposobu do życia, a tym więcej oświecenia przez edukacyą talentów mieć nie mogących, istotnych sierot. Tym, JX. su-

perior dać dobrowolnie obowiązuje się w klasztorze *Montis Salvatoris* stancyą, stół niewymyślny, cążenie skromne, oszczędne a chędogie, bót, bieliznę, i wszystko co zupełnie a skromnie odziewa czleka, opał, światło, xięgi, papier, i t. d. wszystko eo do ich edukacyi potrzebném będzie, zawsze ich mając pod naocznym dozorem jednego z kleru seminaryi, albo słusznego dyrektora, któryby często i zawsze im przypominał pamięć i modlitwę z ofiarą mszy ś. codzien słuchaney za duszę Ignacego, Teressy i Tomasza. Wybor tey młodzieży i examinowanie o istotném sieroctwie i nędzy przy samym przełożonym domu wileńskiego bez żadnego innych interesowania się zostawuję; z tą jedynie umieszczoną prośbą, iżby imienia mego sieroty pierwszeństwo przed innemi miały. Lata przyymujących się nie mają być mniejsze nad liczbę lat dwónastu, a przyjęci na tę edukacyą mają wybyć ciągle lat sześć, a naywięcey siedm, gdyby tego zupełne ukończenie edukacyi wymagało. A jako uskutecznienie tych wyrażonych punktów i kondycyy, w ninieyszym wieczystym zapisie przez JX. superiora dziś żyjącego i jego następców przyjęte, nayzaufańszym mnie czynią przez naywyższy szacunek rzetelności, sumiennosci i zawsze poświęcającej się z litością ku bliźnim ofiarowanej pracy, i litości dowody, tak prosto ufam i wierzę; iż to wszystko sumiennosci obowiązkem dopełnioném zostanie nazawsze. Z mojej strony zaś, dla domu JJ. XX. misyjonarzów to naykardynalniesze waruję i uręczam bezpieczeństwo: iż nikt zgola w ogule do zazierania w obowiązki i ich exekwo-

wania przyjęte, ani się wdawać, ani się pytać, ani do tłumaczenia się pociągać nie powinien, ani wolen będzie, i to najmocniej upewniam i ureczam, bo wiara moja i ufność w tém nayprzypadniey co do miłości Boga i bliźniego ćwiczącém się zgromadzeniu, nayotwarciey położona, wolnymi czynić ma nazawsze, od najmnieyszego przed kimkolwiek tłumaczenia się. I w tym celu, oraz na rzecz edukacyi trzech młodzieniaszków szlacheckich sierot, obligi mnie służące wraz w ręce nieraz pomienionego JX. Pohla wizytatora składam, z osoby mojej na osobę jego i następców przelewam. W przypadku zaś skasowania (gdyby to kiedy nastąpić mogło) zgromadzenia *congregationis missionis*, fundusz takowy poddaję pod dozór, władzę, i opiekę wileńskiego uniwersytetu, z warunkiem nieużywania jego, na inszy cel i zamiar, tylko na edukacyą trzech szlacheckich ubogich sierot. Oraz takowy mój dobrowolny wieczysty zapis, chcąc mieć nieporuszonym, lecz wiecznotrwałym, przy uproszonych JWWJJPanach pieczętarzach, własney ręki podpisem utwierdzam. Dan w Wilnie roku 1806 meca marca 31 dnia. *Ignacy Dunin Slepść komor. xtwa żmudz. własną ręką.*

Takowy zapis przyznany w ziemstwie wileńskiem d. 10 kwiet. 1806 r.

WIADOMOŚĆ OGULNIEYSZA O TOWARZYSTWIE DOBROczynności PARAFII JOHANISZKIELSKIEY, w powiecie upickim: z poprzewiedzeniem niektórych myśli o zamiłowaniu ludzkości.

Illud honestum, quod in alio cernimus, nos movet: atque illi, in quo id inesse videtur, amicos facit. Omnis enim virtus nos ad se allicit, facitque, ut eos diligamus, quibus ipsa inesse videtur.  
CICERO, de Off.

Stosując do przedmiotu ninieyszego pisania przyjętą, jakby za godło w tém mieyscu, rzymskiego filozofa uwagę: że prawe, nieskazitelne postępowanie i dobre uczynki drugiego, tato *cnota* i to *uczciwe* (*virtus et honestum*, biorąc je nawet w ogulnieyszém znaczeniu) uymują nasdziwnie i pociągają; wraz też we właściwém wyobrażeniu tego, co jest chwalebne i dobre, co pożytek społeczeństwu przynosi, co u postronnych szacunek jedna i przychylność, zawsze się stawi w umyśle jakby obecne, musi też być nieoddzielném w spełnianiu dzieł cnoty i poczciwości, uczucie własnego udowolenia, roskoszy i spokojności, która jest pierwszą sprawczynią szczęścia na ziemi. A jeśli tylko nie z urojania powstało twierdzenie takowe; zdaje się być wyczerpniętém z czystego źródła uczuć wrodzonych sercu ludzkiemu. Bo wszelaki czyn chwały i pożytku, jako zniewala słusznych i ustronnych sędziów do pobłażania, owszem przychylności i szacunku, tak równie we własnym każdego sprawcy sumieniu, a które jest nieprzekupnym nigdy sędzią postępków naszych, oddalając obce widoki, rodzi w nagrodę słodycz wewnętrzną: a któż wie, jeśli to nienaykorzystnieysza cena? Zawsze, bez wątpienia, zamiłowanie cnoty, dla jeyże samey, a nieosobistych ponęt lub zabiegów, w prawdziwie czcigodnych mężach, dawnych i późnieyszych pokoleń, podniecało chęć poświęcenia się pożytkom i dobru społeczeństwa. Znako-

mitych ziomek drogie dla nas imiona zapelnily xięgę pamieci. Uczynki tylko dobre znamionują dobrego; a są skutkiem wyższych usposobień cnotliwej duszy; można zdaje mi się mówić z Cynceronem: *Virtutis enim laus omnis in actione consistit* (\*). Połączenie zaś namysłowe cnot obywatelskich, czyli szlachetnych życia towarzyskiego przymiotów, zaszczepia w gruncie sere czułych *ludzkości* miłość, której ani zazdrość i prześladowanie niczego ująć, ani czas przytłumić nie zdoła. Jest bowiem ona jakby doskonałą pięknoscia, nigdy ze swoich nietracacą powabów. Wiecznie trwała, wiecznie urokiem cudnym podobać się będzie i tem skuteczniey panować, że skromna i pokorna czuciem napelnia przyjaźni i szacunku.

Zwracając zaś mowę na tok właściwy, lecz w ograniczeniu miejsca, szczególniey przeznaczonego na ogłaszanie ziomekom uczynków miłosiernych, pożytecznych zakładów i sposobów łatwiejszych do podźwignienia biedoty, jawna jest, że nie można się rozszerzać nad oznaczeniem zacności, mocy i natury tego w duszy ludzkiej przymiotu, który jej szlachetność najlepiey wykazuje przez tkliwość na cierpienie i nędzę; teyto litości i naczystszej cnoty, od stwórcy dobrotliwego wpojoney w człowieka, na dobro i pociechę śmiertelnego plemienia, która jest słusnie nazwana *miłością cierpiącej ludzkości*.

Ależ każdy ją musiał odziedziczyć w sercu swoim: na pierwsze poruszenie, w dzieciach nawet niewymównie drażliwa, jak nagły płomień wybuch; w przewodnictwie zaś rozumu, staje się

źródłem niewyczerpanem wszystkich cnot towarzyskich. Istotnie zaś, w skutkach swoich ta niezagubna skłonność, równie jak inne duszy nieśmiertelney przymioty, zapewne się wyrazistszą i świetniejszą wydaje, niż w umysłowem wyobrażeniu. Albowiem, chociaż do wszystkich cnot obywatelskich i chrześcijańskich z przyrodzenia jesteśmy usposobieni, chociaż tę człowieczeństwa zacność w sobie czujemy, i z tego się chlubimy, szacujemy dobre uczynki, chwalimy i do nich gorliwie zachęcamy; nie na tém jednakże wartość chwalebnych chęci zależy. Im więcę posiadamy do ich spełnienia sposobów, im wyższego dostąpiliśmy godności, uciążliwych urzędów lub też obfitych dostatków szczebla; tém baczenieysze na swoje postępowanie oko zwracamy; a płaszczyk fałszu i zasłona prawdy, rychley czy późniey, odjęte, nasze zamiary odkrywają. — Równie także nie zawisła na tém cierpiącej miłość ludzkości, żeśmy politowanie nad nędzotą uczuli; ale stąd zapewne mierzyć ją trzeba, jak wiele, kiedy mamy skuteczne i mnogie środki, używamy ich na pomoc potrzebujących; ilu nieszczęśliwych byliśmy dźwignią upadku, a ilu być możemy. Wreszcie ogólniey mówiąc, wynurzenie się z chęcią prawdziwą, przychylnoscia łagodną i braterską, i niepożyczalną szcudrotą na uśmierzenie ubóstwa lub też utulenie gorzkich udręczeń bliźniego, nie powinno i nie może się ograniczać okresem czasu ni miejsca. Każda okolicznosc dla rzetelnie dobroczyнного, w której znajduje sposobnosc łaknącemu podać kęs posilny, upragnione usta odżywną kroplą ochłodzić, a ukolysać rozpaczliwe sierectwo,

(\*) Cicero Off. I. 6.

staje się epoką miłej rozkoszy we własnym uczuciu, błogosławienstwa w sercach strapionych, szacunku i przyjaźni w oczach społeczności (\*). Te się zdają być skutki miłosiernych uczynków, w słabych tu jakby odcieniach oddane, jeśli tylko niepewna ręka odważyć się mogła na uludzenie, iż tak rzekę, znawców je przedstawiać.

Czuje to mocno autor odrębnych niniejszych myśli, że działalność i przykłady są pożyteczniejszymi do przeświadczenia się o dobrém, niż moralowe pomysły czyli ideje. Ale też wraz czując w sobie rodackiej krwi jakąś cząstkę, stara się, takim jak może sposobem, uczcić szlachetne dzieła ziomków, i okazać jakiś udział chrześcijańskiej pociechy ze zbawiennych korzyści, opatrnych starań i pomocy dla ucisnionej ludzkości, oraz wynurzyć szczerę a wspólne życzenie pomysłnych skutków dobroczynnym przedsięwzięciom na odleglejszych ustroniach błogiej litewskiej ziemi.

Ze wszystkich zaś sposobów udzielania ratunku i wsparcia nieszczęśliwej braci, najwidoczniejszymi się być okazują ze wspólnego uczestnictwa, ku jednemuż miłosiernemu celowi, wynikające. Spółki takowe miłosierdzia czyli towarzystwa, nie tylko pod jednym dobrze czynienia, ale także i pod rozmaitemi względami, dla społeczności są

(\*) Mogę tu za ręką nieiako przystosować, lubo w obszerniejszym rozumieniu, myśl Cyceroną: *Quum aliquid clementer, mansuete, juste, recte, moderate, sapienter factum aut legimus, aut audimus; quo tudio incendimur, non modo in gestis rebus, sed etiam in fictis, ut eos saepe, quos nunquam vidimus, deligamus?* pro Marc.

pożyteczne. Albowiem wpływają niewymównie na duch religijny, miłość krajowości, polor i ukształcenie obyczajów; przyczyniają się do wzrostu sztuk i krajowego przemysłu, a są najjawniejszą tamą rozkrzewieniu żebractwa, chytrłości, próżnowania i większych nierządów między ciemnymi ludźmi.—

Do wykazania przez rozbiorowe szczegóły wymienionych i tym podobnych korzyści, niedostatecznymi byłyby zapewne niedożyte uwagi. Pożytki zaś gorliwym ludzkości miłośnikom pojętemi zostały i są w praktykowaniu i rozszerzaniu codziennym. Lecz kiedy wieleńskie zakłady dobroczynne, od innych też w Litwie miast naśladowane, dochodzą prawie najszcześniejszego stanu; niedostatki zaradzania wiejskiemu ubóstwu i żebractwu aż nadto są obecnymi wychowanemu pod słomianą strzechą, których tu jednak wyliczać nie śmie i nie umie. Można wszelakoż wspominać pobudki i potrzeby, zapatrując się na przykład chwalebny exystujących lub już powstających i po ustronnych dziedzinach szpitalów, tycho gromadek dobroczynności i mniejszych lub większych gdzie niegdzie zakładów. Spełniam tymczasowie chlubny, udzielony mi przywilej, składając komitetowi do ogłoszenia *Ustawy Towarzystwa parafijalnego Dobroczynności*, które się od roku przeszło utworzyło w Johaniszkielach, w powiecie upieckim. Wstrzymywało się Towarzystwo samo z ich ogłaszaniem, w nadziei usunięcia przeszkod i trudności, pospolicie zawadzących początkowym a wielostronnym przedsięwzięciom, oraz w celu sporządzenia dokładniejszych aktów i przysposobień do uwiadomienia o swoich działaniach,



drogą przyzwoitą duchowney zwierzchności. A lubo, rzetelnie mówiąc, i dotychczasowy nawet stan ogólnego działań kierunku, jeszcze nie zasługuje na zjednanie zakładowi tego, w prawdziwym znaczeniu, nazwiska; atoli z gorliwości i nieudawaney chęci a skwapliwości, z jaką uczesnicy dobroczynnego związku, połączyli przyjacielskie dłonie ku zobopólnym staraniom na ulgę cierpiącej ludzkości, w okręgu swojej osady, wnosić wypada i rokować naysposobniejsze skutki. Składki zbiorowe, oprócz ofiar w zbożu i innych produktach, które zaś na wsi wielce są znaczącymi, urosły już podobno do kilkuset rubli: a przyjęci tymczasowie ubodzy i postronne biedactwo znajduje wygodne opatrzenie lub zapomogę. Szczególniejszym towarzystwa staraniem, wraz przy innych przedsięwzięciach, jest i być powinno wystawienie obszerniejszey, wedle zamiarów, budowy, która miała powstać upłynięnego lata, wszelakoż się nie podniosła, dla zaszłych przeszkod w rozmaitym względzie i niedostatków. Szczególniejszem to, powiedziałem, być powinno usiłowaniem: bo wskazałby się cel widoczny, i powierzchowność obróciłaby na się kmiotków dostatniejszych uwagę, których bogoboyność może powodować do dzielney pomocy. Widziałem (w miesiącu sierpniu) wszelkie przygotowania, następnie miały się już większe poczynić, i nie długo zapewne czekać będzie nędzota na przychylną dla się gospodę. Miły to będzie widok dla ceniącego uczynki dobre przechodnia, więcey powabny oczom i uymający czule serce, niż dumna postawa kolumn i pałaców, nie wielce zgodnych ze skromną na wsi

*Dzieje Dobroc. marzec. rok 1821.*

prostotą; a tém okazalszy dla miasteczka dziedzicznego Karpinow w Johaniszkicach, że je zdobią jeszcze dwa inne dla ludzkości pożyteczne zakłady, przez nasz uniwersytet utrzymywane, szkoła i szpital dla chorych. Ale nade wszystko zarządzać powinna towarzystwo do przedkiego ukończenia zamierzoney budowy, spokojna jakaś i pocieszająca ukorność mającej się tam kiedyś przytulić gawiedzi. Bez wątpienia na codzienną zebrań modlitwę, jak pszczołek jednolitych garstka, tato ubogich gromadka, zgodny szmer nie raz podnosić będzie, wedle owych wdzięczności pełnych i łagodney prostoty słów świątobliwego męża (\*): *Błogosław ci P. Bóg domie miłosterdzia, naśladowco Boży, który czynisz dzieło dobroci i opatrności jego o koto nas.* —

Nigdy albowiem nie należy zapominać, iżby jaki taki człowiek i jakkolwiek bądź upośledzony, albolit też upokorzony przez nieśmiałość, wstyd, biedę, przemoc, bojaźń lub niewolę czy nędzę, nie był kiedy skłonny do uczuwania działających nań wrażeń. Bo nie podobna sobie wystawiać kiedykolwiek tak unikczemnione w ludzkiej postaci stworzenie, którego serca nie dotykały równie bolesne razy doświadczonego poniżenia, ucisku, niesprawiedliwości, nienawiści ku podstępom i obłudzie, wstrętu do bezecności; jako też w którego nie wlewały duszę błogiego czucia przychylności, uszanowania, wdzięczności i t. p. Przeznaczony od przyrodzenia do swobodney wolności w działaniu i myśleniu, noszący w pier-

(\*) Skargi do bractwa miłos. krakow.

siach tklive serce i bijące widocznie, poziomy każdy charłaczek czuje a częstokroć i daleko więcej, niż to wyrazić umie. —

A zaś nie oddalając się od przedmiotu zajmującego ze wszech miar uwagę, już co do projektu poczęcia, już to dla celu i zamiaru w działaniach towarzystwa, przyznać potrzeba parafijanom johaniszkielskim, iż oni, zdaje mi się, pierwsi, z przykładną skwapliwością i najsukuteczniej spełnili oczekiwania, chęci i zalecenia szanownego, bogobojnych w obszernej Żmudzi ludów naczelnika, przez to swoje dla wsparcia biedoty połączenie się, a tём samém zastosowanie do życzeń jego. Albowiem, często dla dzieł ludzkości w piśmach wspomniany, JO. Józef Arnolf xiażę Giedroyć, biskup żmudzki, jako naytroskliwszy pasterz powierzonych swojej pieczołowitości owieczek, ze smutkiem poglądając na tłuszczę po miasteczkach i włączącego się po wsiach żebractwa, wielokrotne wydawał zachęcania i odezwy do urzędników duchownych i parafijan, wskazujące środki pomocnicze. One są po części znajome czytelnikom *Dziejów z prawideł jego urzędzeń* (\*). Panuje w nich przykładnego naczelnika, jakby z *miejsca apostolskiego do uczniów* przemawiającego, duch łagodny i przekonywający, odbija się głos czuły pasterza, który, jak Skarga mówi (\*\*): *Chrystusa na sobie nosi i wyraża żywot i obyczaje jego, i sławę a chwałę jego miłuje. Który ma zdrową kościelną naukę, czyste serce, dobre sumienie, i wiarę nieobłudną.* Wyko-

(\*) *Dziejów* R. I, st. 88.

(\*\*) Kaz. na wtorek świąt.

nywane były wspomniane urządzenia i po drugich zapewne parafijach, i w johaniszkielskiej: gdzie się sami dziedzice miejsca podawali do urzędu opiekunów spólnie z przepisaną liczbą innych towarzyszków ze stanu szlacheckiego i włościańskiego: znajdując się, też sięgi z oznaczeniem każdego roku ubogich i im udzielanej zapomogi.

Z tём wszystkiém, jak mało takowe utrzymywanie albo tylko wspomaganie kilku parok ubogich przyczyniało się do ratunku prawdziwie biednych, i nie pomagało nie tylko do zniszczenia lecz nawet zmniejszenia *hard* żebractkich, niepodobna tu się rozwódzić. Na ten koniec JX. pleban johaniszkielski, za pośrednictwem dziedzica i innych lubowników miłosierdzia, zamiast obierania dorocznych opiekunów, wezwał, w ułożonym projekcie, po mszy ś. dnia 17 wrześ. r. upłynionego, do szkolnego domu, parafijan obu stanów do połączenia się w dobroczynną spólkę, z przedsięwzięciem przytulenia k łonu braterskiemu we wszelkich potrzebach uciekającej się ze swojej parafii biedoty. Bóg dobrym chęciom pobłogosławił. Zebrano zaraz liczbę, pchlebiającą dalszej nadziei, zapisów: mianowanymi zostali doczasowi członkowie czynni i założyciele; a w ciągu roku sporządzono, wedle prawideł wspomnianych JO. Xiecia Biskupa, ustawy, które mamy przez druk w *Dziejach* objawić, obowiązujące towarzystwo.

Cel zaś i zamiary, z samego nazwania, jakie towarzystwo sobie nadało, dość się widocznie okazują; dawać wsparcie i opiekę, we wszelkiego rodzaju potrzebach, datkiem lub radą, dla szukających, w rozmaitym względzie pomo-

cy; opatrywać i żywić chorych ubogich; ochraniać i utrzymywać spólnym kosztem przyciśnionych nędzą lub wiekiem, oraz niedołężne kaleki; wspomagać sieroty i wdowy, pogorzałych i niemających przytulku i t. p. Szczegulniey zaś jest przedsięwzięciem, zaradzać i wszelkim sposobem wyniszczać żebractwo w parafii swojej obrębie.

Wszakże, lubo towarzystwo i protokóły trzyma czynności swoich, i tchnie gorliwością niezachwianey w zaczętych krokach stałości; starania jego dotąd były zewnętrzne bardziey, niż wydające plon buyny. Zaymowały je naturalnie zbieranie ofiar dobrowolnych, przekonanie o dobrych zamysłach wieśniaczego ludu, i wszelkie, że tak powiem, rozplatanie pierwszey osnowy— Ale też przyznać z pociechą i zaletą wypada, że, oprócz różnoczasowych i różnostronnych ofiar dla ubóstwa i zapomożeń, z początkiem wraz nastania swójego towarzystwo przyjęło i utrzymywało dziesięciu podobno (dla niedostatku miejsca) ubogich. Następnego zaraz święta był wystawiony, przy wejściu do kościoła, *stol* (tak zwany) *ubogich*, na składanie legumin, i karbona ku zbieraniu ofiar pieniężnych przeznaczona, w czasie festów, niesporów i t. p. obrzędów. Widywałem, terażnieyszego lata, na świątecznych nabożeństwach, jak obnoszącemu karbonę jednemu z niedołęgów szpitala, w płaszcze mundurowe ubranych, koleją kmiotki nabożne przy modlitwach podawały drobne swe datki: drudzy na stole, otoczonym modlącymi się ubogimi, obficie żywność składali.

Lecz te początkowe zbiory gromadzone były w kassie towarzystwa i śpichlerzu przez dziedzica na ten koniec

wystawionym, w zamiarze przysposobienia większych zapasów na dalsze potrzeby. Pierwotnych zaś zaspokojenie w rozmaitym względzie przyjął był na siebie tenże dziedzic miejsca JW. E. K. Karp, dozorca hon. szkół ptu szawelskiego a terażnieyszy cenzor towarzystwa (\*). Zalecił dawać ze swojej śpizarni chleb, mąkę, krupy, masło i wszelkie potrzebne legumina. Lecz zaraz po wszystkich śs., towarzystwo we własnym śpichlerzu znalazło dostateczny zapas na ustronne i miejscowe dla potrzebujących szafunki. Cenzora pomoc, jak doradca tak i datkowa, nie mogła być jednak ograniczoną we wszystkiem, co do żywności, odzieży i pierwszych wygod potrzebne: oddał konia ku szpitalnym pożytkom i szczegulniey do jeżdżenia po kweście, do której zbierania w parafii zwyczajnie ma się wybierać jeden lub dwóch ze szpitala ubogich, w czasie odbywających się odwiedzin parafijalnych czyli kolendowania przez xiędza plebana: dawszy na zabiał dwie krowy, dostarczał drobiu, okrasę i t. d. Wełnę prząść dawano kobietom na pończochy, rękawice, a kądział na bieliznę i t. p.: wyznaczył ogrod na rzecz szpitala i plac na wymurowanie obszernieyszego, wedle dalszych potrzeb i widoków, domu, który miał być ukończonym, jak się spodziewano, z początkiem terażnieyszey jesieni; do czego jednakże nie przyszło, dla fabryk miejscowych, i dla tak częstey mokroty biciu cegiel przeszkodney. Ale wszystkie, jak wspomnieliśmy, już przygotowania poczyniono: miejscowy budowniczy JP. Eymontowicz był uproszo-

(\*) Marszałek guber. wileński.

nym i marca b. r. od towarzystwa do zrobienia planu, obeyrzał i oznaczył miejsce, i zajmuje się urządzeniem budowania: na fundamenty kamienie żwierzone i dostatek drzewa i belek czekają na pośpieszną robotę.

Nie powinno to nikogo zastanawiać, iż w czynnościach całego towarzystwa, którego się tu lekki rys tylko daje, jedna się osoba, albo jey raczey szcudrota jakaś, tak często wspomina. Nie zmierzam do żadney i nie masz tu najmniejszey prywaty: ani też P. Karp, naśladowając swoich poprzedników, chlubi się kiedykolwiek z dobroczynności; gdyż się dostatecznie przekonałem, że uważa dobroczynność i ją spełnia jako dług natury. Jest bowiem ona człowiekowi wrodzoną, i w podobnymże względzie, jak czułość matki ku swojemu dzieci, które tylko się zdrowe rozśmiej, a już macierzyńskie serce nie czeka odpowiedney kiedykolwiek zapłaty za tysiączne gorycze i trudy.

Okoliczności zaś miejscowe towarzystwa johaniszkielskiego wymagają, iżby, oprócz usłużney gorliwości wszystkich członków, założycielów, przyjaciół i pomocników, P. Karp i xiądz pleban byli naczynniejszymi.

Ostatni, to jest xiądz Kibort, przez poważenie, przychylność i zaufanie, jakie pozyskał u dobrodusznego ludu i ukornego poczciwemu parafii pasterzowi, przez rozwagę i właściwą łagodność, przez usłużność i czuwanie na głos powołania swojego, i potrzeby chrześcijańskiej, a nadto jako prezydujący w towarzystwie, ile też mu być może użytecznym, ile jest bacznym i pilnym, po części się okaże z ustaw. Napomknąć tylko tu muszę, iż urzędowania swo-

jego początek odznaczył dziełem godney naśladowania ludzkości i pierwszy dał członkom parafijalnego związku przykład niezachwianey stałości i troskliwości w ukojeniu cierpiących. Nawet rzadki i oburzający wspomnienie przytoczyć tu potrzeba trafunek, który pomyślnym zrządzeniem wspomnianego spotkał plebana. Znalazł on od wszystkich na drodze zupełnie opuszczonego, bez sił najmniejszych prawie i do ostatniego rąbka przez zbrodniarzy odartego nędzarza: przyjął do swojego domu, otulił go i opatrywał starannie przez czas znaczny; a nie mogąc żadnym już sposobem przywrócić światu nieszczęśliwca, pobłogosławił go i wskazawszy mu zbawiającą wyprawę zasmucony w drogę wieczności. Uwiadomił wraz potem członków towarzystwa i wezwał do oddania zwłokom (jeśli się nie mylę tegoż samego łazarza), ostatniey postugi przez nabożeństwo żałobne, na którym się wszyscy znaydowali, a na zgromadzeniu oświadczyli podziękowanie przykładowey cnocie prezydenta. Nie chce mi się także opuścić drugiego jeszcze, w podobnymże prawie rodzaju, xiędza Kiborta miłosierdzia postępku, jaki spełnił dla jedney niewiasty, wszelkiego pozbawioney wsparcia, a która, w wybrany gdzieś kątku zległszy poług, w ostatniey zostawała nędzy. Nie wyjawiając nazwiska, zbierał jałmużnę, i zebraney przez się kwotki udzielał wstydzającej się jawney żebraniny, do tego właśnie czasu nim on przyzwoitszey do życia nie ukazał sposobności.

Sąto przykłady tylko a przykłady widocznie ukazujące, że i w zamożniejszych nawet okolicach, (w jakich liczbie nayıpierwey mieścić należy prowincją

zmudzką z jey przyległemi powiatami), znajdując się nieszczęśliwi a częstokroć jeszcze i w ostatnim stopniu.

Aby zaś nie rozciągać, chociaż powierzonego opisanie, ustronniejszemi niejako spominkami, xiądz pleban i prezydent w towarzystwie, ma za obowiązek w każdym zdarzeniu i codziennie odwiedzać szpital ubogich, wziąć w stan jego, zachowanie się i ochędóztwo it. p., słowem, zarządzać gospodarstwem szpitalnym (które być jeszcze musi dopiero szupłem w dość nikczemnych chałupach) w potocznych potrzebach wedle własnego rozmysłu, w rzeczach zaś i potrzebach ważniejszych, przekładać na zebraniu, które ma prawo i stanowienia, i wydawania assygnat do kassy i śpichlerza w zdarzonej potrzebie. Stan zaś osobliwie śpichlerza, zdaje się, i na przyszłość, może być wielce obiecującym: gdyż, oprócz miejscowych składek, jest sposob ich powiększenia przez kwestę, którą mają zwyczaj odbywać po parafii wyznaczone z członków czynnych osoby. Takowa zaś kwesta może, jak mają nieomylną nadzieję, wielce się przyczynić do zebrania, nie tylko zwyczajnych zasiłków jałmużny, ale nawet znaczniejszych zapisów i fundacyi, mających później należeć do funduszów stałych towarzystwa. Już tę korzystną pielgrzymkę odbywał, we dni wolne od obowiązku, w czasie przeszłych świąt Bożego narodzenia, do tego wybrany P. Rodowicz, nauczyciel szkoły i terażniejszy kassjer towarzystwa wspólnie z P. Roubą członkiem czynnym. Miało już towarzystwo i publicznie jedno posiedzenie, dnia 4 marca b. r., które prezydujący X. Kibort zagaił mianą do

ludu wiejskiego, składającego część większą publiczności, stosowną przemowę w języku litewskim, także i P. Koniuszyc Karp: obie te mówki, za udzieleniem ich w oryginale i przekładzie przez P. Józefa Blusia, naucz. w szkole, a tłumacza w tow., następnie w *Dziękach* umieścimy.

W ogulności zaś mówiąc, całe znaczenie, pożytek, działalność i gorliwość towarzystwa widocznie się okaże wtenczas, kiedy dom wygodny wystawionym zostanie, w którymby, na wzór innych dobroczynności zakładów, na rozmaite przytułku, wygody i przemysłowe potrzeby, znajdowały się odpowiednie podziały. Wtenczasto prawdziwie i biednota i ludzkości przyjaciele cieszyć się będą, i towarzystwu johanszkielskiemu chwalebnych zamiarów działań szlachetnych pomyślnego uskutecznienia winszować. Miłość bliźniego w rozpoczętej robocie zagrzewać powinna, i samo miejsce zachęcać położeniem sprzyjającym na wszystkie ztąd wypływać dla ludu mogące korzyści; jako to przemysłu a nawet i sztuk nadobnych, rysunku, muzyki, ogrodnictwa, i t. p. przy szkole miejscowej, tak też naybardziej nauki dla biednej, ubogiej młodzieży, religii, oraz ciągłej pomocy w lekarstwach od miejscowego doktora. — Osoby płci pięknej, z przyrodzenia do osładzania kłopotliwego życia przeznaczone, do utulania tkliwą łagodnością i cieszenia biedy, i opatrzenia niedoli przywykłe, a do uczesnictwa w johanszkielskim towarzystwie przyjmowane, z niewypowiedzianym pożytkiem nayważniejsze mogą przynosić pomoce. Do liczby członków są dopiero wpisani PP.

Maryanna Julia Abichtowa, Józefa Błusiowa i Micewiczowa. Z tych mianowicie pierwsza, to jest Pani Abichtowa, która się do Johannisziel z Wilna przeniosła na mieszkanie, posiadająca naukowe i inne wyborne płci swojej talenta, i jedynie im w ustroju oddana, poświęciłaby zaprawdę rozrywki chwile na urządzenie jakiejś szkółki osobney dla ubogich dziewcząt. Przybrawszy jedną lub drugą pomocnicę, wedle potrzeby mogłaby odwiedzać i zachęcać do pracy, rządności i posłuszeństwa młode sieroty, uczyć je i uśposabiać na wierne i pożyteczne w usługach rodzinnego społeczeństwa (\*).

Ależ to wszystko może jest mojem plonnem tylko marzeniem. Wiele można rościć a mało uskutecznić. Wyznaję, iż moje te uwagi i ta wiadomość, równie jak i same starunki parafijalnego towarzystwa w Johanniszielach, i jak wszystkie dzieła rąk ludzkich, są niedostateczne, niepewne i nie-trwałe. Wyznanie to, chrześcijańscy czytelnicy, weźcie za szczere i, na ten raz, pozwólcie niniejszą gadaninę zakończyć Platona słowy: *δαυμάσητε δὲ*

(\*) Twierdzenie to przedstawiać tu mamy tem słuszniejszy powód, że zdaje się usprawiedliwiać je i podwajać przykładowe postępowanie młodej P. Karpia małżonki; Konstancyi z Platerów Karpiovej. Albowiem ona pierwszy raz (w grudniu z. r.) wstępując na johanniszielską ziemię, radośnie od kmiotków przyjmowana, pierwszy krok uczyniła do szpitala chorych, i, zamiast rozpoczęcia weselnego tańca, otworzyła niejako nowe gospodarowanie swoje od przywitania i pocieszenia cierpiących.

μηδὲν, εἰάν ὑμῖν ἀνώθεν ποθὲν ἐπιχειρεῖν δόξω σχολῆς γὰρ ἀπολαύομεν (\*).

Pisan. w Wilnie 30.  
października 1820.

Wiktor Alexander БОГАТРИЕВИЧ.

OPISANIE ZAMKU TUREMNEGO WILENSKIEGO.

Przeład z rossyjskiego.

Zamek turemny w Wilnie wymurowany roku 1819 według planu potwierdzonego i przysłanego od ministerium policyi, a zupełnie skończony, co do wewnętrznego przyporządzenia w ciągu roku 1820.

Zamek ten położony na jednem z przedmieść zwanem Łukiszki na suchym gruncie i wpośród rozległej płaszczyny. Naokoło w odległości sążni 50stu od ścian, oprowadzony rowem, i zrobiony plac osadzony drzewami we dwa rzędy, które oznaczają równość kwadratu, a w porze zimowej zasłaniają zamek od zawiei śniegu.

Gmach zamku całego jest kwadratowy, opasany wysoką na 9 arszynów ścianą z czterma po rogach wieżami i jedną do wchodu bramą, i we wszystkiem zachowaną według planu fasada.

Wewnętrzne zamku rozłożenie następane: w samej bramie po jednej stronie izba dla straży (karaulna) i osobna komnata dla oficera od straży, a po drugiej stronie pokoje dla głównego inspektora (nadzieratela), i dla zasiadania komitetu opiekuńczego; wyjście do tych miejsc od ogólnego dziedźca turemnego odgradzone sztukietami żelaznemi.

(\*) Nie dziwcie się, jeśli wam się będzie zdawało, że zdaleka może zasięgam; bo mały (ku temu) czas dostateczny. *de Rep. VI fin.*

Po rogach zamku w wieżach są urządzone, w jednej kuchnia ze stacją kuchenną, a nad nią na pierwszym piętrze izba majstrowska dla zajęcia więźniów dozwołonemi robotami; w drugiej wieży, na dole skład zapasów do jedzenia czyli spiżarnia i dla zsypywania zboża, a na pierwszym piętrze garderoba czyli skład zapasnego dla utrzymujących się więźniów odzienia, sporządzonego z ekonomiki i ofiar, jak o tém będzie niżej powiedziano; w trzeciej wieży urządzony szpital, na dole mężski, a na pierwszym piętrze niewieści; w czwartej wieży na dole łaźnia, a na pierwszym piętrze kaplica.

Wpółśród dziedzińca położony główny korpus z piętrem, dzielący się na cztery korytarze, i zawierający w sobie 18 komnat, w których się utrzymują więźnie podług rozklassyfikowania i gatunku występku, kobiety od mężczyzn osobno, i w każdej komnacie nie więcej jak od 10 do 8 ludzi; szlachta i rang oficerskich więźnie oddzieleni od innych osobno w komnatach pierwszego piętra nad bramą.

We wszystkich ogólnie komnatach i korytarzach, schody, podłogi, przyczcze, stoły, stolki, łóżka, i wszystko, co tylko jest drewnianém, pomalowano farbą oleyną, tak dla utrzymania czystości, jak niemniej dla wykorzenia owadów, które się na malowanych oleyną farbą drewnianych materiałach nie utrzymują, co przeciwnie w niemalowanych zawsze bywa.

Cały dziedziniec zamku wybrukowany kamieniem, i w około ścian porobione trocary z wyprowadzonemi przy nich kanalnikami dla spadu wody, która wypuszczona we czterech miej-

scach przez ścianę zamek opasującą, za pośrednictwem małych z kratkami żelaznemi otworów. Nocną zaś porą dziedziniec oświetlony latarniami.

Wpółśród dziedzińca znajduje się studnia, obfitą i dobrą napełniona wodą, tak, iż nie tylko jest jey podstatkiem na kuchnię i dla wszystkich w zamku mieszkających, lecz nadto wody takowej wystarcza na łaźnię, i na pranie bielizny, które się odbywa co tydzień.

W jednej stronie dziedzińca odpowiednio do planu potwierdzonego znajduje się kuźnia, a w drugim wybraném wygodném miejscu rozbity namiot, pod którym postawiona, unyślnie sporządzona dla zamku turemnego, pożarna sikawka z należnemi do niej narzędziami.

Lazaret dla wydarzających się chorych więźniów urządzony osobno męzki, i osobno żeński, w ogule na 20 ludzi, pod dozorem i opieką wielebnych sióstr miłosierdzia, ze wszelkiemi potrzebnymi do lazaretu w dobrym gatunku rzeczami. Naczynia, jako to: miski, talerze, łyżki i kubki cynowe, łóżka i stoliki pomalowane farbą zieloną, pluwaczki z piaskiem przy każdym łóżku żelazne także malowane, pościelenie, szlafroki i bielizna nowa, sporządzone z summy dobroczynnych ofiar.

Na korzyść utrzymujących się więźniów zaprowadzona sięga dobrowolnych ofiar, z których i z ekonomicznej summy od przekarmu więźniów zostającej się, sporządzona dla nich jednostayna według formy odzież zimowa i letnia, męzka i żeńska w ogule 140 garniturów, i osobno żydowskiej podług ich obrządku odzieży 18 garni-

turów, jakowa odzież wszystka z nowych i dobrych materyałów, jako to: kapoty, spodnie, bóty, trzewiki, koszule, halstuchy, chustki i czapki.

Takowém odzieniem opatrują się więźnie natychmiast przy wstąpieniu ich do zamku, jeżeli który nie ma własnego w podostatku, i to odzienie służy dla więźnia przez cały ciąg utrzymywania jego w zamku; przy wybyciu zaś z zamku, jeżeli się naznacza do przesłania dokąd, wówczas takowe odzienie na niém będące, zamienia się na skarbowe jakim się odziewają więźnie, podług Naywyższego rozkazu o odziewaniu przesyłających się, i dla tego podradnik, dostarcza go podług jednostayney formy approbowaney; jeżeli zaś więźnię pó odsądzeniu sprawy jego uwalnia się, wówczas także się on nie wypuszcza bez odzienia, jeżeli nie ma swego własnego, a odpowiednio do stanu jego odziewa się wyż wspomnianém ekonomiczném odzieniem, zaprowadzoném w zamku.

Dla pilnowania w zamku porządku ustanowiony główny inspektor z oficerów odstawnych, na pensyi przeznaczoney z mieyskich dochodów po 150 rubli srebrem na rok, i do pomocy jemu przydano 5 inwalidów, którzy oprócz soldackiey płacy (okładu) mają pensyi po 12 rubli srebrem na rok, także z mieyskich dochodów.

W kaplicy w zamku urządzoney odprawia się nabożeństwo co niedzielę i w dni świąteczne przez wezwanego za pośrednictwem duchowney zwierzchności kapłana katolickiego, któremu postanowiona za to przyzwoita plata z summy ekonomiczney zamku turemnego.

Dalsze urządzenie tego zamku widne będzie z następnych rozporządzeń komitetu opiekuńczego, skutkiem polecenia od Pana gubernatora wojennego litewskiego, danego w tém celu zarządzającemu guberniją, które się niżej wyraża.

*Polecenie Pana gubernatora wojennego litewskiego dane vice gubernatorowi wileńskiemu, zarządzającemu guberniją, radcy stanu Panu Hornowi 7 paźdz. 1820 roku z Nru 1670.*

Polecam J. W. Panu ustanowić pod prezydencyą własną komitet opiekuńczy dla dozoru i ulepszenia stanu więźniów w tuteyszym mieyskim zamku utrzymujących się; członkami w tym komitecie być mają: marszałek gubernijalny, prezydent sądu głównego 1go departamentu, prokurator gubernijalny, policmeyster, prezydent sądu grodzkiego, strapczy powiatowy, i głowa mieyski. A zaś ku odprawie piśmiennych robot wyznaczyć jednego z pomiędzy sekretarzów według uwagi komitetu. Również ustanowić takowe komitety i we wszystkich miastach powiatowych, w których zasiadać powinni: marszałek powiatowy, policmeyster czyli honorodniczy, prezydent sądu grodzkiego, kommissarz ziemski, strapczy powiatowy i burmistrz mieyskiego magistratu czyli ratusza. Prawidła dla komitetów stanowią się przez ten komitet główny. Obowiązkiem tego komitetu będzie:

1d, Mieć pieczołowitość o ulepszeniu stanu uwięzionych.

2e, Dostrzegać ażeby w guberskim i powiatowych mieyskich zamkach



wprowadzane były, podług możliwości, środki polepszenia, jako to: a) Bliższy i stały dozór nad utrzymującymi się; b) Pomieszczanie ich według gatunku występków; c) Objaśnianie ich w prawidłach chrześcijańskiej uczciwości.

5e, Nalegać o rychlejsze sądenie i kończenie spraw.

4e, Starać się o uformowaniu potrzebnego kapitału na odzież więźniów, przyjmować za pośrednictwem dozorczy zamku jak jednoczasowe, tak i coroczne ofiary; doglądać, ażeby summy takowe używane ze ścisłą oszczędnością, i wiernie były zachowywane.

5e, Uczynić potrzebne rozporządzenia i postanowienia na każdy przedmiot urzędzenia zamku, których już nadal nie przemieniać.

6e, Opatrzanie w Pismo święte i inne księgi pobożne; nad czém mieć będzie baczenie dozorca zamku i kapłan, z których ostatni udziela więźniom duchowne nauki.

7e, Postanowić prawidła, ażeby w zamku miejskim inspektor główny przedsiębrał staranne i srogie środki, ku oddaleniu używania gorących napojów, i przeto w przyzwoitych miejskach powinny być drukowane prawidła zabraniające przynoszenia ich i używania.

8e, Komitet ma się zbierać do zamku miejskiego dla zasiadania co dwa tygodnie raz w dni niedzielne.

9e, Podczas każdej sessyi sprawdzać księgi przychodowe i rozchodowe ofiar pieniężnych i żywności, i ogólnie rewidować czy w należnym porządku znajduje się zamek, czy należycie u-

trzymują się więźnie, wysłuchiwać ich skarg, i starać się je ułatwiać.

10e, Mieć dozór za kancelarskim porządkiem w komitecie.

11e, Zurnały komitetu powinny się podpisywać przez wszystkich członków zasiadających i sekretarza; komunikacye zaś czyli przedstawienia przez jednego członka, a każde assygnowanie pieniędzy przez prezydującego a dwóch członków.

12e, Dać instrukcyą dozorczy zamku, ażeby ofiary czynione do karbony, i przysyłane od dobroczynnych ludzi pieniądze i żywność, przyjmował każdego razu, a potem zapisywał natychmiast do księgi przychodowej, i wydawał kwietacye; ale pieniądze, jeżeli ich będzie więcej nad sto rubli assygnacyami, zapisawszy w księgę rozchodową, odnosić powinien tegoż dnia do magistratury powszechney opieki, dla chowania w osobney summie przynależney do miejskiego zamku; a jeżeli ofiara uczyniona będzie mniejszą od wyrażoney summy, tedy ją dozorca utrzymuje u siebie, póki się nie skompletuje do sta rubli, a potem odnosi do magistratury. A przy pierwszém posiedzeniu podawać ma komitetowi o tém zapis, z przedstawieniem ksiąg, do do których pieniądze takowe w przychod i rozchod są wciągnięte.

13e, Pieniądze takowe z rozrządzenia komitetu używane być powinny na odzienie dla więźniów, na wszelkie reperacye zamku, na każdoroczne poprawienie ponoszonych lub zastąpienie wcale do użycia niezdatnych rzeczy, na oświecenie wewnątrz komnat, korytarzów, sieni, kordegardyy oficerskiej i żołnierskiej, dziedzińca wewnątrz i

zewnątrz, i u bramy dwóch latarni. Resztujące zatem pieniądze powinny się chować w magistraturze, jako przynależny do mieyskiego zamku kapitał, którym komitet w całym komplecie swoich członków na pożytek więźniów, po skończonym roku, według swojej uwagi będzie rozrządzać.

14e, Po każdej sessyi obowiązany będzie komitet sporządzać wiadomość o wszelkich ofiarach na rzecz więźniów uczynionych i komunikować ją komitetowi naukowemu tutejszego towarzystwa dobroczynności, dla wydrukowania ku wiedzy publiczney w wydawaném przezeń każdo-miesięcznym piśmie peryodycznym.

15e, Powiatowe komitety zostawać będą pod rozporządzeniem głównego komitetu.

(Autentyk podpisał) gubernator wojenny litewski jenerał Rimski Korsaków.

Zgodno z autentykiem, policmeyster wileński radca stanu Szłykow.

#### INSTRUKCYA DLA INSPEKTORA GŁÓWNEGO ZAMKU TUREMNEGO WILENSKIEGO.

Obowiązek  
głównego in-  
spektora w o-  
gule.

Inspektor główny powinien mieć dozór nad utrzymującymi się w zamku więźniami, opatrywać ich żywnością, według instrukcyi daney od komitetu opiekuńczego, dozierać pilnie, ażeby się w zamku zachowywały: porządek, czystość, ochędztwo, spokojność, i uczciwość; uprzedzać wszelkie pokuszenie utrzymujących się do ucieczki, i ostrożność od pożaru; słowem, inspektor główny, jest gospodarzem turemnego zamku, i postrzegaczem w nim

porządku, za który surowo odpowiada nayıpierwey przed policmeystem, a potem w ogulności przed komitetem opiekuńczym.

Do pomocy inspektorowi głównemu naznacza się trzech dozorców z inwalidów, którzy zostają w zupełnym jego zawiadowaniu i komendzie.

Inspektor główny przeznacza, podług uwagi swojej obowiązki dla dozorców, jako to: jednemu każe pilnować ochędztwa w koszarach, drugiemu doglądać szpitalu i ehorych, a trzeciemu zawiadować kuchnią, łaźnią i ochędstwem dziedzińca, i sam pilnuje, ażeby oni byli trzeźwi i staranni w swych powinnościach, zachęca ich do tego, i odpowiedzi poszukuje, a jeżeli się który nie poprawia, o takim donosi po komendzie dla zmiany jego.

Inspektor główny ma mieszkanie w zamku, z którego się nocną porą nie oddala.

Mieszkanie  
głównego in-  
spektora.

Inspektor główny kiedy wychodzi z zamku, uwiadamia o tém oficera od straży.

Strzeżenie zamków i kluczy należy do wojenney straży, lecz nie mniej i główny inspektor zamku nagląda, iżby zamki i klucze były niepopsute i w porządku; ostrzega i uprzedza wojenną straż w zdarzeniu jakiey bądź opieszalności.

Zamki i  
klucze.

Główny klucz od bramy zamku, powinien być w ręku oficera od straży, i bez jego wiedzy brama zamku turemnego dla nikogo się nie otwiera; klucze zaś wewnętrzne od koszar naydują się pod wartą na korytarzach tam, gdzie straż stoi, która będzie miała od swojej komendy zdające się zalecenie, kogo i jakim sposobem wpuszczać do

koszar aresztantskich, i jaką koleją wyprowadzać więźniów dla przyrodzonej potrzeby; o tém instrukcyja zależy od P. komendanta. Dalsze zaś klucze od składu, kuchni, łaźni i kaplicy, bezpośrednio znajdują się u głównego inspektora.

*Brama i uchód do zamku.* Brama zamku turemnego zawsze bywa zamknięta, lecz kiedy przychodzą do zamku z obowiązku swego urzędnicy, i inni mający na to pozwolenie, lub też kiedy się przyprowadzają więźnie, wówczas o każdym przychodzącym, daje się znak w bramie, za pośrednictwem urządzonego w niej dzwonka, a nigdy do bramy kamieniami lub czém inném nie stukać. Za odgłosem dzwonka, ze wnętrza zamku, podoficer od straży pyta przez bramę, nie otwierając jej wprzód, kto przybył? a za otrzymaniem odpowiedzi, daje wiedzieć o przybyłym oficerowi od straży, który potem już otwiera bramę i wpuszcza przybyłego do zamku, jeżeli w tém, według danych prawideł, nie ma żadnej przeszkody. W razie zaś przybycia gubernatora wojennego, komendanta, i innych wojennych czynowników, jakim porządkiem postępować straży wojennej, zależy to od instrukcyi komendanta.

*Jakim porządkiem przyjmują się do zamku więźnie.* Więźnie dla utrzymywania do zamku turemnego przysyłają się, z rządu gubernijalnego, z policyi mieyskiej, i z sądu niższego, przy zapisach piśmiennych, na jakowe forma ustanowiona, i w których będzie się wyrażać gatunek występku więźnia, iżby wiedzieć w jakim rozklassyfikowaniu powinien on być utrzymywany.

Po przyprowadzeniu więźnia do zamku, przyjmuje go wspólnie straż i główny inspektor, który od tego zaczyna: zapisuje do księgi sznurowej datę i miesiąc wstąpienia, imię i nazwisko więźnia, od kogo przysłany, i za jaki występki; wyraża jego przymioty, rzeczy własne, i jeżeli ma pieniądze, tedy przy oficerze od straży zliczywszy je, adnotuje w księdze i chowa u siebie; opatruje nie mniej wspólnie ze strażą czy nie ma przy uwięzionym jakiej zbroi, noża, brzytwy, i tym podobnych rzeczy, co wszystko od niego odbiera i chowa w składzie pod kluczem, a potem przywiedzionego więźnia odprowadza do należnego według porządku numeru; temu zaś kto go przyprowadził, rewers wydaje.

Więźnie utrzymują się w koszarach wedle gatunku ich występku i stanu, nigdy nie mieszając ich z inném rozklassyfikowaniem, niewiasty od mężczyzn osobno; i przechodzić z jedney komnaty do drugiey sami przez się nie powinni. Wojenna straż nie wtrąca się w rozklassyfikowanie czyli rozporządzenie kogo gdzie utrzymywać; a rozporządza tém policmeyster z głównym inspektorem zamku. Od wojennej zaś straży zależy wszystko to, co tylko potrzeba do sprawności straży.

W ciągu dnia, inspektor zamku za skomunikowaniem się z oficerem od straży, pozwala więźniom wychodzić dla rozrywki na dziedziniec, lecz nie inaczej, jak w rozklassyfikowaniu, to jest: naprzód jeden oddział więźniów, a potem kiedy ci już powrócą do swoich koszar, wówczas drugi oddział wypu-

*Utrzymywanie więźniów w koszarach.*

szoza się, lecz nigdy jedni z drugimi mieszań być nie powinni.

Przed nastąpieniem wieczora czyni się wszystkich więźniów przewoływaniem, w obecności oficera od straży i inspektora, i potem wszystkie się koszary zamykają, klucze się oddają inspektorowi, i nikt już do koszar nie wchodzi ani z nich wychodzi do dnia następnego, oprócz rontu wojennego.

W ciągu nocy żadnego przewoływania więźniów nie czynić, i nie odeprowadzać im spokojności, chyba się przytrafi jakie nadzwyczajne zdarzenie, ucieczka więźnia, czyli krzyk w której komnacie; w takim razie oficer od straży wspólnie z inspektorem idą do tej komnaty, i przedsiębiorają stosowne środki, jak o tém niżej będzie wyrażono; w razie zaś ucieczki więźnia, natychmiast uwiadamiają inspektor zamku, policmeystra, a oficer od straży komendanta.

Ponieważ koszary na noc się zamykają, przeto na urynę jeżeliby kto w ciągu nocy zechciał, stawić w każdej komnacie umyślnie do tego wiadra czyli cebry, które równo ze dniem natychmiast powinni wynosić na miejsce naznaczone sami aresztanci, a w koszarach kadzić smołą lub też jałowcówem kadzidłem.

Zrana po przebicju pobudki, oficer od straży potrzebuje od inspektora kluczów, i wspólnie z nim liczy i przewoływa z rejestru wszystkich aresztantów; potem inspektor posyła do policmeystra ranny raport o stanie zamku turemnego, wyrażając w nim ilość utrzymujących się więźniów, przybyłych i ubyłych, według daney formy, a jeżeli było jakie zdarzenie nadzwyczajne,

to i o tém donosi poszczególnie.

Główny inspektor zamku <sup>Zajęcie więźniów.</sup> srogo powinien dozierać, ażeby więźnie nie grali w gry a-zardowne i w pieniądze, i ażeby kart nigdy nie było; a przeciwnie, zachęcać ich do czytania xiąg Pisma świętego (Biblii), jakie im do każdej komnaty rozdane w różnych językach. Nadto, zajmować ich dozwolonemi robotami, które nie potrzebują takich instrumentów, jakiemiby można szkodzić; mogą naprzykład szyć odzienie i bóty, naprawiać jedni drugim obuwie, lub też i nowe robić na zapas.

Potrzebne na to materiały mogą być zakupowane z summy ekonomiczney zamku turemnego, co wszystko potem obracać na użytek więźniów, naznaczając im płacę, która przy uwolnieniu więźnia z pod straży, czyli też przy przesłaniu jego do drugiego miejsca, posłuży jemu za pomoc do sprawienia odzieży i na dalsze potrzeby.

Z tego jednak wyłączają się ważni więźniowie, jako to zabójcy, rozbojnicy i podpalacze, których do rzemiosła nie używać.

Dla tych, którzy się będą zajmować wspomnionemi robotami, naznacza się osobna rzemieślnicza komnata pod Nrem 40, w której się dozwala mieć nici, dratwy, igły, szydła, i jeden nóż nie wielki; w dalszych zaś koszarach między więźniami nigdy takich rzeczy nie mieć i nie pozwalać im wynosić ich z rzemieślniczey komnaty, czego pilnie doglądać mają główny inspektor i dozorczy, pod własną i osobistą odpowiedzialnością.

Nie mniej także więźnióm zabrania

się mieć w koszarach atrament i papier, ołówki i temu podobne rzeczy; i pisma żadnego od nich nigdzie nie posyłać i nie nosić, pod srogą i osobistą odpowiedzialnością jak inspektora zamku, tak równie i straży. Jeśli zaś kto z więźniów objawi jaką potrzebę, prośbę lub skargę, lub też zechce być wezwany do sądu dla tłumaczenia się lub też dla dowodu w sprawie, w takim razie dozorca zamku wysłuchawszy żądanie więźnia, zapisze je, i przy rannym raporcie donosi o tém policmeystrowi, a ten, jeżeli żądanie więźnia zasługuje na uwagę, daje wiedzieć o tém dokąd należy; o czém także inspektor zamku donosi prokuratorowi gubernijalnemu, podczas odwiedzenia jego więźniów, nadto, w dzień zgromadzenia komitetu opiekuńczego o tém wszystkiém podaje zapis komitetowi.

Główny inspektor zamku z więźniami obchodzi się łagodnie i ludzko, wpaja w nich sam i przez swych podkomendnych dozorców spokojność i posłuszeństwo, lecz jeżeli który z nich przez grubijaństwo lub też z powodu innych jakich złych zamiarów okaże jaką gwałtowność, nieposłuszeństwo i grubijaństwo, takowego on wspólnie z oficerem od straży, w celu wstrzymania od dalszego grubijaństwa, natychmiast oddali od innych, i posadzi samego jednego w miejsce osobne, naznaczając mu umiarkowaną i mniejszą od innych żywność; a tym czasem o obeyściu się jego donosi policmeystrowi dla przykładnego z nim postąpienia, według wszelkiej srogości, jak będzie zalecono.

Inspektora zamku nayszybszą jest powinnością dozie-

rać, ażeby wszędzie była czystość, ochędostwo, świeże powietrze, i porządek; a dla tego i zaleca się mu ku nieodmienne mu spełnieniu:

A.) Ile można często obchodzić wszystkie koszary, gdzie się utrzymują więźnie, przykazywać im dla czystego powietrza otwierać w oknach fórtki, i kaździć smołą lub jałowcem.

B.) W koszarach i na korytarzach wymiatać codziennie po dwa razy.

C.) Okna wycierać przynajmniej dwa razy na tydzień, a jeżeli będzie potrzeba, i częściej.

D.) W koszarach podłogi i pryce wymalowane farbą oleyną, niemniej też korytarze i schody, wycierać mokremi chustami co tydzień, piaskiem zaś podłog nigdy nie usypywać.

E.) Na dziedzińcu śmieci nie zostawiać, a wymiatać je, wynosić z zamku, wyrzucać opodal i koniecznie za wał na miejsce przyzwoite, używając do wszystkich tych robot, samychże więźniów.

F.) Naczynia kuchenne myć codziennie, a kotły miedziane bielić, jak będzie potrzeba.

G.) Kloaki oczyszczać dwa razy na miesiąc, za pośrednictwem podradnika, który skonstruktowany będzie od rady mieyskiej.

H.) W koszarach nigdy nie pozwalać rozwieszać w oknach, onucz, chustek, koszul, i temu podobnych rzeczy, a suszyć je w miejscu przyzwoitem między kuchnią a łaźnią na dziedzińcu.

Piece palić w zimowych miesiącach codziennie nieodmienne, i dozierać, ażeby nadto nie były przepalane, a przez to nie psuły się piece, lecz też, żeby i zimno

*Opalanie pieców.*

*Dozor ochędostwa.*

nie było; a dla tego naznaczyć na każdej piec wiadomą ilość polan; używając do palenia pieców samychże więźniów z kolei.

W nocy nigdy pieców nie palić, a zaczynać opalanie ich z rana o 7 godzinie — Dozierać, ażeby z czadem pieców nie zamykano, i ażeby więźnie nie rzucali do pieców takich rzeczy, któreby mogły czad zrobić.

Dla czyszczenia kominów mieć naznaczonego od rady mieyskiej kominiarza, i dozierać, ażeby oczyszczane były kominy regularnie co dwa tygodnie.

*Oświecanie  
zamku.*

Zamek turemny oświecać każdej nocy; u bramy zewnątrz ma być jedna latarnia, a jeżeli zalecono będzie, to i dwie. — Wewnątrz zamku trzy latarnie, i po wszystkich korytarzach lampy olejne, w koszarach zaś, a także w kordegardzie i w pokojach inspektora, lojowe świece palić się mają.

Latarnie i w korytarzach lampy zapalać natychmiast jak tylko zmierzcha, i ażeby się przez całą noc paliły, w koszarach zaś ogień być powinien od wieczery, a jak skończą więźnie wieczerać, i uczyni się ich przewołanie, wówczas ogień gasić we wszystkich koszarach, i zamykać je w zimowych miesiącach o 8, a latem o 10 godzinie; i dla tego w zimowych miesiącach kładzie się do jednej komnaty na trzy wieczory jedna świeca taka, jakich na funt 7 wychodzi.

Więźnie utrzymują się jedzeniem przygotowywanem się w ogulney urzędzoney w zamku kuchni, z assygnującej się na nich summy ze skarbu, i z zapasów od dobroczynnych dawców

przyylających się; lecz nigdy nie pozwalać się nikomu z utrzymujących się w zamku posyłać po jedzenie do miasta, i nie inaczej przyjmować je od przynoszących, jak przez pośrednictwo samego inspektora, i to dla osób wyexcypowanych przez komitet, za osobnym jego pozwoleniem, i dla tego:

A.) Główny inspektor zamku przyjmuje z policji assygnującą się od skarbu karmową sumę co miesiąc z góry, i przychod jej zapisuje do księgi sznurowej niemniej jak i każdą ofiarę od dobroczynnych dawców, na jakowy przedmiot i ustawiona osobno księga sznurowa.

B.) Jeżeli zapasów z ofiar czyli z jałmużny będzie nie dostawało, wówczas inspektor zamku zakupuje z summy na przekarm daney, i wiele czego zakupi, zapisuje do księgi rozchodowej i zdaje rachunek komitetowi opiekunczemu.

C.) Z liczby utrzymujących się za mało ważne występki, wybiera się potrzebna ilość kucharzy, którzy w porze zwyczajney zajmują się przygotowaniem jedzenia, jakie od inspektora będzie przykazano; przy czem dozierać, ażeby dla żydów przygotowywane było jedzenie osobno, i ażeby, ile można, stosowne było z prawidłami ich religii. — A zaś z kryminalnych więźniów i za ważne dzieła utrzymujących się, za kucharzy nigdy nie wybierać.

D.) Jedzenie przygotowywa się proste, zdrowe i wzmacniające, jako to: kapuśniak, groch, lub barszcz z sędłem, a jeżeli będzie dostawać ofiar, to w dui świąteczne z mięsem, którego liczyć na człowieka po pół funta, i kasza z mąslem; mając dozór, ażeby wszystko to przysposobiane było ze wszelkiem ochędotwem i starannością, ażeby zapasy

nie były popsute, a świeże, i ile można lepsze, i ażeby żadnego nie było złoużycia, pod surową odpowiedzialnością inspektora.

E.) Chleba pieczonego dawać każdemu człowiekowi na porę po 2 funty, i zaprowadzić koniecznie, ażeby chleb piec samym, jak się dzieje w domu dobroczynności.

F.) Po wybiciu 12 godziny. rozdawać obiad porcyami do każdej komnaty, według liczby ludzi, przy czém, koniecznie się znajdować ma sam inspektor; jakowym porządkiem rozdawać i wieczerzę po południu o godzinie 6tej.

G.) Po obiedzie i po wieczerzy, naczynie z koszar odnosić i składać w kuchni, a w koszarach naczynia nie zostawiać, ażeby tym koszarów nie brudzić.

H.) Po przygotowaniu jedzenia na obiad i wieczerzę, ogień na kuchni gasić natychmiast, i kuchnię zamykać.

Ofiary do  
karbony i ra-  
chunek.

Każdey soboty, kiedy prokurator gubernijalny ze strąpczym powiatowym odwiedza aresztantów w zamku, inspektor przedstawuje karbonę, która dla ogólnych ofiar będzie się znajdować przy turemnym zamku, i z której się wysypuje, a ile będzie ofiary, zapisuje się takową ręką prokuratora gubernijalnego do księgi sznurowey, i dołącza się do ogulney summy turemney, która się porucza do chowania inspektorowi zamku, używa na jego potrzeby, i na przekarm więźniów, lecz nie inaczej, jak z rozrządzenia i naznaczenia komitetu opiekuńczego; jeżeli zaś takowej summy zbierze się do 100 rubli, po wszystkich rozchodach, wówczas odsyła się ona do magistratury powszechney opieki, dla zachowania tylko, a

pieniądze takowe, należą do summy turemnego zamku.

Inspektor zamku, na każdym posiedzeniu komitetu opiekuńczego, co dwa tygodnie przedstawia mu rachunek, wiele było summy karmowey, wiele było ofiar, i jakich mianowicie, i na co wiele wyexpensowano, a zatem wiele się w reszcie zostaje, ażeby w poroczą tego, można było zrobić postanowienie, jaki ma być przekarm więźniów do następnego posiedzenia.

Inspektor zamku, dostawia do policji miesięczne według formy wiadomości o liczbie więźniów, dla przedstawienia rachunku do izby skarbowey o pieniądzach karmowych ze skarbu assygnujących się.

Więźnie utrzymujący się w zamku, opatrują się odzieniem z zapasu tam ustanowionego, takim porządkiem. Jak tylko przyprowadzony więzień nie ma na sobie porządnego odzienia i obuwia, dozorca zamku natychmiast odziewa go wszystkiém, co mu tylko potrzeba, i zapisuje do osobney księgi komu co dano, a odzienie stare więźnia, chować osobno dopóty, póki więzień z zamku nie wybędzie, i wówczas wraca się mu własne jego odzienie, a turemne zapasne, zostawia w składzie.

Odzienie więźniów.

Jeżeli wybywający z zamku więzień, nie ma żadnego własnego odzienia, wówczas względem odzienia jego, donosi komitetowi, a kiedy się to zdarzy między sessją komitetu, tedy przez policmeystra potrzebuje się na to pozwolenie od P. Gubernatora, i wówczas wydanie odzienia z zamku, zapisuje się w rozchod, z wyrażeniem, komu mianowicie dane.

Naysrożey zabrania się kupować od więźniów w zamku odzienie, lub co innego, pod surową odpowiedzialnością inspektora.

Co dwa tygodnie dla więźniów palić łaźnią i w niej myć ich, a bieliznę zmieniać koniecznie każdego tygodnia; Żydom zaś co piątek przed ich szabsem.

Więźniów wodzić do łaźni według rozklassyfikowania, i nie mieszając ich; potrzebować na ten raz u oficera od straży osobnego konwoju do łaźni, w proporcją ilości ludzi.

Co tydzień więźniom golić brody przez osobnego wyznaczonego do tego cyrulika, excypując zabóyców, żydów i rossyjskich włościan rozkołów; lecz brzytwy do rąk więźniom nigdy nie dawać, i nie pozwalać im mieć jej, niemniej i włosów na głowie długich nie zapuszczać, a strzydz je według zwyczaju, przyzwoicie.

Brudną bieliznę co sobotę zmieniającą się, a żydom co piątek, myć w łaźni dla niedostatku pralni, na co kupować mydło z ogulney summy turemney, od przekarmienia zostającej; i do tego używać kobiet aresztantek, i mężczyzn, którzy mogą być zdadni do takowey roboty.

W dni niedzielne i święte-  
czne będzie się odprawiać w ur-  
ządzoney w zamku kaplicy,  
nabożeństwo, na które inspektor zam-  
ku będzie posyłać więźniów, nie wyłą-  
czając nawet i zabóyców, lecz tych wpro-  
wadzać tam i stawiać osobno od innych; Ży-  
dzi zaś modlitwy swoje odprawiać mogą  
w koszarach. — Inspektor powinien da-  
wać baczość, ażeby w kaplicy więźnie

*Mycie wię-  
źniów w łaźni  
i zmiana bie-  
lizny.*

*Posyłanie  
więźniów do  
kaplicy.*

się znaydywali spokojnie, i ze wszelką skromnością, a w przeciwném razie, jeżeli który zapomniawszy na bojaźń Bożą, odważy się w kaplicy popełnić jaką nieprzyzwoitość, takiego posadzić do osobney komnaty, i dać znać policmeystrowi, dla przykładowego ukarania.

Czasu znaydowania się w kaplicy więźniów, inspektor uprzedzać powinien straż wojenną o przedsięwzięciu osobnych do tego ostróżności.

Do zamku turemnego nikt *Odwiędza-  
jący zamek  
turemny.* nie ma prawa wchodzić, oprócz urzędników z obowiązku urzędowania swojego, jako to: rzadca gubernii, komendant, plac-major, deżurny wartowy, dowódca straży wewnętrzney, i członkowie komitetu opiekuńczego; lecz jeżeli się zdarzy jaki wojażer albo ciekawa osoba, chcący odwiedzić zamek turemny, wówczas inspektor główny takowego nieinaczej wpuszcza do zamku, jak za biletem na piśmie od policmeystra, czyli też podczas osobistey jego bytności, i podczas odwiędzania prokurorskiego; lecz i wtenczas inspektor zamku uważając na stan osoby, powinien uprzedzać i nie pozwalać dawać więźniom do rąk pieniędzy, a kto zechce zrobić ofiarę, ten może włożyć do karbony ogulney, lub oddać do rąk głównemu inspektorowi, wpisawszy takową ofiarę do ustanowioney na to księgi, przekonanym będąc, że to użytym zostanie na wsparcie cierpiącego.

Dalszych zaś odwiedzających, którzy bywają pod pozorem krewnych, a czynią tylko same znowy, i przenoszą niewolne i zaprzeczone rzeczy, nigdy, pod żadnym pretextem nie dopuszczać. Wojenna zaś straż ze stro-



ny swojej zwyczajnym porządkiem urządzi patrole dla obchodu około zamku turemnego, co zależeć będzie od P. komendanta.

*Posyłanie więźniów do sądu.* Juryzdykcyę sądowę, dla których utrzymują się więźniowie w zamku, w razie potrzeby ich do examinów, dla ocznych stawek, lub dla spełnienia dekretu, będą przysyłać do zamku turemnego rek wizycyę, za podpisem członka wedle formy ustanowionej, w wigilię dnia tego, którego potrzebny będzie więzień; dla odprawiania zaś więźniów, ażeby nie osłabiać straży w zamku, będzie się naznaczać osobny konwoj, cztery razy każdego tygodnia, to jest w niedzielę dla tych, którzy się odprawują w przesłanie; we wtorek, czwartek i sobotę. Inspektorowi zamku dana także drukowana forma jakim porządkiem powinien odprawiać więźniów do sądów; przeto zaleca się mu, akuratnie tego wypełnienie, podług takowey formy, i ażeby, przy odprawieniu więźniów, zalecał konwojowi, iżby ich prowadzili prosto do naznaczonego miejsca, nie zachodząc nigdzie, i nie pozwalając pić napojów gorących.

Za powrotem zaś więźniów, czynić rewizyę, ażeby oni nie przynosili z sobą napojów gorących, szkodliwych instrumentów, i innych rzeczy zabronionych, czego naysrożey dozierać, i do zamku wnosić nie pozwalać, pod osobistą odpowiedzialnością inspektora zamku.

Jeżeli zaś więzień z sądu przyprowadzony, będzie pijany, wówczas inspektor zapisuje imię konwoynego, i donosi o tém policmeystrowi.

*Dzieje Dobroc. marzec. rok 1821.*

Skoro tylko z pomiędzy więźniów który zachoruje, inspektor zamku natychmiast chorego *O chorych.* przeprowadza do urzędzonego lazaretu, i daje wiedzieć o tém powiatowemu lekarzowi, który powinien natychmiast przybyć do zamku, opatrzeć chorego, i dać mu przyzwoity medyczny ratunek.

Jakie potrzebne będzie lekarstwo, za receptem doktora, inspektor zamku natychmiast sprowadza je z najbliższej apteki szpitala ś. Jakóba, i podług informacyi lekarza, daje do użycia, bez przewłóki czasu.

Taką koleją inspektor postępuje z przyzwoitą ludzkością, i wtedy, gdy więzień przeprowadza się do lazaretu po karze cielesney za dekretem sądowym, nie mniej dokłada starania ku uspokojeniu cierpień i wygodzie chorego; lecz czasu znaydowania się w lazarecie chorych, dozierać potrzeba tych, co mają za dekretami położone jawne znaki czyli piętna, aby nie wyglądali takich znaków, co oni często robią, iżby po wyzdrowieniu podczas transportowania, mogli domierzać ucieczkę.

Doktor powiatowy jak tylko w turemnym zamku są chorzy, odwiedza ich koniecznie codziennie, a jeśli potrzeba to i częściej; lecz jeśli nadspodzianie wyznaczony dla turemnego zamku doktor którego dnia nie odwiedził chorych, lub też leczył ich niestarannie; wówczas inspektor zamku powinien donieść o tém poliemeystrowi i dołożyć komitetowi na pierwszey sessyi.

W zdarzeniu, jeśli chory więzień potrzebował do siebie kapłana, nigdy w tém jemu nie odmawiać, i natychmiast wezwać najbliższego xiędza ta-

kiego jakiej choroby religii; a że lazaret turemnego zamku wielebne siostry miłosierdzia przyjęły w chrześcijańską swą pieczołowitość, staranie i czułość o chorych, przeto główny inspektor obowiązany wszelkie, jakie tylko należy, dostarczać im sposoby.

W razie śmierci więźnia, inspektor zamku tegoż dnia bierze świadectwo od doktora powiatowego, i donosi o tém policmeystrowi z przedstawieniem takiego świadectwa, dla odesłania do tej sądowej jurydykcyi, dla której się utrzymywał więzień; ciało zaś zmarłego grzebie się przyzwoitym sposobem na powszechnych mogiłach, lecz nie wprzód, aż za otrzymaniem na to od policmeystra zezwolenia.

*Posyłanie więźniów na robotę.* Ponieważ praca odpowiednia dnia zdolności człowieka, nie tylko nie jest mu szkodliwą, lecz przeciwnie jest pomocą dla zdrowia, zwłaszcza dla więźnia, i prawami zalecono, więźniów używać do robot w miastach dla plantowania ulic, drog, i temu podobnych; przeto i posyłać ich na takowe roboty, lecz nie inaczej, jak po naznaczeniu i za piśmiennymi potrzebowaniami samego policmeystra, od którego wedle ilości więźniów na robotę potrzebujących się, przysyła się konwoy osobny. — Inspektor, zaś zamku w takowym razie dostrzega, ażeby więźniów posyłający się na robotę był przyzwoicie odziany odpowiednio porze roku — Od policmeystra będzie zależeć naznaczyć czas w którym więźniów brać na robotę, i w którym odprowadzać z roboty do zamku. — Lecz to się rozumie, oprócz zabójców i pierwszych dwóch

oddziałów, tylko co do liczby utrzymujących się za małoważne wystąpi.

*W niedorozumieniu jak postępować.* Nakoniec: jeśli przy wszystkich wyrażonych tu instrukcyach, głównemu inspektorowi zamku zdarzy się w czémkolwiek niedorozumienie lub niedostatek, w takowym razie z powodu najbliższego stosunku, potrzebować ma informacyi od policmeystra, a niemniej i komitetowi opiekuńczemu na sessyi jego przedkłada swoje potrzeby.

Zgodno z autentykiem, policmeyster wileński radca stanu Szłykow.

o SZPITALACH BONIFRATELOW I ROCHITOW w MINSKU. Przedstawienie kommissyi wyznaczoney do uporządkowania szpitalów mińskich Bonifratelskiego i Rochitańskiego, od członka jey Pralata s Zantyr przysłane dla pomieszczenia do *Dziejów Dobroczynności.*

Na rozkaz ministerstwa wewnętrzných interesów przez komunikacyą JW. mińskiego gubernatora cywilnego i kawalera z Gieczan Gieczewicza, przeznaczona została kommissya do obezwazenia i ulepszenia szpitalów mińskich Bonifratelskiego i Rochitańskiego, złożona z pralata i kawalera Ursyna s Zantyr członka honorowego wileńskiego uniwersytetu, członka towarzystwa dobroczynności brzeskiego, członka korespondenta komitetu naukowego w przedmiotach dobroczynności w Wilnie, a sluckiego domu miłosierdzia opiekuna, przez administracyą dyecezaną nominowanego, oraz z inspektora mińskiej lekarskiej administracyi (wra-

3. w Chili i Peru ś. Rafała . . . . .	20
4. w Terra firma ś. Bernarda . . . . .	11
5. w Nowey Hiszpanji i wyspach Filipińskich ś. Duchą . . . . .	25
6. w Portugalii ś. Jana . . . . .	10
7. w Rzymie ś. Piotra . . . . .	14
8. w Lombardyi ś. Ambrożego . . . . .	7
9. w Neapolu ś. Jana Chrzciciela . . . . .	11
10. w Sycylii ś. Piotra Alkant. . . . .	15
11. w Sardynii ś. Antoniego . . . . .	5
12. we Francyi ś. Jana Chrzciciela . . . . .	21
13. w Lotaryngii i Barze ś. Mikołaja . . . . .	14
14. w Niemczech ś. Michała . . . . .	7
15. w Polsce i w Litwie Zwiastowania N. P. . . . .	14

Wszystkich konwentów 215

W tak wielkiej liczbie klasztorów, znajdowało się dobrze uposażonych łóżek dla chorych więcej dziesięciu tysięcy, a chorych przez rok przeszło sto tysięcy otrzymywało opatrzanie. Posługa braci miłosierdzia z pilnością, ochotą i prawdziwie oycowskiem przywiązaniem wykonywana, najsławniej świadczyła o doskonałości przepisów ich ustawy; i w rzeczy samej czytający nie może nie widzieć w niej przedziwnej i chrześcijańskiej miłości wizerunku, i nie naleść wzorowej instrukcyi dla szpitalów. Dla poznania ducha tej reguły, i potrzeby, jaka się niżej okaże odniesienia się do niej, przytaczamy tu niektóre jej rozdziały, stosujące się do samych chorych, jako jedyne przedmiotu tego zakonu, wypisując je co do słowa (\*). Oto jest takowy wypis:

(\*) *Reguła i konstytucya ś. Jana Bożego* drukowana w Krakowie 1728. Znajduje się jeszcze w klasztorze mińskim odrywek razem zrzeczoną regułą oprawioney książki z tytu-

„Rozdział 33. o porządku kładzenia chorych. Ma przymować infirmarz z wielką miłością i przyjemnością chorych, którzy przydą do naszych szpitalów, a pierwey niżeli je pokładnie w łożę, ma je umyć i mieć na baczności, że dla zdrowia cielesnego potrzeba pierwey opatrzeć duszę, przeto napomnieć z wielką łaskawością chorego do spowiedzi, i jeśli choroba dopuści, ma to wnet dopełnić... Toż ma wdziać koszulę białą, czepek na głowę; i prześcieradło, poduszki i serwety da białe, a jeśli będzie potrzeba łożko nagrzej, a skoro chory już będzie położony, niech idzie brat ten, który ma w opatrzaniu rzeczy, i niech wpisze w księgę, która jest na to zgotowana, imię, nazwisko, oycyznę, lat, kondycyą, i wszystkę jego odzież, i jeśli by co drogiego chory wniósł z sobą, niech zachowa u przeora, aby gdy ozdrowieje, wszystko mogło być powrócone. Potem na kraju księgi przy témże wypisaniu, niech napisze dzień, którego chory wynidzie lub umrze.”

„Rozdział 34. Sposob nawiedzenia chorych z lekarzem i cyrulikiem. Lekarz i cyrulik będzie nawiedzać chorych tym sposobem; skoro lekarz przydzie, zaraz mają zadzwonić, aby sły chać było w całej niemocnicy i szpitalu; infirmarz i aptekarz wpiszą rzetelnie w swą księgę, cokolwiek lekarz rozkaże, i co do którego z nich powołania należy, nietylko co do jada i na-

tem *Compendium privilegiorum* po łacinie pisaney w Krakowie 1655 drukowaney; w której wszystkie temu zakonowi od stolicy apostolskiej udzielone łaski są wypisane.

„poju, ale też, co do lekarstw i opatrzenia  
 „będzie należało. Infirmarz przestrze-  
 „ga lekarza, aby nawiedzając chore u-  
 „bogie, utwierdzał je, słuchając pilnie i  
 „łaskawie wypytyjąc się o każdą rzecz,  
 „żadnego z nich niemijając. Potém pój-  
 „dą do fórtu, jeśli nie będzie tam cho-  
 „rego do przyjęcia, który się przymie,  
 „jeśli się będzie zdało lekarzowi.”

„Rozdział 55. Porządek w pokar-  
 „mowaniu chorych. Czasu pokarmu tak  
 „przed południe, jako i wieczor mają  
 „dzwonić, a kucharz jeść wyda, a tym  
 „czasem bracia posługacze dadzą na rę-  
 „ce wody chorym, przykazawszy aby  
 „mówili pacierz za dobrodzieje, a bra-  
 „cia, którzy będą w domu, pójdą do ku-  
 „chni brać jeść, i przyniosą do niemocni-  
 „ce; co gdy się stanie, kapłan niech bło-  
 „gosławi jadło, a infirmarz wstawszy,  
 „niech je dzieli dając każdemu to, co  
 „rozkazał lekarz: brat jeden na to na-  
 „znaczony, niech czyta w księdze, w któ-  
 „rey napisano to, co ma być dano cho-  
 „remu, i niech ma infirmarz, staranie  
 „o tych, którzy jeść nie mogą o swej  
 „mocy, aby im posłał brata, któryby  
 „im służył, karmiąc, pojąc, i w innych  
 „wszelkich chorego potrzebach. Wy-  
 „dawszy potrawy starszy brat ma na-  
 „wiedzieć chorego, jednego po drugim,  
 „pytając ich, jeżeli im wszystko wyda-  
 „no, co lekarz rozkazał. Skończywszy  
 „pokarm podziękują P. Bogu głośno, aby  
 „wszyscy w niemocnicy chorzy słyszeli,  
 „przykazując im, aby zmówili pacierz  
 „za dobrodzieje. Potém niech bracia  
 „zamiotą niemocnicę; a łóżka mają być  
 „od nich słane rano i w wieczor.”

„Rozdział 56. O straży i wysyłaniu  
 „chorych ze szpitala. Mają czynić straż  
 „w nocy około chorych, aby co trzy go-

„dziny wiedzieć co się z nimi dzieje, i  
 „aby byli opatrzeni ubodzy chorzy, i  
 „posilani wedle tego jako lekarz rozka-  
 „że. Nie ma być nikt wysłany ze szpi-  
 „tala, póki lekarz o polepszeniu się nie  
 „osądzi. Jeśli w naszych szpitalach nie  
 „ma miejsca na nieuleczonych lub  
 „wzmagających się, niech odsyłają do  
 „innych, gdzie takowych chowają.”

„Rozdział 57. O chorych konają-  
 „cych. Chory słaby ma wziąć ostatnie  
 „pomazanie, po spowiedzi i komunii  
 „przy nim ma zostawać jeden brat bo-  
 „goboiny, któryby go utwierdzał do  
 „dobrej śmierci, trzymając w ręku kru-  
 „cyfix, gromnicę i święconą wodę, mó-  
 „wiąc to, jak go Bóg natchnie, i mając  
 „ku pomocy xięgę ku temu wydaną.”

„Rozdział 58. O grzebieniu umar-  
 „łych w szpitalu. Skoro chory ducha  
 „P. Bogu odda, ma być uwiniony w czy-  
 „ste prześcieradło, i wyniesiony do oso-  
 „bney ciepłej izby, i tam zostać przez  
 „całą dobę, potém zadzwoniwszy zań,  
 „włożą w trunę i z zwyczajnym obrzę-  
 „dem kapłan z bracią wniosą go do ka-  
 „plicy, i po odprawioney za jego duszę  
 „mszy ś., pogrzebionym zostanie...  
 „W każdy poniedziałek w niemocnicach  
 „naszych ma być msza miana za dusze  
 „w nich zmarłych.”

„Rozdział 59. O ćwiczeniach ducho-  
 „wnych. Ma być dnia każdego msza  
 „w naszych kaplicach, które są obok  
 „niemocnicy, którey chorzy słuchają.  
 „Potém śpiewa się litanija prosząc Boga  
 „za kościół boży i oycę ś., za protekto-  
 „ra szpitalów naszych Najjaśniejszego  
 „Pana i wszystkie dobrodzieje i fun-  
 „datory zakonu naszego, za ubogie wier-  
 „ne, i zmarłe chore..... Trzykroć  
 „w tydzień ma być głośno mówiona nau-

„ka chrześcijańska do chorych od ka-  
 „plana, aby ją wszyscy mogli rozumieć.  
 „Niech będzie brat który ma czynić pil-  
 „ne staranie, iżby chorzy nauczyli się  
 „pacierza i katechizmu. . . . Kiedy dzwo-  
 „nią na pacierze, wszyscy się niech glo-  
 „śno modlą. . . . Kapłan rano i wieczor  
 „nawiedzając niemocnice, niech chorych  
 „kropi święconą wodą, aby je zasilł  
 „wiarą i ufaścią w P. Bogu, któryby ich  
 „wybawił ode wszego złego.”

Ten krótki wyjątek czytając, łącno się dostrzega zamiar niedorównaney Jana ś. miłości ku chorym, którą w całą swoją wlał regułę. Mijamy te wszystkie przepisy, które naydujemy we wspomnioney jego konstytucyi; te albo się stosując do wewnętrznego zakonników rządu, i ich ukształceniu do zamierzonego końca, albo opisując obowiązki urzędów, lubo służą zawsze do zadowolenia zamiaru fundatora ś. w doskonałej posłudze chorym; gdy jednak zawierają obszerną xięgę, nie mogą być przytoczone jak tylko w przypadkach, któreby wskazały odniesienia się do którego z nich artykułu. Z tey przyczyny, wyżey przywiedzione upatrujemy dostatecznemi do wyobrażenia zwierzchności, w jakim składzie powinny być bonifratelskie szpitale, i gdy zostawały w stanie ścisłego zachowania się w swym początku, nie dziw dla czego takie uwielbienie i pomnożenie zyskały w tyłu państwach, i do naszego w tak dawnym czasie zostały wprowadzone.

Prawda, iż rząd polski nigdy nie zwracał na ten zakon takiej bacności, jaką miano w obcych krajach, wszelako gorliwości i dobroczynnych łask prywatnych osób nie został pozbawionym. Wiemy, iż wraz po śmierci ś.

Jana przywołanym został do Krakowa i w różne mieysca; i na każdym hoynie uposażony formował całą prowincyą. Z szesnastu konwentów, miński przedostatni, w naszej oyczyźnie odkryty, do którego opisania przystępujemy,

• *Antoni Teodor WANKOWICZ* stolnik i podstarosta miński, wymurowawszy kościół i przy nim nie wielki szpital, zapisał r. 1709 dnia 3 stycznia sumnę kapitałną 1650 rubli srebrnych na fundusz bonifratelom do utrzymania siebie i przyymowania chorych ubogich. W czasach tamtych tak mały dochód z procentu, wystarczał na dopełnienie woli fundatorskiej, i bracia przez swe około chorych staranie, zyskawszy przychylnosc litościwych obywateli, opatrzeni byli tak hoyną jałmużną, iż się przez nią nie tylko pomnożyła summa początkowa, zwiększona budowa klasztorna, i przykupione place; lecz jeszcze do nowych legacyi stała się powodem. W roku bowiem 1750 sierp. 19, X. *Antoni LUBIENIECKI*, biskup dyospolitański i opat miński zakonu ś. Bazylego W., darował sumnę 1200 rubli, włożywszy obligacyą odprawiania dwóch mszy tygodniowych za duszę swoją. Podobnież w roku 1810 *Maciej MONIUSZKO* starosta plutycki, sumnę 1650 rubli srebrem z obowiązkiem jedney mszy co tydzień, dla tychże zakonników zapisał. Przy takim pomnożeniu początkowego funduszu, z drugich też nie mniej źródeł, urosł dochód tego szpitala. Klasztor profitując z położenią mieysca, otworzył w dole klasztornym sklepiki na rynek wystawę mające, w okręgu je całym uporządkował, i przez przybudowanie nowych, tak pomnożył, iż znaczny zysk przynoszą od lo-

katorów sprzedających w nich różnego jadałta produkta: nie mniej poprawiwszy kamienicę przez rewolucye i pożary zniszczoną i w arendę ją oddając, a ziemie, na której był niegdyś folwark bez rolników od fundatora zapisany w dzierżawę postępując, do niemalego zwiększenia posunął dochody roczne, które w wizycie niniejszey r. 1820, 30 grudnia urzędownie za ukazem rzymsko-katolickiego kollegium z rozkazu J. O. ministra spraw duchownych inarodowego oświecenia xiążęcia Golicyna, czynioney, tym porządkiem są wyszczególnione.

	Kapitał	Procent i dochód inny	
	Rub.	Rub.	K.
1. Z kapitału lokowanego u P. Ignacego Wańkowicza na procent z przyzwoitą hypoteką.	1800		
2. Osóbno od tegoż zaległości dawney . . . . .	400	132	
5. U P. porucznika Piotrowskiego czer. zł. 100 . . . . .	300	18	90
4. Od P. z Prozorów Jelskiej półkownikowey czer. zł. 200 . . . . .	300	18	90
5. Od P. Osztorpa marszałka czer. zł. 550 . . . . .	1650	103	95
6. Z kamienicy przez tradycją zajętej z exdywizyi, stosowny do summy dochód . . . . .	—	120	—
7. Z kramek (sklepików pod klasztorem) drewnianych i murowanych roczney arendy . . . . .	—	536	—
8. Z mieszkania i szpichlerzów oddawanych w arendę . . . . .	—	98	—
9. Za ziemię folwarkową arendy . . . . .	—	60	—
10. Z placów dwóch . . . . .	—	5	40
11. Z jałmużny otrzymanej w 1820. . . . .	—	65	28
Summa kapitału i wszystkiego rocznego dochodu . . . . .	4450	1158	43

W teyże wizycie wymieniono summy zaginione i niepewne albo zostające pod rozeznaniem sądowém, z tych

jedna tylko za dwóma obligami 1789 marca 19 i 1790 19 marca od P. Zofii Wańkowiczowey czesznikowey na 400 czer. zł. wydanemi, o które proces toczy się w głównym sądzie, może się pozyskać z procentami, a inne największey wątpliwości dla zadawnienia i zaginionych dowodów ulegają.

Te dochody, po odtrąceniu wydatków na utrzymanie kościoła; obligacy, poprawy budowy i służ domowych, mogły być dostatecznemi na porządne utrzymanie szpitala dla niejakiey chorych liczby, gdyby ta nadzwyczajnie nie została pomnażana przez urzędowe od mieyskiej policyi przysyłanie chorych różnego rodzaju, mianowicie więźniów. Z otrzymanych informacyi przez odpowiedzi przelożonego, okazuje się, iż erekcyja po dwukrotnym pożarze wyniszczając wszelkie przychody źródła, przymusiła go do zaciągnięcia nie małych długów, których po opłaceniu cząstkowém, jeszcze 856 rubli srebrem pozostało.

W tak smutném jednak zostając położeniu, usiłował klasztor aby nie ustawała ani na moment zakonna posługa dla cierpiącej ludzkości, mimo nadmożność wzniesioney liczby chorych, tak ubogich jako i więźniów przysyłanych do szpitala, a opatrywanych zarówno w lekarstwa i żywność z ręki braci miłosierdzia, których przeor zaszczytne świadectwo od P. gubernatora i kawalera Dobrińskiego odebrał przez urzędowy attestat, r. 1816 wydany, który tak brzmi w tłumaczeniu z języka rossyjskiego:

„Attestat, przeorowi klasztoru benediktynielskiego mińskiego X. Benedyktowi Gierykowi na to; iż on w cza-

„sie zarządzania mego guberniją miń-  
 „ską, będąc we wspomnionym klaszto-  
 „rze, i sam zajmując się leczeniem  
 „wedle swey lekarskiej znajomości, u-  
 „bogich chorych, w swoim szpitalu  
 „utrzymywanych, okazał się być go-  
 „dnym zalety i podziękowania, tak  
 „ze strony przyzwoitego porządku  
 „w rzeczonym szpitalu, jako też z ry-  
 „chłego i czułego leczenia biednych  
 „chorych przybiegających pod opiekę  
 „tego klasztoru. Ten cnotliwy kapłan  
 „zachowując się w ścisłych prawidłach  
 „uczciwości i miłosierdzia, odpowia-  
 „dających istotnie swemu powołaniu,  
 „i prowadząc siebie nayskromniey, dzień  
 „i noc stawiał się gotowym ku daniu  
 „pomocy cierpiącym chorobę, z takim  
 „poświęceniem się na niezmordowane  
 „prace w ratowaniu ich i leczeniu, iż  
 „przez szczególne ochędóztwo, i nale-  
 „żne wygody czynione dla nich, oka-  
 „zał i dobroć wrodzoną serca swojego,  
 „i dowody umiejętności przez wypro-  
 „wadzenie z różney niemocy nieszczę-  
 „śliwych obywatelów tego miasta, w u-  
 „bogim zostających stanie, nie potrze-  
 „bując od nich żadney nagrody za tak  
 „użyteczne i godne pochwały trudy  
 „swoje. A jako wiadoma mi była jego  
 „znajomość w lekarskiej sztuce długim  
 „doświadczeniem wydoskonalona, tak  
 „użytym był on ode mnie z pożądanym  
 „skutkiem do leczenia i sług moich, któ-  
 „rzy z ręki jego rychłe odbierali wy-  
 „zdrowienie: nie mniey tenże Gieryk  
 „nigdy nie odmówił swojego ratunku  
 „dla więźniów, do klasztoru bonifra-  
 „telów przysyłanych do leczenia, któ-  
 „rzy podobnież jak i drudzy ubodzy  
 „we wszystko od niego opatrzeni, z róż-  
 „nym staraniem i umiejętnością do

„zdrowia przywróconymi zostawali. Za  
 „co wszystko zasługuje X. Gieryk na  
 „sprawiedliwą pochwałę i wdzięczność.  
 „O tey pomienionego X. Gieryka za-  
 „cności sprawowania się, świadczę nay-  
 „sprawiedliwiey; a przechodząc z rzą-  
 „du tuteyszey gubernii, za wolą Nay-  
 „wyższą, do wiatskiej, ten atestat  
 „wydaję z podpisem ręki mojej i przy-  
 „wyciśnieniu pieczęci herbu mego.  
 „W Mińsku 31 maja 1816 roku. (M. P.)  
 „*Podpis:* Jego Imperatorskiej Mości Pa-  
 „na mego najmłodszejszego rzeczywi-  
 „sty radca stanu wiatski cywilny gu-  
 „bernator orderów ś. Anny 2 klasy i  
 „ś. Włodzimierza 3 stopnia kawaler  
 „*Paweł Dobriński. Nro 81.*”

Tak dowodne, zwierzchności miey-  
 scowey przekonanie o usiłowaniu na-  
 czelnika bonifratelskiego klasztoru dla  
 dobra cierpiącej ludzkości wylanego,  
 do nowych go zachęciło ofiar. Każde  
 zapotrzebowanie mieyskiej policyi, nie  
 tylko w pomieszczeniu każdego chorego  
 przyciśnionego ubóstwem, i wszelką  
 obarzonego niemocą, lecz w loka-  
 cyi aresztantów, za nayokropnieysze  
 zbrodnie osadzanych w więzieniu, i  
 w nim dostających jakiey choroby, sa-  
 inych nawet knutami już ukaranych  
 winowayców do wyleczenia ran od  
 sprawiedliwości wymierzonych, tak o-  
 chotnie i z nayłagodnieyszą przyymo-  
 wał powolnością, iż nakoniec szpital  
 swój nappełnił takim mnóstwem, już  
 chorych ludzi ubogich i więźniów, już  
 strażą woyskową i nymowanymi dla  
 ich opatrzenia sługami, że przez to  
 wycięczywszy wszystkę swą sposobność  
 do przyzwoitego urzędzenia potrzebną,  
 i nie będąc w siłach zachowania tego  
 ochędóztwa i pilności jakie w jego do-

ład panowały szpitalu, przywiódł go przez zbytek czułości serca dobrego i niebaczna powolność, do stanu potrzebującego poprawy i przeistoczenia w nim terażniejszego porządku.

Dla poznania, iż trwać nie może niniejsze położenie tego szpitala, dosyć jest zważyć, ile w nim było pomieszczonych chorych w trzech ostatnich leciech 1818, 1819 i 1820. Oto jest wyciąg z księgi szpitalney, która się w nim wedle przepisu *reguły rozdziału 55* porządnie utrzymuje.

*Rejestr ile było utrzymywanych i leczonych chorych w szpitalu bonifratelskim.*

W r. 1818.	Aresztantów . . . . . 146	} Ogółem 228
	Wolnych biednych 82	
	Z tych umarło . . . . . 23	
	Wyszło . . . . . 205	
W r. 1819.	Aresztantów . . . . . 189	} — — 262
	Wolnych biednych 75	
	Z tych umarło . . . . . 22	
	Wyszło . . . . . 240	
W r. 1820.	Aresztantów . . . . . 129	} — — 191
	Wolnych biednych 62	
	Z tych umarło . . . . . 19	
	Wyszło . . . . . 172	

Było w szpitalu przez 3 lata 694 osoby.

A z nich aresztantów . . . . . 472.

Terażniejszego zaś 1821 r. w pierwszym miesiącu styczniu było w szpitalu:

Aresztantów . . . . . 21

Biednych chorych . . . . . 25

W ogóle . . . . . 46.

Teraz gdy trwa kommissya nayduje się chorych ogółem 28: to jest, aresztantów 15, a wolnych 15. — Dodac jeszcze należy, iż w roku skończonym było chorych przez dni 5568, ogółem; w szczególności, wolni zostawali dni 5795 a więźniowie dni 1575. Wszy-

scy zaś byli żywieni i opatrywani we wszelkie medykamenta i wygody, na jakie w takim pomnożeniu chorych stało klasztorowi, który żadney pomocy i zasiłków znikąd nie odbierał, prócz opłaty ze skarbu za aresztanta każdego na dzień po 16 kopiejek assygnatami, co ledwo 8 groszy uczyni.

W takim stanie zostając bonifratelski szpital, i do tyłu zmuszony wydatków, że zwrócił uwagę dostoyney osoby odwiedzającej go, nie masz się czemu dziwować; przy szczupłym bowiem dochodzie, nie mógł znosić nieograniczonego ciężaru, ani zadowolnić istotnych potrzeb opatrzenia chorych. Stąd, lubo bezpłatną i gorliwą pomocą w leczeniu ich, skutecznie był wspierany przez Gieryk od P. Krafta, doktora i operatora, jednak wygoda, ochędóztwo i przyzwoita usługa musiały w wielu względach ucierpieć, co sprawiedliwie ściągnęło uwagę zwierzchności, i niniejszey kommissyi przeznaczenie zdeterminowało.

Kommissya ta po obeyrzeniu sali szpitala, mającey długości 5 sążni niepełnych i prawie tyleż szerokości, nieochronioney doskonale od srogości zimna, nieochędóźnie i nieczysto utrzymaney, i po zrewidowaniu sprzętów na pościel i nakrycie chorym służących, rozmiarowała, iż w niey nad 12 łóżek z wygodą żadnym sposobem mieścić się nie może, zamiast co teraz znajdowało się ich więcey 20, nie licząc więźniów i straży, z którymi razem do 40 osób znalazła, od czego samo powietrze, mimo wszelką ostrożność w oczyszczaniu, nie mogło być zdrowém. Gdy zaś żadnych innych środków ulepszenia stanu tego szpitala nie upatrzyła;



zatem do zreformowania jego, stosownie do przełożenia JW. gubernatora w komunikacyi daney JW. administratorowi dyeczyi mińskiej, przez ułożenie etatu, przystąpiła w następnym sposobie.

I. Gdy wedle ukazu Naywyższego 31 grudnia 1817, wedle normy daney z urzędzenia więzień w Moskwie i Kaludze, uprządkowane turmy mają stosowne pomieszczenia dla chorych więźniów; zatem wyprowadzenie tych ostatnich ze szpitala bonifratelskiego, pierwszym będzie krokiem do jego poprawy.

II. Ponieważ rzeczywisty dochód roczny wyżej wymieniony rubli srebrem 1154 wynoszący, nie tylko na utrzymanie chorych, lecz i na inne przedmioty i duchowne obligacye jest przeznaczony od fundatora i dobrodziejów; przeto wzięwszy należną o tém, równie jak o cenie wydatków na szpital informacją; następnym tenże dochód rozdziela porządkiem:

- 1) Cel nayważniejszy bonifratelskich szpitalów czyli niemocnic (bolnica, infirmarya) jest, leczenie, żywienie i dozorowanie chorych ubogich; więc na utrzymanie, wedle ich reguł, 10 łózek, ma się postanowić stały roczny wydatek. Z tych 6 ma być zupełnie bezpłatnych, a 4 w połowie opłacanych. A zatem na 6 pierwszych przeznaczają się na każde 50 rubli, co uczyni . . . 300  
Na 4 zaś półpłatne na każde po 25 rubli, w ogóle . . . 100
- 2) Gdy ochędóztwo sali, czystość pościeli, bielizny i całego sprzętu porządne utrzymanie, wielki ma wpływ na zdrowie chorego,

a jak we wszystkich szpitalach jest ten chwalebny zwyczaj, że wchodzący do niego nic z własney odzieży nie może przy sobie zatrzymać, tak toż same postanowienie w regule cytowanej w rozdz. 55 nakazane i tu się zachować ma; z tey przyczyny, na poprawę terazniejszey garderoby chorych, i sprawienie nowej, oznacza się każdego roku po rub. . . . . 100

- 3) Aczkolwiek i znajomość sztuki lekarskiej X. Gieryka, i dobroczynna ofiara leczącego teraz bez zapłaty doktora P. Krafa, nadzieja oraz, iż podobnie inni doktorowie w Mińsku praktykujący, przyjąc zechcą uczesnictwo odwiedzania i radzenia w tey niemocnicy, przez samę litość nad cierpiącą ludzkością, nie pretendując nagrody; przyzwoitą wszelako jest rzeczą aby nagroda lekarzowi była oznaczona, na którą kładnie się na rok rub. . . 50  
a ta, jeśliby nie była użytą przez dar miłosiernych doktorów jey niepotrzebujących, tedy użyje się na inne artykuły.
  - 4) Na medykamenta z apteki i inne lekarstwa, kładnie się na każdego chorego po 15 rubli na rok, co uczyni . . . . . 150
  - 5) Kapelan mający obowiązek odprawienia pięciu mszy obligacyjnych i dopełnienia wszelkiej powinności w regule s. Jana opisanej, będzie miał na stół i pensyą rub. . . . . 100
- Ponieważ X. Gieryk pełni teraz ten urząd jako kaplan i

zwierzchnik klasztoru; tedy ilość położona, będzie tymczasowie ogulnym funduszem zakonu. Jeżeliby zaś poźniej, bonifratele nie mieli własnego kapłana; tedy ufać przystoi, iż z pobudek chrześcijańskiej miłości dla oszczędzenia wydatków szpitalnych, i przez gorliwość o zbawienie dusz wiernych, za mierną zapłatę roczną rub. . 50 naybliższy klasztor OO. bernardynów zastąpi kapelana; albo rząd dyecezyi obmyślić raczy, iżby bez kosztu ubogich, kapłan im i braciom zakonnym był dodany.

- 6) Na utrzymanie innych 5 braci zakonnych, na każdego po 50 r. 150 tak na stół jako na habit i dalsze wygody.
- 7) Na opał, światło i potrzebne naczynia gospodarskie rub. . . 100
- 8) Reszta na kościelne potrzeby r. 54
- Ogół rub. . . 1154

III. Nie kładnie się tu na repara-cyą zawsze potrzebną budowy, żaden pewny wydatek, ponieważ dwa osobne pokoje w infirmaryi (napelnione teraz chorymi) mogą się zająć łózkami dobrze urządzone, na którychby się kłaść mogli ci chorzy, którzyby za zapłatą 9 rubli na miesiąc (jaka jest przeznaczona w mieyskim szpitalu) w bonifratelskim szukali mieysca. Nadto, kilka celi bardzo porządnie od niniejszego przełożonego urządzonych, z niemałym zyskiem mogą się użyć na lokacyą przybywających do miasta dla szukania rad lekarskich w swojej niemocy. Nie mnicy spodziewane zwiększe-

nie ceny na arenę sklepów, śpiczlerzów i kamienicy, równie jak hojniejsza jałmużna, zastąpić podolają niedostatek funduszu na ten artykuł.

IV. Dług zaciągniony z powodu pożaru, w wizycie wymieniony, 845 rubli wynoszący, lacno się uspokoi zaległym procentem od successorów P. Wańkowiczowey, który pozyskany, wyrówna tym ciężarom. Owszem po zaspokojeniu ich, opłata nadal procentu od summy kapitałney 1200 rubli, to jest 72 rubli, będzie dostatecznym funduszem na załatwienie artykułów expens w etacie niniejszym niewymienionych, i innych nieprzewidzianych potrzeb uspokojenia.

V. Lubo zakon bonifratelów ma swój rząd właściwy i naczelnika ogulnego prowincyała, od ministerium duchownych spraw potwierdzonego, który jest obowiązany, nie tylko czuwać nad porządnym utrzymaniem chorych, ale też strzedz całości i użycia na cel zamierzony od założycieli i dobroczyńców funduszków klasztorowi poświęconych, jak to czytać można w *rozdziale 26* ich reguł; lubo też ich konstytucya w *rozdziałach 27 i 28* wzorowy przepisuje porządek dla przełożonego i braci zakonnych; lubo tak rzeczonymi przepisami zostawiona jest moc pasterzom dyecezalnym wglądać w ich postępowania, jako i ukazem 15 listop. 1801 rozkazano wiedzieć pod odpowiedzialnością o tém wszystkiem, co się dzieje w klasztorze, i jak się jego wykonywają obowiązki; jednak, gdy administracya rządu krajowego gałęź dobroczynnych zakładów, poczytuje dziś za część swoich powinności; przeto, komisya nayduje potrzebę, aby izba po-

wszechnego opatrywania, równie jak dyecezalna władza, coroczne otrzymywały wiadomości i rachunki wydatków, wedle zamierzonego niniejszym przedstawieniem etatu, które, aby i publiczności, mogącey się do tak chwalebne-go instytutu swojemi przyłożyć jałmużnami, były wiadome; godzi się je podawać do *Dziejów dobroczynności*, pisma peryodycznego w Wilnie wychodzącego.

VI. Gdy wymienione w wizycie artykuły dochodów, nie są odpowiednie tej summie, jaka jest wspomniona w komunikacji JW. gubernatora, do administracyi dyecezalnej; przeto zwierzchniczey władzy zostawuje kommissya śledzenie przyczyn różnicy, a przewyżkę znalezioną postanawia dołączyć do punktu III niniejszego przedstawienia.

VII. Okazało się ze śledzenia, iż OO. Bonifratele, otrzymując po 16 kopiejek na dzień za każdego aresztanta, nie za medykamenta użyte za ich własne pieniądze, od 1814 roku, aż dotąd nie odbierali od tego urzędu, do którego czynić takowy wydatek, na moey ukazu 1804 31 sierpnia przynależy; zatem o koliczność tę zwierzchność raczy wziąć na uwagę, i przedsięwziąć kroki do uspokojenia w tém słuszném domaganiu się szpitala bonifratelskiego, który otrzymawszy to wsparcie, obrócić je będzie winien na reparacyę kościoła, potrzebną jey w pokryciu dachu, w suficie i tynkowaniu.

B.) *O szpitalu Rochitów.* (z Historją o początku tego zgromadzenia).

W czasie, kiedy w kraju naszym za-

ły przeznaczenie z pobożnemi, i kiedy równie bogoboyności jak i miłosierdzia przybytki zostawały w ręku duchowieństwa, bez żadney odpowiedzi i stosunku z władzami świeckimi, wtedy od samey gorliwości biskupów i plebanów zależał stan tych obu przedmiotów. Widziano w Litwie naszej coraz wznoszące się wspaniale kościoły i klasztory, w których chwała boża kwitnęła w sposobie pobożnym i budującym, ale przybytki dla cierpiącej ludzkości, w religii, która miłość bliźniego za cechę swej wiary stanowi, były z mniejszym nierównie zapalem dźwigane; owszem, obowiązki jałmużny i pomocy biednym, ze strony stanu duchownego kończyły się spospolicie na wystawieniu przy kościołach szpitalów, które prócz nędzney niekiedy chalupy, mieszczącey kilka bab ubogich lub dziadów, obowiązanych do dzwonięcia i służenia w kościele, nie miały żadnego na żywność i utrzymanie funduszu lub przeznaczenia. Wszakże, dobroczynni pasterze dusz chrześcijańskich, czuli zawsze potrzebę poprawy tego opuszczenia, i zniierzali do uporządkowania i założenia domów ucieczki, niemającym sposobu życia lub wychowania. Mielśmy wiele zakładów zakonnych ku temu celowi; widzieliśmy i szpitale w późniejszych czasach urządzające się w kształt lepszy, i zbliżające się do cudzoziemskich publicznych domów gościnności i infirmaryy dla chorych. Między innemi, ustanowienie bractwa s. Rocha może się tu policzyć o którego nastania i wzroście taka jest wiadomość.

Brzostowski biskup wileński w roku 1715, uważając, iż z wielu parafijalnych szpitalów mogły się utworzyć porzą-

dniejsze i publiczne niemocnice na wzór bonifratelskich, postanowił, naprzód w Wilnie przy katedrze, tym sposobem zreformować szpital, a później rozszerzyć go, oraz inne, mianowicie po większych miastach swej diecezyi, na tenże kształt urządzić. Jakoż, wydał pewne prawidła, założył i ubogacił funduszem w Wilnie ten swój zakład, i na całą Litwę upowszechnić zamysłał. Jaki był skutek jego chwalebnej intencji, nie osiągnęła komisya pewnych dowodów, o tém się tylko przekonała iż następcą jego biskup wileński Michał Zienkowiec, maż ze świątobliwości, obyczajów i cnoty miłosierdzia znakomity, poprzednika swego chęci wspierał. Pokazuje to approbacya pasterska, którą on wydał dla Rochitów, a która się przywodzi tu co do słowa (\*).

„*Michał ZIENKOWICZ* z bożej i sto-  
 „licy apostołskiej łaski Biskup wileński,  
 „wszystkim i każdemu, komuby wie-  
 „dzieć należało, albo wczas przyszły  
 „wiadomość należna będzie, czynimy  
 „wiadomo, że w Bogu wielebny brat  
 „*Jędrzey Ciechanowisz*, starszy szpitala  
 „wileńskiego pod tytułem ś. Rocha, już  
 „dawniey, tak przed antecessorami na-  
 „szymi, jako i przed nami przelożył; iż  
 „pod rokiem 1757 na dniu 2 junii, pod-  
 „czas powszechnej klęski pogorzenia  
 „całego niemal stołecznego miasta Xię-  
 „stwa Litewskiego, nie tylko szpital  
 „wyż wzmiankowanych braci Rochitów  
 „z przyległemi około mieszkaniem,  
 „w popioł i perzynę obrócony został,  
 „ale też wszystkie przywileje, nadania,  
 „a osobliwie instrument erekcyi fun-

„duszu, temuż szpitalowi służący, oł ś. p.  
 „*JW. Biskupa Konstantyna Brzostow-*  
 „*skiego, antecessora naszego i kapituly*  
 „*naszey, roku 1715 dnia 11 marca da-*  
 „*ny, pod czas teyże klęski (jako w tym-*  
 „*że czasie protestacya przed Trybuna-*  
 „*lem W. X. L. compositi iudicii roku*  
 „*1757 dnia 4 junii uczyniona przyświad-*  
 „*cza) ogniem poginęły. Prosił zatem*  
 „*nas jak nayspokorniey, byśmy wyż wy-*  
 „*rażonego funduszu oryginal (którego*  
 „*kopija jeszcze pozostaje) nowym instru-*  
 „*mentem naszym potwierdzić, za wa-*  
 „*żny i prawdziwy poczytać, oraz ap-*  
 „*probować raczyli. My uważając w bra-*  
 „*ciach pod tytułem ś. Rocha, przewy-*  
 „*borną ku bliźnim gorliwość w chowa-*  
 „*niu umarłych, w przyymowaniu do sie-*  
 „*bie chorych, pielęgowaniu, karmieniu,*  
 „*oraz zbieraniu po ulicach niedoleżnych,*  
 „*pilność, ku prośbom ich laskawie przy-*  
 „*chileni, wyż wzmiankowanego fundu-*  
 „*szu oryginalnego kopiją wydaliśmy, któ-*  
 „*rego brzmienie następuje, i jest takie:*

„*Konstanty Kazimierz BRZOSTOWSKI*  
 „z bożej i stolicy apostołskiej łaski, Bi-  
 „skup wileński, nayswiętszego oycy na-  
 „szego *Klemensa* z bożej opatrności pa-  
 „pięza *XI* prałat domowy, stolicy apo-  
 „stolskiej *assystent*, opat *clarae tumbae*,  
 „wszystkim i każdemu z osobna komu-  
 „by wiedzieć należało lub w potomne  
 „czasy należeć będzie, czynimy wiado-  
 „mo. Ponieważ my rozważywszy mi-  
 „łość ku bliźnim osobliwie w tych kry-  
 „tycznych czasach, jakoby już w wier-  
 „nych chrystusowych też miłość umo-  
 „rzona została, przez co sprawiedliwe-  
 „go sędziego wszechmogącego Boga na-  
 „nas gniew zaciągniony, nie tylko nie-  
 „staje, ale się rączey pomnaża i szerzy:  
 „Tę miłość ku bliźnim, oraz miłosier-

(\*) Z księgi w Wilnie drukowanej 1780.

„ dzie nad nimi pasterską naszą troskli-  
 „ wością, ile w Panu możemy, chcąc  
 „ w dyecezyi naszej znowu wskrzesić i  
 „ dobrym przykładem nie tylko utwier-  
 „ dzić, ale też założoną pierwszą plan-  
 „ tę rozszerzyć i pomnożyć, tak, aby ta  
 „ święta cnota, którą palając Jezus Chry-  
 „ stus dla miłości naszej chciał być u-  
 „ krzyżowanym, we wszystkich wier-  
 „ nych sercach zaszczepiona została. Ten  
 „ zaś naywyższy miłości przykład ku  
 „ bliźnim przez nas uchwalony, aby się  
 „ pomnożył, postanowiliśmy w Panu, ra-  
 „ zem z bracią kapituły naszej przy ka-  
 „ tedralnym kościele naszym wileńskim,  
 „ wystawić szpital. Jakoż błogosławił  
 „ miłosierny Pan początkom intencji  
 „ naszych, ponieważ pierwsi tego zgro-  
 „ madzenia pracownicy, których raczył  
 „ Pan powołać do tego miłosierdzia peł-  
 „ nego żniwa, nie tylko ze wszelką pil-  
 „ nością zbierali niedołącznych, chorych,  
 „ po ulicach jęczących, i onym bez ża-  
 „ dnego funduszu, na samey tylko opa-  
 „ trzności Boga zafundowani, z samych  
 „ wyżebranych jałmużn, dostatecznie  
 „ usługiwali, umarłych tak we własnym  
 „ szpitalu, jako i po ulicach miasta i  
 „ przedmieściach wynalezionych, grzebli,  
 „ a co naywiększa, od tego świętego dzie-  
 „ la pod czas wielkiego powietrza, i od  
 „ tego miłości związku, nie chcieli być  
 „ wolni, aż do ostatka w usłudze trwa-  
 „ jąc: a ponieważ tak się podobalo Nay-  
 „ wyższemu (którego sądów przepaść  
 „ wielka) iż wszystkich miłości praco-  
 „ wników raczył powołać do nagrody  
 „ wieczney, tak, iż po ustalém, powie-  
 „ trzu pustki tylko jedne w samym szpi-  
 „ talu zostały się; dla tego my, z radą  
 „ kapituły naszej i powagą naszą zwy-  
 „ czayną, którą w tey mierze mamy,

„ z przepisu prawa kanonicznego, tak da-  
 „ wniejszego jako i concilium tridenskie-  
 „ go, na przerzeczonym miejscu szpital  
 „ przy katedrze naszej, na gruntach ka-  
 „ pituły naszej, pod tytułem i opieką  
 „ ś. Rocha w imie Pańskie fundujemy,  
 „ i na wieczne czasy erygujemy, wkła-  
 „ dając kary nie tylko kościelne, ale na-  
 „ wet zemstę wszechmogącego Boga na  
 „ tych wszystkich, jakiegokolwiek bąc  
 „ stanu i kondycyi, któryby chciał albo  
 „ przez się, albo przez kogo innego, to  
 „ miejsce i to święte dzieło miłości ku  
 „ bliźnim, przerzeczony szpital nacho-  
 „ dzić, turbować, i czego uchoway Bo-  
 „ że, ruynować i psuć. Chcemy takż,  
 „ aby ciż pracownicy w winnicy Chry-  
 „ stusa Pana, zbawiciela naszego, nazy-  
 „ wanymi byli *Bracią miłosierdzia od ś.  
 „ Rocha*, których następujące będą obli-  
 „ gacye i powinności. *Naprzód*, zawsze  
 „ będą pod posłuszeństwem, ordynacją  
 „ i dyspozycją naszą zwyczajną bisku-  
 „ pią, i successorów naszych. *Powtóre*,  
 „ ślubny zwyczajny alias *simplicia* uboz-  
 „ twa, czystości i posłuszeństwa, i nad-  
 „ to miłości w ratowaniu ubogich i po-  
 „ wietrzem zarażonych, przed nami i  
 „ przed biskupami successorami naszymi  
 „ czynić będą. *Od tych ślubow* ja-  
 „ ko *simplicibus*, my powagą naszą zwy-  
 „ czayną i successorowie nasi biskupi  
 „ wileńscy (zważywszy wprzód słuszne  
 „ przyczyny) dyspensę nam i successo-  
 „ rom naszym zachowujemy. Tych zaś,  
 „ którzyby się pokazali bez poprawy,  
 „ za danym wprzód świadectwem na ten  
 „ czas starszego, poprawiać, karać i wy-  
 „ rzucać z naszego szpitala moc sobie  
 „ przywłaszczamy. *Odzienie* zaś tychże  
 „ braci miłosierdzia w tymże szpitalu  
 „ naszym zostających to będzie, dla za-

„ chowania jednostajności u wszystkich  
 „ braci. Czarną czapką nie zaś kaptu-  
 „ rem głowę nakrywać będą; długa niech  
 „ będzie suknia koloru popielatego,  
 „ płaszcz czarny krótki, na lewym boku  
 „ trupia główka na znak pamięci na  
 „ śmierć i powinności chowania umar-  
 „ lych: pasem niech się przepasują ze skó-  
 „ ry czarney, obuwie na nogach zwyczaj-  
 „ ne, a jeśli się któremu bratu pobożnemu  
 „ podobać będzie w lecie używać sanda-  
 „ łów, jako oycowie bosci, starszy dla mi-  
 „ ści bożej niech nie przeczy temu. Po-  
 „ zwalamy i razem błogosławimy, aby ciż  
 „ bracia miłosierdzia, nie tylko w stole-  
 „ cznym mieście wileńskim, ale też  
 „ w całej dyecezyi naszej na przerze-  
 „ czony szpital nasz bez żadney prze-  
 „ szkody jałmużnę zbierać mogli. Jeże-  
 „ liby zaś kto ważył się w dyecezyi  
 „ naszej, choć najmniey przeszkadzać,  
 „ takiej śmiałości i bezbożności powagą  
 „ naszą zwyczajną razem z kapitułą na-  
 „ szą w imie pańskie odper dawać bę-  
 „ dziemy, a swawolnych i nieposłu-  
 „ sznych sądzić będziemy i ukarzymy. Je-  
 „ żeli zaś będzie się podobało Naywyż-  
 „ szemu, temu pobożnemu i świętemu  
 „ dziełu błogosławić, że nie tylko hoy-  
 „ ne jałmużny dawane będą, ale też nay-  
 „ dzie się który pobożny i miłosierny,  
 „ któryby chciał co zapisać na pamią-  
 „ tkę wieczną duszy swojej, lub daro-  
 „ wać żądał cokolwiek, tak z summ pe-  
 „ wnych, jako dóbr ziemskich nierucho-  
 „ mych na poratowania chorych, niedo-  
 „ żnych i dla pogrzebu umarłych; przy-  
 „ jąć i akceptować pozwalamy. Rząd  
 „ tak wewnętrzny jako zewnętrzny tego  
 „ zgromadzenia będzie zawsze zależał  
 „ od starszego braci miłosierdzia. Gdy  
 „ zaś znamy potrzebę chorych i niedo-

„ żnych ucieszenia zbawiennego duszy  
 „ swey, przez nawiedzenie kapłanów i  
 „ przez odprawienie mszy świętych, bez  
 „ czego przymuszeni byliby pozbawić  
 „ siebie łaski bożej przez oddalenie od  
 „ kościoła, dla tego my powagą naszą  
 „ zwyczajną i imieniem sukcesorów na-  
 „ szych błogosławimy i pozwalamy, aby  
 „ się mogła w kaplicy uctawie wybudo-  
 „ waney, przy chorych ofiara ś. odprawo-  
 „ wać; a jeśli się będzie zdawało w Panu  
 „ nam i sukcesorom naszym, możemy je-  
 „ dnego z braci na kapłaństwo wyświęcić;  
 „ jednak nie dla tego na kapłaństwo wy-  
 „ święcony brat żądać, i starać się po-  
 „ winien starszeństwa. Tę więc cerk-  
 „ cyą z przerwczonemi klauzulami, pa-  
 „ ragrafami, kondycjami, na większą  
 „ chwałę boską i wzrost miłości bliźnie-  
 „ go, powagą naszą zwyczajną, imie-  
 „ niem razem naszych sukcesorów bi-  
 „ skupów wileńskich, w imie pańskie  
 „ razem z kapitułą naszą na jey grun-  
 „ tach erygujemy, fundujemy, approbu-  
 „ jemy, błogosławimy, i wieczney sta-  
 „ łości moc przerwczonemu szpitalowi  
 „ przy erekcyi naszej dla braci mi-  
 „ sierdzia dodajemy. Żeby wyż wzmian-  
 „ kowanym braciom miłosierdzia, ra-  
 „ zem z terażniejszym ich starszym, po-  
 „ bożnym bratem *Karolem Ludkiewi-*  
 „ *czem* przez nas obranym, koło tego  
 „ świętego dzieła z przydanymi bracią  
 „ pracującym, żaden tak ze świeckich,  
 „ jako zakonnych osob w niczém na-  
 „ przykrzenia i przeszkody czynić nie-  
 „ ważył się, niechay wie, że tak szpi-  
 „ tal, jako i osoby w nim mieszkające,  
 „ w naszej zwyczajney i kapitule na-  
 „ szey protekcyi zostają, a jeśliby krzyw-  
 „ dy jakie wspomnionemu miejscu lub  
 „ osobom w nim mieszkającym wyrzą-

„ dzóne zostały, niech nniemają, że to,  
 „ za własną krzywdę poczytywać będzie-  
 „ my. Dla większey tych wszystkich  
 „ rzeczy wiary, teraznieyszy publiczny  
 „ instrument erekcyi i fundacyi, w imie-  
 „ Pańskie, powagą zwyczajną, imieniem  
 „ tak mojm jako i sukcesorów moich  
 „ biskupów wileńskich podpisuję, i pie-  
 „ częcią biskupią stwierdzić kazałem.  
 „ Dan w palacu naszym biskupim w Wil-  
 „ nie roku pańskiego 1715 dnia 11 mie-  
 „ siąca marca. *Konstanty Biskup Wileń.*  
 „ *Opat Clarae tumbae (M. P.)* Roku 1715  
 „ dnia 15 maja ten przywiley pod czas  
 „ sessyi generalney kapituly prezentowa-  
 „ ny i przeczytany, i we wszystkich pun-  
 „ ktach i klauzulach od teyże general-  
 „ ney kapituly akceptowany i approbo-  
 „ wany. Michał Jan Zienkowicz kano-  
 „ nik wileński imieniem całej kapitu-  
 „ ly jako prezydent *mpr.* Jan Tolci-  
 „ kiewicz pisarz apostolski, kanonik smo-  
 „ leński, pisarz kapituly wileńskiej. —  
 „ Ten instrument w imie Pańskie po-  
 „ wagą naszą zwyczajną z rady kapi-  
 „ tuly naszej we wszystkich punktach,  
 „ klauzulach, potwierdzamy, za ważny  
 „ poczytujemy, approbujemy i wzma-  
 „ cniamy, wyż rzeczonych braci pobo-  
 „ żnemu dziełu służących w protekcyę  
 „ naszą zwyczajną przyymujemy. Dla  
 „ wiary, teraznieysze pismo ręką wła-  
 „ sną podpisaliśmy i pieczęcią stwier-  
 „ dzić rozkazaliśmy. Dan w Wilnie  
 „ w palacu naszym biskupim roku pań-  
 „ skiego 1753 21 marca. Michał Bi-  
 „ skup. (M. P.) Roku pańskiego 1753  
 „ dnia 9 maja wyż napisana konfirma-  
 „ cya podana podczas teraznieyszey ge-  
 „ neralney kapituly majowey tak szpi-  
 „ tała jako i Rochitów. Proszono nas,  
 „ aby taż konfirmacya fundacyi, konsen-

„ sem kapituly potwierdzona została: te-  
 „ raznieysza i liczna generalna kapitu-  
 „ la osądziła za rzecz słuszną swój kon-  
 „ sens przydać, jakoż w rzeczy samey  
 „ jednostaynym głosem i jednomyślnem  
 „ sercem co do wszystkich punktów i  
 „ klauzul przyjęła i za ważną poczyta-  
 „ ła. Tadeusz Slizień kanonik katedral-  
 „ ny wileński imieniem całej kapituly  
 „ jako prezydent *mpr.* Michał Oleszkie-  
 „ wicz pisarz apost. kanonik piltyński  
 „ i aktów przesw. kapituly katedr. wi-  
 „ leń. pisarz. „

Przy tey konfirmacyi dołączone są  
*Ustawy Rochitów* w Wilnie 1780 roku  
 drukowane. A w tey regule w 1. roz-  
 dziale wypisany dzienny porządek za-  
 baw, i modlitew dla braci; w 2 jest  
 forma ślubów, która że się dotyczy  
 przedmiotu zamierzonego kommisyi, tu  
 się co do słowa pomieszcza. „Ja N. N.  
 „ ślubuję i przysięgam P. Bogu wszech-  
 „ mogącemu w Trócy świętey jedy-  
 „ nemu, błoż. Maryi Pannie, ś. Ro-  
 „ chowi i WW. SS. i tobie JW. Paster-  
 „ rzu, iż mam podług ustawy w kon-  
 „ fraternii, pod tytułem ś. Rocha ery-  
 „ gowaney, chorym ubogim wiernie i  
 „ szczerze usługiwać, i choćby powie-  
 „ trzem zarażonych umarłych grześć,  
 „ przez wszystek czas życia mojego, o-  
 „ biecując pilnie dziesięcioro boże przy-  
 „ kazanie zachować, i być posłusznym  
 „ JW Pasterzowi i od niego przełożo-  
 „ ney zwierzchności, pokutę od nich na-  
 „ znaczoną przyymując, jałmużny zebra-  
 „ ne, wiernie i życzliwie, kędy mieszkać  
 „ będę, superyorowi Xenodochii, nie dla  
 „ siebie nie tając, oddawać mam, i dru-  
 „ giego, któryby taił, rozpraszał, do-  
 „ nieść obiecuję, żyjąc do śmierci mo-  
 „ jey w czystości; tak mi Boże pomóż

„i męka jego święta.“ — W 5 zaś i 4 rozdziale, zawierają się ceremonie przyjęcia i inne przepisy. Te reguły ułożone od X. Franciszka z Gieczan *Gieczewicza*, kanonika wileńskiego, prałata smoleńskiego, i X. Alexandra *Zebrowskiego* S. T. D. kanonika wileń. i pisarza apost., zyskały approbacyę r. 1726 dnia 25 września od biskupa wileńskiego Karola *Pancerzyńskiego*, a roku 1745 dnia 28 lutego confirmacyą biskupa wyż wspomnianego Michała *Zienkowicza*.

Z tych dokumentów dowodzi się, iż to bractwo rochitańskie było w tamtym czasie ze swoich czynów znakomite, i czyniło zadowolenie w oczekiwanych z siebie dla dobra ludzkości pożytkach, a stąd zasłużyło, iż w wielu miejscach oprócz Wilna, zostało przywołane i funduszami nawet opatrzone.

W Mińsku w tym prawie czasie, kiedy otrzymało to bractwo swą confirmacyę, było założone. Xiądz Tomasz *Stacewicz*, pisarz apost., penitencyarz katedralny wileński, roku 1752 dnia 2 października fundusz na nie uczynił wspólnie z Teodorem sekr. J. K. M., Michałem, Jerzym, Bazylim, Antonim i drugim Jerzym z *Bohuszów Szyszkami*, którzy dokumentem tegoż 1752 roku dnia 31 lipca, nie tylko od dziada swego uczynioną legacyą Rochitom ustąpili, lecz juryzdykę, place i różne grunta darowali. Rzeczony X. *Stacewicz* roku 1769 dnia 1 grudnia pierwiastkowy fundusz nowym darem pomnożył, późnieny nie mało przybyło ofiar na pomnożenie sustentacyi i opatrzenie chorych w tym szpitalu mieszczących się.

Początkowy Braci Rochitów w wy-

*Dzieje Dobroc. marzec. rok 1821.*

konaniu swego powołania zapisał, był niechybnie chwalebny, kiedy do tak hojnych darów, serca litujące się nad nieszczęśliwością ubogich wzbudzał, aby ich dozorowi i staraniu poruczały los nędznych i chorych, którym znaczne czyniono fundusze. Te ostatnie w jedno zebrane w jakim znajdują się stanie, i jaki przynoszą dochód, wizyta jeneralna 1820 dnia 17 listopada urzędownie odbyta, wykazuje. Oto jest z niej wyjątek całego przychodu tak z procentów od summ funduszowych, jako też z innych źródeł intraty.

	Kapi- tal	Procent i dochód in- ny	
		Rub.	K.
1. Summa funduszowa u Hrabiego Sollohuba 3,000 rub. asygn. co stanowi wedle kursu	750	45	—
2. Za dekretem 1809 d. 30 lipca na majątności Koroleszczewiczach 16,500 zł. u PP. Proszyńskich to jest . . . . .	2400	171	15
3. Na Szacku P. Oskierki z exdywizyi . . . . .	1800	108	65½
4. u X. Poźniaka prałata admin. dyecezji mińsk. za oblięciem	450	27	—
5. Na majątku Domasze PP. Pięślaków summa obligacyyna za dokumentem 1817-22 marca na czer. zł. 100 . . . . .	300	21	—
6. u PP. Koberdów lokowana od dawna czer. zł. 80 . . . . .	240	18	50
7. Z krestencyi małego folwarczku, ocenionej wedle taxy wysiewu . . . . .	—	300	33½
8. Z arendy domów i placów czyni w rok intraty . . . . .	—	324	—
Ogulem wedle wizyty	5940	1025	63½
9. Tu się nie pomieszcza summa pewna, bo już wyrokiem 2 depart. gł. sądu uznana na wsi Chocierzynie, która tradowana i w posesyę P. Naborowskiego oddana, ma zapewnić summe . . . . .	378		



i przynieść roczny procent  
10. Niemniej ukazem Rzymsko-Katolickiego kolegium 24 maja 1820 sądzono summe 4,000 zł. z procentami na franciszkańkach mińskich, która lubo w wizycie wymieniona rubli . . . . . 600  
lecz w wywodzie intraty niepołożona; przyniesie procentu . . . . . 42

Będzie więc realnego kapitału i rocznego dochodu w szpitalu Rochitów . . . . . 6918 1094 10

Kapi- tal.	Procent i dochł in- ny.	
	Rub.	K.
—	26	40½
600		
	42	
6918	1094	10

W tey samey wizycie wspomina się o summie 1,900 rubli, którą ona mieni, jakoby od byłego Rochitów zwierzchnika ukrytą, a stąd gdy ta rzecz musi się jeszcze swoją koleją w przyzwoitem mieyscu wyjaśnić; przeto komisya niczego z niey do pewnego nie zalicza przychodu.

Tak znaczny fundusz rochitańskiego szpitala, podobno nie był już od niemałego przeciągu czasu tak dobrze zarządzanym od bractwa, jak go poprzednicy, składający to towarzystwo, kużytkowi cierpiącej ludzkości z chlubą swą używali, kiedy J. W. biskup miński i kawaler Dederko, od lat już kilkunastu rząd tego szpitala, i samych braci ś. Rocha, poruczył jednemu z wikaryuszów katedralnych; który nie będąc powołanym do obowiązków służenia chorym, ani sam odpowiedzieć żądał przeznaczeniu fundatorów, zakładowi temu byt znakomity dających, ani miał braci zdolnych do wykonania tak świetnego dzieła, jakim jest, przynosić ratu-

nek niemocą dotkniętym, i czynić ostateczną posługę pod ciężarem choroby umierającym. Owszem, tak wówczas, kiedy byli pod posłuszeństwem świeckiego kapłana, jako i dziś, gdy znowu sobą rządzą zupełnie, ani się sposobnymi do swego obowiązku okazują, ani czynią nadziei, iżby mogli stać się godni tey ufności, jaką dobroczyńcy pierwiastkowi w ich antecessorach położyli, poruczając na ich ręce tak znaczny kapitał, i z nim pieczę nad chorymi, którym sprawić ulgę w celu usłużenia Bogu i bliźniemu żądali.

Nie pozwala przyzwoitość mieścić tu opisu trzech braci, składających to towarzystwo pod tytułem ś. Rocha. Dość powiedzieć, że one wyszło już z karbów swojego celu, i nie może służyć za narzędzie posługi chorym, jakim są Bonifratele lub siostry miłosierdzia. Stąd nie można się dziwić, iż ich zakład miłosierny miński, z porządnego przytułku chorobą obarczonych czyli z niemecnicy, obrócił się w prawdziwy farski szpital, czyli w zbior samych bab biednych, niedołęgów i próżnującego ubóstwa. Nie masz w nim, ani odwiedzającego lekarza znającego swą professyą, ani posługi, pościeli i bielizny, ani odzienia, żywności i lekarstw, ani nakoniec ochędoztwa i umieszczenia nawet odpowiadającego nazwaniu szpitala bractwa regułą doskonałą odosobnionego; słowem jest to mieysce, gdzie znaczne dochody toną w nieładzie z krzywdą woli fundatorów i cierpiącej ludzkości.

W takim położeniu gdy zostają Rochici, nie można mieć za złe policyi mieyskiej, iż ich zupełnie pod swe podgarneła zarządzenie. Ona wyłącznie przysyła im niewiast nie tylko chorych,

i wszelkiego rodzaju biednych, kalek i włoczęgów, lecz nawet aresztantek, i podeyrzanych o różne zbrodnie. Ile można było dobiec z przysyłanych paletów od różnych oficyalistów policyi, (gdyż żadnych xiąg dla zapisania porządkowego, niniejszy przełożony, nieumiejący pisma, nie ma u siebie) w roku 1819 do trzydziestu, a w 1820 do czterdziestu, przysłano niewiast, za różne występki uwieczonych.

Nie mając kommissya prawa innego, jak tylko przedstawić znalezione nadużycia i utworzyć nowy etat; dwojaki co do reformy rochitańskiego szpitala przedsiębierze srodek; jeden stosowny do przytomnych okoliczności służyć może, gdy się ustanowi pewny w nim porządek i zakres na wzór wyżej okazanej dla bonifratelskiej niemocnicy poprawy z pewnym ograniczeniem i uwagami; drugi się zamyka w projekcie połączenia obu tych szpitalów w jeden z propozycją etatu i urzędzenia; lecz że poslední będzie może potrzebować ministrowskiego utwierdzenia, przeto nim to nastąpi, pierwszy potrafi cokolwiek ulepszyć terażniejszą smutną sytuacją rochitańskiego zaprowadzenia, i samych braci.

1. Ponieważ cała postać szpitala tego okropną się okazuje z powodu pomieszczenia zbioru niewiast rzeconych w domu najpodlejszym z całego obszernego zabudowania, idącego po większej części na arendę dla lokatorów, nawniewygodniey od zimna opatrzonym, prawie walącym się, zaciekającym pod czas sloty, i na nic, jak tylko na opał zdatnym; przeto izba, która była infirmaryą przedtém, położona przy samym

kościelu, dziś na trzy pokoje tarcicami przegrodzona, ma być natychmiast przekształcona na dużą salę (jak była) po wyjęciu przepierzenia w niej zrobionego. Izba ta jako przyzwoicie opatrzona, światła i czysta, odpowie doskonalej przeznaczeniu swemu dla chorych, niż będąc mieszkaniem przełożonego brata, albo lokatora płacącego pewną ilość pieniędzy.

II. Taż sama przyczyna, która przywiedziona została przy reformie bonifratelskiej niemocnicy, służy i rochitańskiej; izby równie kobiety pod aresztem i dozorem policyi będące, i albo w zbrodniach podeyrzane, albo winnymi znalezione, natychmiast od Rochitów były wyprowadzone do turmy, do osobnego na to miejsca, równie jak i wszelkiego rodzaju niewiasty, które podobnie, jak się rzekło wyżej o mężczyznach, za zdaniem doktora wyleczonemi być nie mogą, albo których same tylko ubóstwo obarcza, lub ze szpitala mieyskiego zostały do Rochitów, niewiadomo z jakich powodów, przeniesione.

III. Po takowem odosobnieniu pozostałych chorzy będą dozorowani na takich prawidlach, jakie są dla zakonu s. Jana Bożego napisane, i formować mają rochitańską niemocnicę, dla której następny układa się etat:

- 1) Na 10 łóżek chorym niewiastom, <sup>Ruble</sup> mogącym się wygodnie pomieścić w sali, która się ma urządzić, kładnie się podobnie jak dla mężczyzn, 6 bezpłatnych każde po 50 rubli 500  
4 zaś półpłatne, każde po 25 100
- 2) Punkt drugi z paragrafu II etatu bonifratelskiego, toż samo i w tym ma przeznaczenie 100
- 3) Gdyby przez miłość bliźnie-

go nie poświęcił się żaden lekarz dla rady i ratunku chorych, wtedy za codzienne nawiedzenie szpitala, kładnie się na pensyą . . .	Ruble	50
4) Apteka . . . . .		100
5) Na kapelana, któryby odprawiał msze codzienne i dawał naukę chrześcijańską, będzie dostateczne przeznaczenie . . . . .		50
Blizkie położenie probostwa benedyktyńskiego, żadnych osobnych niepełniącego posług, podaje okazją kommissyi mieć nadzieje, iż jeżeli niebezplatnie, tedy za połowę przeznaczenia zechce podjąć się tak piękney ofiary dla chorych, przez posyłanie kapłana swego zakonu, którego osobno trzymać na ten obiekt nayduje się w stanie ten klasztor.		
6) Na utrzymanie trzech braci tak na stół, jako habit i inne wygody; na każdego po 50 rubli . . . . .		150
7) Na opał, światło, naczynie gospodarskie i t. d. . . . .		100
8) Na poprawę budowy, z odłożeniem na erekcyą nowę, każdego roku determinuje się . . . . .		100
9) Reszta na kościelne wydatki . . . . .		44

Ogół rub. . . 1094

IV. Gdy kwesta odbywana od Rochitów prawie po całej gubernii, nie weszła w wizycie do źródeł rocznego dochodu (a być musi stosowną do terażniejszego wieku oświaty, miłość bliźniego za naywiększy obowiązek poczynającego) dla tego cały zbior z jałmużn, zostawuje się na przedmiot w punkcie 8 wymieniony; to jest na erekcyą porządniejszey niemocnicy.

V. Gdy Rochitów terażnieysze bractwo, nie może być (jak wyżej wyłożono) rządzonem same przez siebie, dla tego kommissya mniema, że nayprzyzwoiciej byłoby, gdyby JX. Gieryk natychmiast miał od dyecezalney władzy poruczenie zwierzchnictwa nad funduszem i bracią Rochitami, i za nich odpowiadał. Wreszcie co do wpływu pasterskiego i izby powszechnego opatrzenia, oraz co do podawania rachunków i wiadomości z ich ogłaszaniem, wszystko, co się powiedziało w paragrafie V etatu Bonifratelów, i tu ma służyć, acz się wyrazy jego nie powtarzają.

VI. Jak pozyskanie należności (gdya nie dochodziła Rochitów) za karmienie aresztantek, tak pretensya do dawnego zwierzchnika, jeśli przyniosą jaki dochód, ten cały obróci się na erekcyą, nie naruszając jednak samego kapitału, jakoby utajonego lub zamitrowanego.

VII. Tu takż należy wspomnieć, iż funduszowe grunta, już pod mieyskie publiczne zabudowania, już pod wygony zajęte, powinny być wynagrodzone zamianą dalszey ziemi we dwoje wymierzyć się powinney na rzecz Rochitów, którzy zysk z niey mając, pomnożą tém samém swóy miłosierny zakład.

Tym sposobem zakończywszy kommissya po przyzwoitem wyśledzeniu, swoje czynności służące do poprawy mińskich, w duchowném zawiadowaniu będących szpitalów, ile przytomne okoliczności przedsięwzięcie skutecznie pozwoliły; i znaydując, że ta wszystkajey usilność wzięłaby doskonalszą postać, jeśli by oba te dobroczynne zaprowadzenia mogły być zjednoczonemi; przeto

w tym celu ułożywszy projekt, wespół ze swemi uwagami, do tego przedstawienia dołącza. (*Ciąg nastąpi.*)

FUNDUSZE J. W. SIESTRZENCEWICZA, metropolity rzymsko-katolickich kościołów, arcybiskupa mohilewskiego, uczynione na edukacyą publiczną w Petersburgu.

## I.

Pierwszy fundusz uczynił ten dobrotliwy arcy-pasterz w roku 1808, służący szczegulniey na pożytek swojej archidyecezyi. O przyjęciu i ubezpieczeniu tego funduszu, Najjaśniejsza IMPERATOROWA, Matka, raczyła wydać rozkaz następujący: (*przekład z rosyjskiego.*)

„Radzie ustanowionej przy towarzystwie edukacyjném szlachetnych panien.

Metropolita rzymsko-katolickich kościołów w Rosyi SIESTRZENCEWICZ Bohusz, w podaném do mnie piśmie, które się tu dla zachowania dołącza, prosi o przyjęcie od niego dwudziestu tysięcy rubli, z tém życzeniem, ażeby procenta od tego kapitału obracane były na usposobienie, z pomiędzy wychowanic mieszczańskiej przy niniejszém towarzystwie szkoły, pewney liczby panien, któreby mogły być guwernantkami po domach prywatnych w gubernijach białoruskich. Chętnie zezwalając na takowe życzenie, pożyteczny zamiar mające, i przesyłając przy tém dostawione od rzeczzonego metropolity dwadzieścia tysięcy rubli w assygnacyach państwa, JA rozkazuję, wniesć tę summę na wieczysty obrót

do kassy funduszowey domu edukacyjnego i zapisać pod imieniem samego dawcy; a z procentów od tego kapitału, po 5 od sta, utrzymywać, w szkole mieszczańskiej towarzystwa, seminarium (pepinier, pepinière) złożone ze czterech wychowanic, do powołania guwernantek sposobionych, takim porządkiem: Przy pierwszém wypuszczeniu w roku następnym, z pomiędzy wychodzących ze szkoły mieszczańskiej wychowanic, wybrać cztery, które odznaczając się postępem i zdatnością, same zechcą pozostać w szkole dla wydoskonalenia się w naukach i rękodzielnach, celem zostawania potem w powołaniu guwernantek po domach prywatnych w gubernijach białoruskich. Panny utrzymywane na rachunek procentów rzeczzonego kapitału, zarówno z innemi wychowanicami szkoły mieszczańskiej, będą miały uczesnictwo co do nauk, dla seminarium w połowie szlachetney wykładanych, we wszystkich częściach. Pół rokiem przed nastaniem nowego wypuszczania, uwładniać gubernatora wojennego białoruskiego i marszałków guberskich, o znaydowaniu się przy towarzystwie czterech panien, usposobionych na guwernantki, i ugodzić się z nimi względem warunków, na jakich też panny obowiązki przyymują: marszałkowie zaś są w odpowiedzi za mieyseą przez się proponowane, ażeby były niezawodne i pewne, tak ze strony obyczajów jako i dostatków. Po wypuszczeniu zaś jednych, wybrać znowu drugie cztery wychowanice do seminarium, postępując wedle tychże samych prawideł, jakie służyły przy pierwszym wyborze.”

Oryginał własną JEY IMPERATORSKIEY MOSCI ręką podpisany tak:

Sankt-Petersburg  
kwiet. dnia 1808 r.

MARYA.

## II.

Drugi fundusz tenże arcybiskup uczynił roku 1818, nadając dla gimnazjum gubernii petersburskiej, dom murywany o trzech piętach od ulicy a o dwóch w pawilonach, ze stajniami, wozowniami i sklepami, na ulicy zwanej wielką mieszczańską, położony. Takowy fundusz Najjaśniejszy IMPERATOR łaskawie potwierdzając, raczył zaszczyścić szanownego fundatora następującym reskryptem: (przekład z rosyjskiego).

„Najprzewielebniejszemu metropolicie rzymsko-katolickich w Rosyi kościołów Stanisławowi Siostrzencewiczowi Bohuszowi.

Minister spraw duchownych i oświecenia narodowego przeniósł do wiadomości naszej, że wy, powodowani skłonnością dobrotliwego serca swego, oddaliście wieczystym prawem dla gimnazjum gubernii Sankt-petersburskiej dom swój własny tu w Petersburgu, z oświadczeniem żądania, ażeby dochody z niego obracane były corocznie na utrzymanie i uczenie w gimnazjum dwódziestu półpensyonerów. Utwierdziwszy w całej mocy rozporządzenia, podług których życzyliście oglądać użycie tego bogoboynego i miłosiernego daru swego, znajduję całe przyzwolentem, ażeby to dobrotliwe przy gimnazjum ustanowienie, nazawsze ozdobione było waszém imieniem. Dla mnie bardzo przyjemno widzieć ten nowy chwalebny czyn chrześcijańskich cnot

waszych, tak właściwych świętemu dostojństwu waszemu, i okazujący naturalowo gorliwość waszą o dobro powszechne, za co oświadczam wami osobliwą moją dobrą wolę. Zostaję dla was zawsze przychylny.”

Oryginał własną JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI ręką podpisany tak:

ALEXANDER.

SZPITAL GOLICYNOWSKI CHORYCH w MOSKWI.

(z Zurn. Towarz. Człokolub. r. 1821, N. I.) (\*)

Szpital golicynowski jest jednym z najlepszych zakładów dobroczynnych w Moskwie, tak zamożny w piękne urządzenia dla ulgi w ludzkich nieszczęściach. Szpital ten fundacją swoją winien dobroczynnej wspaniałości xiążęcia Dymitra Michałowicza Golicyna, który długo był posłem rosyjskim w Wiedniu, gdzie i życie zakończył r. 1798. W testamencie, mogącym posłużyć za dowód niezaprzeczony słachetnych jego uczuć, przeznaczył, między innymi, 800,000 rubli na założenie szpitala chorych, albo innego dobroczynnego zakładu w Moskwie, zosta-

(\*) Komitet (napkowy towarzystwa człokolubnego petersburskiego) postanowisz umieścić w żurnalu swym, opisy znakomitszych zakładów dobroczynnych w państwie, życzył sobie, zacząć je od szpitalu golicynowskiego. W tym celu prosił członków swych korrespondentów o nadesłanie mu wiadomości, równie o tym zakładzie, jak i o życiu czcigodnego fundatora. Ale wszystkie starania komitetu były dotąd bez skutku; dla tego więc niniejszą wiadomość wziął z dzieła P. Storcha, w 1804 wydanego, pod tytułem: *Russland unter Alexander dem Ersten.*

wując rozporządzenie tą summą executorom testamentu, którymi byli: w Moskwie wielki-szambelan książę Alexander Michałowicz Golicyn, a w Petersburgu jeneral porucznik książę Michał Michałowicz Golicyn i hrabiowie: Mikołaj Piotrowicz i Sergiusz Piotrowicz Rumiancowowie. A że ostatnie trzy osoby najczęściej nie znajdowały się w Moskwie, przeto zdaly wypełnienie tej części testamentu przebywającemu w Moskwie, wyżey pomienionemu księciu Alexandrowi Golicynowi, w którym zupełną mieli ufność. Zgodnie atoli postanowili założyć w Moskwie z wyżey wyrażoney summy, szpital na sto chorych. Czcigodny książę, który dotąd jest głównym dyrektorem szpitala, rzeczą samą usprawiedliwił położoną w nim ufność.

Projekt nowego zakładu podany był cesarzowej *Katarzynie II*, i został potwierdzony w roku 1794.

W 1795 r. zakupiono wyniosłe, suche i bardzo przygodne na szpital miejsce, w oddaloney i odosobnionej części miasta, w bliskości rzeki Moskwy, a w następnym roku zaczęto dom budować. W 1802 roku budowa ze wszystkiemi wewnątrz robotami była ukończona. Tegoż roku dnia 22 było uroczyste otwarcie tego szpitala.

Budowy szpitalu są bardzo obszerne. Składają się z głównego gmachu, dwóch oficyn i dalszych w tyle i po bokach budynków. Główny gmach, składający się z trzech piąter, a 40 sążni długości mający, wznosi się w końcu rozległego dziedzińca, od ulicy żelazną kratą otoczonego. Oficyny dwupiętrowe ciągną się po obu stronach głównego gmachu aż do ulicy na 25 sążni, a

utworzywszy kąt prosty, ciągną się jeszcze w dół ulicy w długości tyluż prawie sążni. Budowa w ogólności jest w nowym guście, i czyni zaszczyt talentowi architekta, rzeczywistego radcy stanu, *Kozakowa*, który plan ułożył, i pod którego dozorem roboty się wykonywały.

Zbudowanie domu z wewnętrznem oporządzeniem kosztowało 600,000 rubli. Na te jednak wydatki, przez dobre zarządzenie wielkiego-szambelana Golicyna, same tylko procenta użyte były, a kapitał został nienaruszony. Tym sposobem źródło dochodów tego zakładu dotąd składa się z 800,000 rubli, które znajdują się w kassie zachowawczej cesarskiego domu wychowania, i przynoszą corok 40,000 rubli.

Uważyć należy, że dobrochętny główny dyrektor uczynił jeszcze więcej, niż ułożył z dalszymi executorami. Oprócz szpitala chorych, założył jeszcze instytut dla położnic i szpital dla ubogich, objęte w budowach szpitala chorych.

Przystąpmy teraz do krótkiego opisu wewnętrznego urządzenia szpitala, w głównym gmachu będącego i w obu oficynach, a stanowiącego celniejszy przedmiot tego zakładu.

Pokoje dla chorych, znajdujące się na drugiem i trzeciem pięttrze głównego domu, i na drugiem pięttrze oficyn, są w wielkiej liczbie, obszerne, i we wszystko, co potrzeba, opatrzone.

Płeć męzka oddzielona od żeńskiej; a wielka liczba pokoiów pozwala wygodnie chorych oddzielać, i nie natłaczać do jednej sali, od czego nie tylko się psuje powietrze w pokojach, ale

jeszcze chorzy różnego rodzaju niespokojności bywają nabawiani. W wielkiej części pokoiów nie ma nad 4rech chorych, mała bardzo jest część, w których po szczęściu się znajduje. Nadto, chorzy mogą być jeszcze podług chorób oddzielani, jakoto: gorączkowi, suchotnicy, zaraźliwe choroby mający. Oddzielne też są pokoje dla robienia operacyi, sale dla odetchnienia, i dla ruchu ciała przychodzących do zdrowia, łącznie z wannami i dalszemi do różnego użycia w łaźniach porządkami. — W głównym gmachu znajdują się: wspaniała cerkiew, w której postawiony marmurowy pomnik fundatorowi, dzieło P. *Gordiejewa*, profesora akademii petersburskiej sztuk; apteka i pokoy, w którym zachowuje się zbiór instrumentów chirurgicznych angielskich, machina elektryczna, i biblioteka xiąg medycznych. Na dolnym piętrze są: magazyny, składy, kuchnie, piwnice, oraz mieszkania szwajcara, służących i różnych posługaczów w szpitalu około chorych.

Między pokojami chorych ciągną się długie korytarze, w których równie, jak i we wszystkich pokojach, powietrze odświeża się porobionemi wentylatorami.

Każdy chory, oprócz pościeli, t. j. łóżka żelaznego, materaca z włosów, kilku poduszek, ma szlafrok, koszulę, kamzelkę płócienną, gatki, szlafmycę, ręcznik, chustkę do nosa, ponczocho białe, dwie serwety, z których jedna służy za obrus, wazkę cynową z nakrywką, kubek do piwa, mniejszy kubek do kwasu, garnuszek, szklanekę, solniczkę, łyżkę, nóż, widelce, i dębowy przed łóżkiem stolik z szufladka-

mi, dla chowania wymienionych sprzętów. Często się odmienia bielizna. Około ochędóztwa i czystości pokoiów i naczyń bardzo pilny jest dozór. — Jedzenie daje się podług natury chorób. Po większej części, daje się posilna zupa z mięsem. Konwalescenci i wszyscy chorzy mają pokarm, podług przepisu medyka.

W każdym jeszcze pokoju znajduje się szafa, w której złożone są: bandaż, szarpie, plastry i dalsze rzeczy dla lekarzy, dozór dzienny sprawujących.

Samo tylko ubóstwo daje prawo wejścia do tego szpitalu. Nie dają żadney uwagi na stan, urodzenie, albo religiją przychodzącego; ale na to jedynie: czy chcący weyść do szpitala rzeczywiście jest chory, i czy rzeczywiście pozbawiony wszelkiego do leczenia się sposobu?

*Zakład dla ubogich położnic* jest w dolnym piętrze jedney oficyny, i ma pięć łózek dla brzemiennych rodzących, i tyleż łózek dla tych, które już odbyły połóg.

Instytut ten urządzony podług prawideł równie roztropnych, jak i sam szpital.

*Zakład dla opatrzenia ubogich* umieszczony jest w osobney budowie, przy wejściu do ogrodu, znajdującego się przy tym szpitalu. Przeznaczony jest dla czterdziestu ubogich szczególniej dla zgrzybiałych i do służby niezdolnych posługaczów samegoż szpitala. A że nie ma z nich jeszcze żadnego dla umieszczenia w tym zakładzie, liczba więc ta napelniła się z ludzi obcych dla domu, a dla starości lub kalectwa służyć niemogących. Ubodzy mają w nim odzienie, żywność, mieszkanie,

i wszystkie dalsze potrzeby. Otwarty został d. 15 maja 1804 roku.

Przy golicyńskim szpitalu ustanowieni są urzędnicy, oficyaliści, lekarze i dalsi posługacze, następujący: dozorca, ekonom z dwoma pomocnikami, buchalter, dwaj pisarze, posługacz kantorowy, doktor, czterech lekarzy z uczniami, aptekarz z dwoma pomocnikami, kapelan, dyakon, zakrystyan, dwaj strażnicy (karaulsezyki), szwajcar, kucharz z pomocnikiem, piekarz z pomocnikiem, dwaj gólarze, szesnastu posługaczy, dziesięć posługaczek, akuszerka, szafarka, dziesięć praczek, dwóch parobków w laboratorium, kominarz z pomocnikiem, sześciu różnych rzemieślników, 18 nocnych stróżów, i dziesięciu inwalidów dla straży.

## UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOSCI.

SPISANIE MODELOW MECHANICZNYCH, ZNANYCH  
DUJĄCYCH SIĘ W KONSERWATORIUM UNI-  
WERSYTETU WILENSKIEGO.

### I. Modele machin wchodzących do składu innych.

1. Kołowrot poziomy, i przy nim cztery wały służące do zwijania sznurów dźwigających ciężary.
2. Kołowrot pionowy, jaki się pospolicie w naszym kraju używa przy fabrykach i stawkach wodnych.
3. Szruba bez końca, gatunek kołowrotu.
4. Koło wodne zwane gończe, które pęd wody pod spód bijącej obraca. Sztuka blaszana.
5. Koło wodne niedźwiadkiem pospolicie zwane, gdzie woda lejąc się do

*Dzieje Dobroc. marzec. rok 1821.*

skrzynek z wierzchu, obraca je swym ciężarem. Sztuka blaszana.

6. Fontanna przez ciśnienie wody. Sztuka blaszana.
7. Machina do pokazania dzielności klinów, i do sprawdzenia doświadczeniem wypadków z rachunku otrzymanych. Sztuka drewniana.
8. Wzór wiązania kół wodnych i osadzania ich na wale gdy mają być znaczney wielkości. Sztuka drewniana.

### II. Modele narzędzi rolniczych.

1. Pług czuchoński.
- 2 i 3. Sochy używane na białej Rusi.
4. Pług angielski pospolity, używany w osadzie angielskiej pod Petersburgiem.
5. Pług angielski dwubrzdowy.
6. Pług angielski do wägowania.
7. Pług angielski dyrwanowy.
8. Pług angielski do darnowania.
9. Pług angielski do plewidła, służący tam, gdzie się używa machina do siania.
10. Kosa angielska pospolita.
11. Grabie do rozrzucania darni zerzniętego.
12. Brona angielska pojedyncza.
13. Brona angielska podwójna.
14. Kart czyli wóz używany w osadzie angielskiej.
15. Walec do równania pola po zabronowaniu jego, ażeby łatwo i bezpiecznie można było kosić dojrzałe zboże.
16. Pług siedmio-narogowy.
17. Pług ręczny służący do kopania i poruszania ziemi siłą ludzką bez zaprzęgu.



*Nota.* Najjaśniejsza IMPERATOROWA, Małta, kupiwszy od hrabiego Gołówna w roku 1801, pod Petersburgiem znaczną obszerność ziemi, po większej części nieuprawnej i mchem porosłej, rozkazała tam założyć swoim kosztem wzorowe gospodarstwo w sposobie angielskim. Agronom P. Davidson, oraz parobcy i wszyscy rzemieślnicy sprowadzeni byli z Anglii. W roku 1805 ta rolnicza osada angielska, miała już uprawnego gruntu na trzy włoki litewskie, w jednej części zwyczajnie, a w trzech częściach z podzieleniem na akry do zmianowania. Pozwolono było przyjeżdżać tam dla nauki, przypatrywania się i brania wzorów. Ażeby kraj nasz nie został bez korzystania bezpośrednio z tak dobrotliwego zakładu, starał się o to znany z gorliwości o dobro pospolite, obywatel litewski P. *Alexander hrabia Pocięy*, który na ten cel, w początku roku 1804, dał uniwersytetowi wileńskiemu rubli 3000 assygnacyami, których kurs na srebro był wtedy od 77 do 75 rubli. Z tego funduszu, posyłani od uniwersytetu do owej osady cztery uczniowie: Wincenty Herberski, Jan Samowicz, Stanisław Kłagiewicz i M. Zafaty, porobili i przysłali wyszczególnione tu modele narzędzi rolniczych, i niektóre z tych, co się niżej wyrażają.

### III. Modele machin służących do wyrabiania produktów i do różnego

użycia w gospodarstwie i fabrykach.

1. Młyn wietrzny holenderskim zwanym, duży, gdzie są dwa kamienie górne służące do mlenia zboża na mąkę, i na dole kamień jeden do robienia krup perłowych.
2. Młyn wietrzny holenderski mniejszy, gdzie tylko jest koło na dole zębate, służące do obracania kamienia.
3. Młyn czyli wiatrak stały, gdzie skrzydła mają ruch poziomy.
4. Młyn wodny o sześciu kamieniach, obracanych przez trzy tylko wodne koła.
5. Młyn wozowy, który wtenczas tylko miele, gdy konie zaprzężone ciągną go podobnie jak woz podróżny, inaczej zwany młynem obozowym. Sztuka drewniana mahoniowa.
6. Młyn prochowy obracany za pomocą wody, służący do tłuczenia mieszaniny i ziarnowania prochu.
7. Krupiernia.
8. Żarna czyli młynek ręczny, którego kamień obraca się za pośrednictwem korby.
9. Sieczkarnia konna.
10. Sieczkarnia zwana warszawszą, obracana siłą ludzką.
11. Sieczkarnia ręczna, której się ruch nadaje za pomocą korby.
12. Sieczkarnia używana w osadzie angielskiej pod Petersburgiem.
13. Młocarnia obracana za pomocą koni w dyszlu idących, w której cztery wały karbowane po podłodze także karbowanej idą.
14. Tartak pojedynczy do rżnięcia tar-

cic z jedną piłą, obracany za pomocą wody.

15. Tartak podwójny, gdzie się rzną tarcice, i nadto z drugiej sztuki drzewa wychodzi opilowany brus czyli bełka.

16. Szlifiernia do szlifowania tafel płaskich na zwierciadła zwyczajne, i wypukłych na zwierciadła soczewkowe.

17. Kafar Gucewicza znacznie oszczędzający siłę ludzką, lubo dłuższego w użyciu potrzebujący czasu.

18. Kafary trzy inne.

19. Winda Gucewicza, używana przy budowaniu przez niego katedry wileńskiej.

20. Winda szalkowa.

21. Winda portowa używana w portach do ładowania lub wynoszenia rozmaitych ciężarów ze statków wodnych.

22. Lewar do podnoszenia pojazdów.

23. Lewar drugi delikatniejszy.

24. Blok czyli polispast.

25. Żuraw konny. Machina miejscowa do podnoszenia i spuszczenia ciężarów, mogąca się używać w kopalniach.

26. Machina do wyciągania minerałów z kopalni, obracana za pomocą koła wodnego.

27. Dwadzieścia osiem sztuk wyrażających działania w kopalniach, sposoby wzmacniania korytarzów i otworów wchodowych.

28. Dwanaście narzędzi używanych w kopalniach, jakimi są: młoty, bigi, piesznie, i t. d.

29. Pompa zwana *pater noster* której rura okrągła.

30. Pompa druga do tej podobna z rurą kwadratową.

31. Pompa wietrzna obracana wiatrem,

jaka była do roku 1812 na Pohulance w Wilnie.

32. Pompa obracana za pomocą korby.

33. Machina do podnoszenia wody przedem rzeki.

34. Szruba Archimedesesa służąca także do podnoszenia wody.

35. Sikawka pożarowa. Model po większej części blaszany, wyraża dwie rury pompujące, i magazyn z którego woda bezprzestannie napływa.

36. Olejnia litewska.

37. Olejnia druga, w której razem tłuką się ziarna i za pomocą klinów wyciska się olej. Machina ta działa za pomocą wody.

38. Młyn do tarcia oliwek.

39. Machina do karczowania.

40. Machina do bicia masła, jakiej używają w osadzie angielskiej pod Petersburgiem.

41. Machina do rżnięcia kartofli, rzepy, kapusty, i t. d. używana także w osadzie angielskiej.

42. Warsztat ponesoszkowy żelazny cały.

43. Warsztat tkaczowski czyli krosna do płótna.

44. Warsztat do snowania nici.

45. Warsztat do nawijania szpul.

46. Warsztat do ściskania i równania płótna czyli kalandra.

47. Warsztat do motania talek.

48. Warsztat do zwijania nici w kłębki.

49. Piec moskiewskim zwany, w którym się znajduje kilka sklepień przedzielających wewnętrzne.

50. Piec szwedzkim zwany, w którym lufty idą pod spód, dwa razy okręcając się około czeluści z dołu w górę i z góry na dół.

51. Piec fizyczny, w którym luft raz

- na dół tylko się zwraca. Czeluść tego pieca służyć może za kominek.
52. Kuchnia włoska.
53. Stępor nożny do tłuczenia rozmaitych rzeczy.
54. Miech drewniany.
55. Wozek sklepowy do spuszczenia i wydzwigania beczek.
56. Most bez palow i izbic drewniany. Cały opiera się tylko na fundamentach nadbrzeżnych i utrzymuje się wiazaniem, którego każdą sztukę pojedynczo można odmienić.
57. Magle poruszane za pomocą korby.
58. Swider ziemny.
59. Skrzydła hydrometryczne czyli machina do mierzenia pędu wody.

#### WIADOMOSCI ROZMAITE.

*Koncert Panny Melanii Andrzejkowiczówny na dochód ubogich w Grodnie.*

Towarzystwo dobroczynności grodzieńskie ciągle wspierane przez serca tkliwe na cierpiącą ludzkość, otrzymało nowy dowód troskliwości prezydenta swego JW. cywilnego gubernato-

ra *Andrzejkowicza*, którego jedenastoletnia córka *Melanija*, w czasie teraźniejszego karnawału i elekcyi szlacheckich wydała koncert na fortepiano, z przeznaczeniem dochodu na dom dobroczynności grodzieński. Świetny talent w tak młodej i znakomitej osobie nie mógł być lepiej poświęconym: podziwienie słuchaczy łączyło się z rozrzewaniem ojców i matek, którzy dzielili uczucia rodziców. Panna *Melanija Andrzejkowiczówna* złożyła osobiscie w kommissyi dobroczynności uzbierany dochód, wynoszący złotem czer. zł. 57, srebrem rubli 252, kop. 10, assygnatami rubli 195. Fundusz dobroczynności nie poniósł żadnych wydatków, w zdarzeniu takim nieodbitych, gdyż koncert ten miał miejsce w domu JW. gubernatora. Sala więc, oświetlenie jej nader kosztowne, muzyka, obficie rozdawane chłodniki całemu zgromadzeniu i posługa, wszystko własnym kosztem gospodarza domu załatwione. Tak piękny czyn ściąga publiczną wdzięczność, którą towarzystwo dobroczynności ze swojej strony przez niniejsze pismo oświadcza.

#### Omyłki znaczniejsze.

str. 232 w. 2, za ἀπολαύομεν czytaj ἀπολαύομεν

— — w. 2 i 3. w przyp. za miałem lub w niek. exempl. mały czytaj mamy

— — w. 3. za Rep. czytaj Legg. p. 781.

**DOBROCZYNNOSĆ SPOŁCZESNA.**  
TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE.  
*Stan domu ubogich w miesiącu marcu 1821 roku.*

Ludności	Było 1 lutego		Przybyło.				Ubyło.		Zostało 28 lut.			
	Doro- słych.		Małole- tnich.		Doro- słych.		Małole- tnich.		Doro- słych.		Małole- tnich.	
	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.
<i>I. Zatrudnienia mieszkających w domu:</i>												
1 Dozor domu, gospodarstwo i nauczanie	6	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2 Tkanie Sukna (5 tkaczy, inni gręplują wełnę, wszyscy prawie z inwalidów)	15	—	4	—	—	2	—	1	—	—	—	—
3 — płótna . . . . .	6	4	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4 Robienie waty . . . . .	2	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5 Przędzenie lnu . . . . .	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
6 — wełny . . . . .	1	10	—	12	—	—	2	—	—	—	—	14
7 Krawiectwo . . . . .	4	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8 Szewiectwo i rymarstwo . . . . .	9	—	1	—	—	2	—	1	—	—	—	—
9 Stolarstwo . . . . .	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10 Kowalstwo i slosarstwo . . . . .	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11 Kuchnia i pieczenie chleba, z pomaga- jącymi . . . . .	—	10	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—
12 Pralnia . . . . .	—	6	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
13 Szycie i różne roboty niewieście . . . . .	—	15	—	89	—	5	—	—	2	—	—	—
14 Sklep przedazny . . . . .	1	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
15 Posługa domowa gospodarska t. j. pa- roboty, stróże, furmani i t. d. po wię- kszej części z inwalidów . . . . .	50	—	—	—	—	—	—	6	—	—	—	—
16 Zajmujący się lżejszą robotą gospodar- ską i to nieciągle, starzy i kalecy . . . . .	4	19	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
17 Niezdolni zupełnie do pracy . . . . .	16	57	25	18	—	—	5	4	1	2	—	—
18 Używani do mniejszych robot i posług domowych, a zajmujący się szczegulnie nauką . . . . .	—	—	52	—	—	—	1	—	—	4	—	—
19 Chorzy . . . . .	11	9	4	15	—	—	—	4	1	5	5	—
20 Dozor i posługa chorych . . . . .	1	6	4	1	—	1	—	—	—	—	—	—
<b>Ogółem</b>	110	158	111	155	1	5	5	7	16	5	9	5
	248		244		6		12		19		14	
	492		18		55		477					
<i>II. Z poprzedzających ogułów:</i>												
1 Uczący się w szkole wzajemnego uczenia	—	—	88	94	—	—	5	—	—	—	4	—
2 — spiewu kościelnego . . . . .	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3 Chodzący do gimnazyum . . . . .	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4 — na rysunki do uniwersytetu . . . . .	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
<i>III. Przychodzący z miasta:</i>												
Do szkoły wzajemnego uczenia . . . . .	—	—	50	29	—	—	—	—	—	—	—	—
<i>IV. Pobierający wsparcie z domu:</i>												
1 Chleb na osobę po funtów 7 na tydzień	52	169	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—
2 Chleb i potrawy . . . . .	8	7	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
3 Pieniądze gotowe, w ogule r. sr. 56 i cz. zł. 10 na ten miesiąc wynoszące . . . . .	10	27	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—
4. Otrzymało na raz jeden jałmużnę (w ogule rubli sr. 9 wynoszącą) . . . . .	2	2	—	—	—	2	—	—	2	2	—	—
<b>Ogółem</b>	52	205	—	—	5	15	—	—	2	6	—	—
	257		18		8		267					
A ZATEM:												
<i>V. Wszystkich przez Towarzystwo utrzymywanych i wspartych w miesiącu marcu:</i>												
1 Do dozoru domu, nauczania i do sklepu przedaznego użytych . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2 Ubogich . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
<b>Ogółem</b>	7	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	141	351	107	155	—	—	—	—	—	—	—	—
	148	354	107	155	—	—	—	—	—	—	—	—
	502		242		744							

*W tymże miesiącu marcu jałmużna:*

1. Towarzystwo Kazynowe przysłało w ofierze pozostałe w kassie swojej z przeszłego karnawału czer. zł. 10, pół-imperyalów trzy, rubli sr. 7.
2. Professor Kliniki radca stanu i kawaler P. Frank, złożył w ofierze uzyskane ze sztrafu od studentów r. sr. 2.
3. P. Katarzyna z Woronowiczów *Hincowa* komornikowa lidzka ofiarowała oblig na r. sr. 450 z zaległym procentem za lat 4. Niewiadoma jeszcze ilość, jaka się za tym obligiem będzie mogła uzyskać, a to z powodu, iż majątek dłużnika oprócz tego innemi długami jest obciążony.
4. P. *Lenczewski* ofiarował siana pudów trzy, wartość kopiejek 45.
5. P. *Pankiewicz* ofiarował mąki żytniej beczkę jedną, wartość r. sr. 5.
6. X. kanonik *Cybowicz* ofiarował grochu beczek dwie; wartość r. sr. 8.
7. Panna *Starościanka Gorska* ofiarowała do sklepu grzebień damski, oceniony r. sr. 30.
8. P. Tekla z Borzymowskich *Wróblewska* ofiarowała 20 exemplarzy tragedyi przez się napisanej pod tytułem: *Narymund wielki książę litewski*, cena exemplarza kop. 20.

*Ignacy Jundzill sekretarz towarzystwa.*

• KSIĄZNIKA •  
• TWA •  
PRZYJACIE NAUK  
W WILNIE

STAN KOLLEGIUM CZYLI DOMU, ORAZ FUNDUSZOW XX. Emerytów i Inwalidów duchowieństwa świeckiego dyecezyi wileńskiej. Wyjątek z wizyty urzędowej r. 1819 czynionej.

To kollegium czyli dom w mieście Wilnie przy kościele katedralnym, i między nim z jednej a funduszem ś. Maryi Magdaleny z drugiej strony, leżący, jest murowany, dwópiętrowy, w kształt klasztoru, przez środek korytarzem na każdym pięttrze przedzielony: z których korytarzów po obu stronach są cele czyli izby mieszkalne: pod domem są sklepy, dach kryty dachówką. Na dole jest izb mieszkalnych trzynaście. Na pierwszym pięttrze pryncypalne mieszkanie zajęte przez konsystorz rzymsko-katolicki wileński, to jest: przedpokoy, sala duża sądowa; na stronie z przedpokoyu pokoy obszerny na kancelaryę; z tej kancelaryi wchodzi się do dwóch izb z osobną izbą dla ludzi, które zajmuje sekretarz konsystorski. Na témże pierwszym pięttrze w drugiej części, oddzieloney murem, jest celi czyli pokoików mieszkalnych siedem. Na drugim pięttrze także jest celi czyli pokoików po obu stronach korytarza mieszkalnych czternaście, a bez pieców cztery, które przeznaczone są i używają się na składy dla mieszkańców. Z tych pokoików, dwa ze składem zajmuje szkoła parafijalna. Przy tym domie od rynku, z nakazu zwierzchności w roku 1818 wymurowana jest z fundamentów ściana na jedno piętro z gzymsem. Obeymuje ona ściankę mieszkania dawniejszego czyli szynku, gdzie jest stancya dolna i górna, pod nią sklepik: tu część nowej budowy

*Di eje Dobroc. kwiecień. rok 1821.*

jest nowym dachem i nową dachówką kryta, z nowemi w środku stolowaniami i podłogą. W teyże nowej ścianie, mającey w sobie lokci z górą 46, są wstawione szuflady do okien, i dana brama na dziedziniec, na którym do nowego domu jest część wedle planu wyprowadzonych fundamentów. Połowę obszernego dziedzińca, parkanem drewnianym w roku 1814 przedzielono, uprawiono na ogródek i zasadzono drzewami fruktowemi już rodzajnemi, których w roku 1819 było sztuk 25. Na témże dziedzińcu pobudowano w roku 1816 stajnię i wozownię z drzewa pilowanego tarcicami krytą, oraz dawnieyszą starą z opolków stajenkę takiemż opolkami pokryto.

Reparacya wewnętrzna domu i fabryka w roku 1818 kosztowała r. sr. 704 kop. 27.

Pierwiastkowa tego kollegium czyli zakładu fundacya, od ś. p. prałata scholastyka katedralnego wileńskiego *Alexandra Jana Żebrowskiego*, (r. 1735 dnia 12 października) a pośledniey od ś. p. biskupa dyecezalnego wileńskiego *Michała Zienkowicza* wzięła swoje nastanie, jak upewnia dokument *fundationis* tegoż biskupa pod rokiem 1739 listopada 18 dnia, oraz dokument czynionej wizyty dyecezalnej pod rokiem 1743 maja 5 dnia podpisany.

Funduszu ziemskiego na inwalidów i emerytów żadnego nie masz. Ale oprócz pomienionego domu, są kapitalne summy, z różnych lokacyy, testamentów, altaryy, i spadków po zmarłych bez testamentowię xieżach, jako też z róż-

żnych nadań (jak fundusz opisuje) zebrane, o których następna jest wiadomość:

1. Summa 52,000 złotych jest za prawem zastawném od książąt Mikolaja Faustyna i Barbary z Zawiszów Radziwillów wojewodów nowogrodzkich w roku 1758 maja 8 dnia wydaném, na majątności Statkowsczyzna zwanej, w powiecie słonimskim leżącej ulokowana, i dotąd ciągle exystuje. Od której summy procent siódmy corocznie dochodzi. Pomimo prawo zastawne, nie było kollegium emerytalne w posesyi Statkowsczyzny.

2. Summa 58,000 złotych była naprzód u Sollohubów wojewodów brzeskich lokowana, potem w roku 1775 przeszła do Xięcia Masalskiego biskupa wileńskiego, a przy uspokojeniu tego ostatniego wierzycieli przez sukcesorów jego Potockich, opartą została na dobrach Meyszagola, Szyrwinty i Medyna, w powiecie wileńskim leżących i P. Józefowi Huwaldowi wyprzedanych, co potwierdził dekret sądu głównego litewsko-wileńskiego dnia 26 lipca 1802 roku; lecz procent od roku 1810 zalega, i o to w roku 1816 rozpoczęta sprawa w ziemstwie wileńskiem.

3. Summy z nadania biskupa Zienkowicza dwie: jedna 20,000 zł., przeznaczona na emerytów, z zaległemi procentami wynosiła niegdyś we dwoje, to jest 40,000, i w exdywizyi Brzostowskich lokowaną była na schedzie w Dubnikach, lecz po przedaniu tej schedy uczyniła tylko złotych 10,000; druga

zł. 25,000 dla proboszcza czyli zawiadowcy Kollegium emerytalnego *pro stipendio, titulo* altaryi ś. Karola Boromeusza nadana, przez exdywizyą Koszyczowską na majątku Smyczy była opartą, która ostatnia scheda za taką ilość została wyprzedaną: a obie rzeczzone summy, po różnych lokacyach, ostatecznie w roku 1817 dnia 8 kwietnia wniesione zostały na dobra Łabunów i Opitołoki, leżące w powiecie kowieńskim, dziedziczne Panów Onufrego i Józefa Zabiellów. Procent siódmy regularnie dochodzi.

4. Oprócz summ powyższych, do funduszu kollegium Xięży emerytów należał jeszcze plac przez ś. p. prałata wileńskiego Zebrowskiego nadany, na Łukiszkach w Wilnie, który na zalecenie władzy guberskiej w roku 1800 czerwca 9 dnia, za wiedzą dyccezalnej zwierzchności został oddany miastu na czynsz wieczny, i wedle prawa od magistratu wydanego, płacić się powinno czynszu każdego roku po zł. 500 w dniu 15 czerwca; lecz ten dochód nieregularnie dochodził i zalega, o co podana w dniu 23 grudnia 1818 roku prośba, do kommissyi likwidacyjney, ustanowionej do obliczenia dochodów miasta.

Emeryci w swoim kollegium nie mieszkają; a zatem wszystko to, co pozostaje od lokacyi konsystorza i szkoły parafijalnej, oraz od mieszkania proboszcza, najmuje się na intratę. W roku 1818 było emerytów czterech, z których brali pensyi rocznie, jeden r. 60, drugi r. 45, a dwóch po r. 30 (w roku 1821 jest ich tylko dwóch, biorących rocznie jeden r. 60, a drugi 50.)

## Rekapitulacya summ i dochodów.

	Srebrem.	
	Rub.	K.
I. Ogół summ funduszowych emerytalnych wyżej poszczególnionych wynosi. . . . .	15,000	—
Przychodu ogółowego w roku 1818 tak z procentów od summ jak z najęcia mieszkań w domu emerytalnym, xięgą sznurową okazanego weszło. . . . .	756	75
Wydatkowano na opłatę pensy xiężom emerytom, na podatki, na utrzymanie postoj, oraz na reparacyą domu i fabrykę, wedle xięgi sznurowey w r. 1818.	1,127	35
II. Altarya ś. Karola Boromeusza w kościele katedralnym wileńskim, przeznaczona z funduszu dla proboszcza czyli przełożonego collegii XX. Emerytów, ma summę 25,000 złotych czyli. . . . .	3,750	—
Proboszcz odebrał na dochód swój siódmy procent wynoszący.	262	50
Expensował ogółem . . . . .	63	—

KONWIKT FUNDACYI J. W. MICHAŁA GRAFA WALICKIEGO NA UCZNIOW OSMIU w WILNIE.

Zapis fundatora. Ob. Dziejów rok. I, st. 613.

Niżej na podpisie wyrażony *Ja Michał graf Walicki* byłego królestwa pol. podstoli koronny i orderów orła białego i ś. Stanisława kawaler, czynię wiadomo tym moim dobrowolnym i wieczysto niewzruszonym zapisem funduszowym, na nieodmienną trwałość i eksekucyą onego sporządzonym, i służącym na rzecz następującą: iż ja posiadając w dobrach moich dziedzicznych, w kluczu Jezioro zwanym, w gubernii litewsko grodzieńskiej powiecie grodzieńskim położonym, przeze mnie wiecznością nabytym, mając i aktualnie posiadając miasteczko i fundum dworu,

témże nazwiskiem Jezioro mianując się, na mocy praw krajowych, będąc wolny rozrządzać mają własnością podług woli i dobrej mey chęci, umyśliłem i postanowiłem z intrat wzwyż pomianowanego miasteczka i fundum Jezioro, w mém dziedzictwie będącego, dwanaście tysięcy złotych pol. corocznie oddzielić i zapisać, jako wieczny fundusz nieprzerwaney edukacyi, ośmiu młodzianów ubogich szlacheckiego stanu, a to przy imperatorskim wileńskim uniwersytecie; jakoż niniejszym dobrowolnym aktem w skutek takowego rozmyślnego mego postanowienia, 12,000, złch pol. roczney intraty z dochodów wyż rzeczzonego miasteczka i fundum Jezioro zwanego, z pod mojej, a po mnie następców moich, własności, też 12,000 zł. pol. rocznego w czystych pieniądzech dochodu wyłączam, końcem, by te służyły na fundusz utrzymywania wiecznemi czasy i bez żadney przerwy, na edukacyą ośmiu ubogich młodzianów stanu szlacheckiego w szkołach publicznych wileńskich, a pod opieką i zarządzeniem wileńskiego imperatorskiego uniwersytetu zawsze zostających; przeto na wyż rzeczony przedmiot 12,000 złch pol. z miasteczka i fundum dworu Jezioro, rocznego dochodu daję, daruję i nieodzownie i wiecznie przeznaczam, a to pod następującemi warunkami:

1. Za życia mojego i po mojej śmierci następcy moi, jako dziedzice wspomnianego miasteczka i fundum dworu Jezioro, powinni być na wspomniony powyższy fundusz wiecznie corok wnosić i opłacać do kassy imperatorskiego wileńskiego uniwersytetu dwanaście tysięcy złch pol. w sré-



brney kursującej monecie lub złotem podług kursu, a to dwiema ratami: to jest po zł. pol. sześć tysięcy na każdą ratę przeznaczając; te zaś raty, by rachowane były rok rocznie pierwsza od dnia 1 styczni a druga od 1 lipca, mieć chcę i stanowią.

2re, Takowy na wieczne czasy przyjęty na mnie obowiązek i włożony przeze mnie na najpoźniejszych następców moich opłacania rok rocznie po 12,000 złch pol., końcem utrzymywania ośmiu ubogich młodzian stanu szlacheckiego, zacznie się od 1 dnia styczni roku przyszłego 1809, w którymto dniu rata pierwsza na rok 1809 złch pol. 6000 opłacona być ma, a później następne już ciągiem raty w opłatach swoich by regularnie i nieprzerwanie opłacane były, stanowią.

3cie, Hipotekę takowego dobrowolnego mojego funduszu, czyli pewność i odpowiedzialność tej coroczney w 2ch ratach, 12,000 złch pol. opłaty, niniejszym aktem oznaczam, zapisuję i opieram wiecznie na wspomnioném dziedzicznym miasteczku Jezioro, ze wszystkimi do fundum dworu tegoż należącymi przyległościami, w gubernii grodzieńskiej w powiecie grodzieńskim sytuowaném, ten na mnie i sukcesorów moich wkładając obowiązek, iż ani ja sam, ani żaden z moich następców nie będziemy mocni nazawsze czynić ani sprzedaż, ani cessyi, ani przez jakikolwiek sposób przenoszenia dziedzictwa wyżej tyle razy wzmiankowanego miasteczka i fundum dworu Jezioro, w mém będącego dziedzictwie, tylko zawsze z tym nieoddzielnym warunkiem, na tych dobrach hipoteki, że kolwiek i kiedykolwiek jakimkolwiek

prawem stanie się tych dóbr dziedzicem, obowiązkiem jego będzie nazawsze i wiecznie do kassy uniwersytetu wileńskiego na tylekroć razy rzeczony przedmiot corok, w dwóch wyżej wspomnionych ratach, sumę 12,000 zł. pol. w srebreny kursującej monecie, czyli po 6000 zł. pol. na każdą ratę bez żadnych wymówek i pretextów regularnie wypłacać.

4te, Wszelako takową wieczną i dobrowolną hipotekę wolno jednak ma być, tak mnie samemu, następcom moim, jako też i najpoźniejszym dziedzicom wyżej rzeczzonego miasteczka i fundum dworu Jezioro, przenieść na inne dobra ziemskie, byleby te równy były wartości, i w tymże samym a nie obcym położone kraju, nieinaczej jednak, tylko za wiedzą i zniesieniem się ze zwierzchnością krajowej edukacyi.

5te, W przypadku uchybienia kiedykolwiek opłat dobrowolnie na siebie wziętych na wyżej rzeczony, czyli to przeze mnie samego, czyli przez następców moich, czyli też przez najpoźniejszych tych dóbr dziedziców, lub też jeżeliby hipoteka na inne dobra, jako wyżej w artykule 4tym powiedziałem i postanowiłem, przeniesona była, uniwersytetu wileńskiego obowiązkiem będzie, uwiadomić o tém zwierzchność edukacyi krajowej; tą w celu zyskania z ubliżającym zadosyć uczynienia obowiązkowi dziedzicem, postąpi sobie podług praw krajowych jako o dług prosty i żadney niepodpadający wątpliwości.

6te, Wybor uczniów na tym funduszu edukować się mających w szkołach publicznych wileńskich, za życia mojego do mnie samego, a po zeyściu

mojém do następców moich w imieniu Waličkih a dziedziców miasteczka i fundum dworu Jezior szegulnie i jedynie należeć ma; a jeżeliby takowe dziedzictwo wyszło kiedy z imienia Waličkih, potenczas już nazawsze sam tylko imperatorski, wileński uniwersytet będzie mocen i mieć będzie prawo wybierać i umieszczać na wyż rzeczonym funduszu: zgoła, to prawo na niego potenczas wlewam, które dziś dla siebie i następców moich rezerwuję.

7me, Naypierwsze i naybliższe prawo umieszczenia się na tym funduszu mieć będą imiennicy moi Walićcy, jako też złączeni z tąż familią pokrewieństwem; po nich opuszczone sieroty stanu szlacheckiego, nakoniec dzieci rodziców tegoż stanu, którym brakować będzie na sposobie lożenia na ich edukacją: tego przepisu by imperatorski wileński uniwersytet, gdy na niego wybor tej ubogiej młodzieży do umieszczenia na tym funduszu z czasem spadnie, nayskrupulatniey trzymał się, chcę i nieodzowny na niego wkładam obowiązek.

8me, Na fundusz wyż rzeczony uczniowie przyjmowani być mają młodzianie nie młodsi jak lat 8, a niestarsi wieku swojego jak lat 11 skończonych, i na tymże funduszu zostawać, gdy tego zechcą, do lat 18, mając całe prawo i w czasie wakacyynym być utrzymywani na koszcie funduszowey sustentacyi. Gdy zaś wychodzić już z edukacyi po skończonych latach będą, uniwersytet da im zaświadczenia o ich konduicie, postępkach, jakie odnieśli w naukach, zaleci ich władzy rządowej bądź do służby krajowej wojsko-

wey lub też cywilney, podług zdolności i sposobności każdego.

9te, Ponieważ z każdoroczney po 12,000 zł. pol. opłaty, na utrzymywanie ośmiu ubogich młodzianów stanu szlacheckiego, wypada na każdego po zł. pol. 1500, zestawuję wileńskiemu imperatorskiemu uniwersytetowi, wieczną nad tymże funduszem opiekę, zarządzenie i exekucyą ekonomiczną wspomnionego dochodu, czyli to osobno czyli go też z innym jakimym funduszem podobnym niniejszy łącząc, jeżeli jakowy inny już jest obmyślony lub postanowiony będzie, w równey i podobney tego proporcyi, tym zaś aktem funduszowym dla wyż wspomnionych ośmiu uczniów przeznaczając mieszkanie, opał, światło, stół, posługę, dozór nad nimi, opatrywanie w chorobach, i dalsze dla nauk nieodbite potrzeby, jako też i odzienie, ile go tenże dochód dostarczyć pozwoli, przynajmniey dla biedniejszych i niemogących mieć dostarczenia czyli to od rodziców, czyli od krewnych, bądź dla odlegości miejsca bądź dla niedostatku. Podobnież żądałbym, ażeby w czasie tańszym przez ekonomikę część jaka summy na fundusz przeznaczoney odkładaną być mogła, z któreyby mały mógł się uformować kapitałik z czasem, końcem, by po skończoney edukacyi wychodzący z rzeczzonego funduszu, gdy oddalać się będą, czyli to do służby krajowej, czyli do domów rodzicielskich, czyli też do krewnych swoich, mogli być opatrzeni w przyzwoitą odzież i pieniędzmi na drogę, równie, by ten zapas mógł służyć na nieprzewidziane a potrzebne dla tego funduszu wydatki.

10te, Nie wątpię, że wileński im-

peratorski uniwersytet funduszem przeze mnie przeznaczonym z nayskrupulatniejszą sprawiedliwością i słusnością rozrządzi, i do exekucyi przyprowadzi, jako też wszystkie przeze mnie włożone warunki, jak nayściśley dochowa, żadney przeto ani sobie, ani naypoźniejszym sukcesorom i dziedzicom miasteczka i fundum dworu Jezior, nie zostawuję mocy mieszania się i badania, tak wewnętrznego jako i ekonomicznego tymże funduszem rozrządzenia, lecz samey jedynie krajowey edukacyney zwierzchności opiekę tak funduszu, jako też i edukacyą tey ubogiej młodzieży nazawsze oddaję i polecam. Któryto takowy funduszowy wieczysty i dobrowolny mój zapis, w żaden sposób ani przeze mnie ani przez nikogo z sukcesorów i następców moich w niczem nigdy naruszonym lub cofnionym być niemogący, dla wieczney jego trwałości i skutku, podpisem mey ręki własney i przyłożeniem herbowey mey pieczęci stwierdzam. Pisan w St. Petersburgu czerwca 1 dnia roku 1808. *Michał Marcina syn Walicki bywszy podstoli koronny.*

Takowy fundusz potwierdzonym został przez naywyższy J. J. Mości ukaz dany rządzącemu senatowi d. 20 czerwca 1808 roku, a dokument autentyczny zapisu, w skutek tegoż ukazu, ma w zachowaniu uniwersytet wileński.

PRZYKŁADY DOBROCZYNNE W POWIECIE SŁUCKIM GUBERNII MINSKIEY. Ciąg 5ci. Ob. *Dziejów rok I, str. 577, tudzież roku terażn. wyżej str. 14.*

I. UPOWSZECHNIANIE WAKCYN, PRZEZ X. BORYCZEWSKIEGO I NIEKTORÉ DAMY.

Wynalazek nieśmiertelney dostoynego pamiątki doktora *Jennera*, i wydane z niego zbawienne dla ludzkiego plemienia skutki, że powinny być treścią niepoślednią dziejów dobroczynności, to żadnemu powątpiwaniu nie ulega. Ubolewam, że doskonałego opisu niezdolny jestem uczynić w tym przedmiocie, dla uwiecznienia niezgasley sławy jego, środków ocalenia tylu tysięcy dziatek od śmierci, wytępiającej je przez ospę, i sposobów do nowych coraz postępów w tym chwalebnym zawodzie: zostaje ta chlubna praca obdarzonym znajomością sztuki lekarskiej, którzy wezmą niechybnie ten miły i użyteczny dla ludzkości obowiązek, i ułożą doskonały wyjątek z pism dotąd wyszłych o wakcynie, dla pomieszczenia w rzędzie dobroczynnych umiejętności. Czytelnicy nasi przebiegając tę właściwą dziejów materiją, dowiedzą się o postępie i użyciu tak miłosiernego dla następnych pokoleń odkrycia, i ze źródła wiadomości dobroczynnych czerpając naukę ochrony od niebezpieczeństwa straty życia w samym jego początku, lacno będą mogli przybiedz na ratunek tylu istotom, z paszczyki śmierci wyrrywając je, przez osiągniętą tym sposobem znajomość nieocenionego wynalazku. Dzięki Opatrzności! która coraz nowych używa środków ku dobru cierpiącej ludzkości. Dzieje te nasze mające za cel

wsparcie nieszczęśliwych przez wydoskonalenie sposobów ku umniejszeniu bied człowieka, właśnie są miejscem (jakém rzekł) gdzie powinien być wystawiony, w pełném świetle swej zbawiennej rady, ów dobroczyńca ludzi Jenner. Smiem czekać uiszczenia tej chęci dla pożytku mnogich czytelników naszych; ja zaś mając donieść, co się w niniejszej porze, w stronach pobytu mego przedsiębierze, dla upowszechnienia krowiej ospy, a to przez osoby nie zyskiem, lecz samém miłosierdziem powodowane, do opisania poświęcenia się ich przystępuję.

Jest niedaleko Słucka niewielka wieś teraz, a przedtém było miasto, w historii narodowej nieraz wspominane, *Hresk* nazywająca się, gdzie od lat kilkudziesięciu zostawszy parochem greko-rosyjskiego wyznania X. Jan *Boryczewski*, przy posługach powołaniu swemu przyzwoitych, przykładowo odbywanych, zająć się wakcynowaniem ospy dziatkom swojej owczarni postanowił; jakoż będąc usposobionym przez potrzebną ku temu naukę, starał się naprzód pokonać uprzedzenia nieoświeconego ludu względem tej rzeczy, przez różne roztropne uwagi, toż całą swą parafią tak szczęśliwie do przyjęcia posługi swej skłonił, iż nie znalazło się ani jedno dziecisko w jego trzodzie, któreby nie doznało dobrodziejstwa tak błogosławionych pasterza swojego starań; owszem oswojone pospólstwo z tym wynalazkiem; i widząc zbawienne skutki jego, nie już za namową i usiłowaniem dobrego kapłana skłaniało się do przyjęcia jego ofiary, lecz doświadczeniem wyuczone, biegło ze wszech stron jako do swego dobroczyńcy, niosąc swe dziatki, aby je od gotowej na wydarcie z ich łona

śmierci, wybawić raczył. Gdy już liczba zaszczerpionych przechodziła pięć tysięcy dzieci, a nie tylko jego owczarnie lecz i przyległe okolice zostały obdarzone tą dobroczynną usługą, posunąć musiał daley swą gorliwość, udzielając się odleglejszym stronom, i wybiegając albo sam osobiście, albo używając pomocy swego przyjaciela i krewnego P. *Michałowskiego*, ekonomy trojeckiego klasztoru, dla dopełnienia tej wspaniałej posługi.

Takie poświęcenie się bez żadnej zapłaty czynione ubogiemu ludowi od tego zacnego męża, z bardzo ograniczonego funduszu żyjącego, godne jest nie tylko tej nagrody, którą on za przedstawieniem swej żwierzchności, uwiadomionej o tym jego dobroczynnym postępku otrzymał, przez udzielenie za Naywyższym rozkazem honorowej skufii (\*) ale i publicznego uwielbienia jego cnoty, która go nad wielu spółkapłanów w obliczu całej wznosi powszechności, i o której niegodzi się, zamilczeć w tych dziejach.

Przy oznajmieniu zaś o tak wspaniałym czynie pasterza chrześcijańskiego, należy wspomnieć i o innych po-

(\*) W greckim kościele jest zwyczaj, iż zasłużonym kapłanom świeckim daje się w nagrodę i dla dystynkcyi szczególniejszej, dwojaka ozdoba, która na głowie nosić się zwykła, nawet podczas kościelnych obrzędów nie tylko w codzienném użyciu. Wyższa z nich zowie się *Kamitawka*: jest to wysoka okrągła czapka naksztalt tych, jakich mnisi greccy używają, pokryta fioletowym axamitem; drugą nazwaną *Skufia*, jest czapeczka (u nas piuska) taka, jak rzymscy kapłani używają, podobnie z fioletowego axamitu zrobiona. W Rosyi nie inaczej się ta nagroda udziela, jak tylko za Naywyższym rozkazem.

dobnych postępach w tymże miłosier-  
nym przedmiocie, oraz o wielu krokach  
do tegoż zamiaru dążących. Oto, P.  
*Oraczewska* sędzina Gr. i P. *Suszczewi-  
czowa* pisarzowa ziem. powiatu słuc-  
kiego, nie tylo własnym swym podda-  
nym; i dóbr posiadanych, laskawie u-  
dzielają swych trudów w zaszczepianiu  
ospy ich dziatkom, lecz każdemu do  
siebie uciekającemu się nie odmówiły  
tey przykładney posługi, która im je-  
dnając wieczne błogosławieństwo od ty-  
siąca dziatki, ich rodziców i późney po-  
tomności, sprawiedliwie zasłużone sza-  
funkiem tak użytecznego ich miłosier-  
dzia bez osobistych widoków; skłania  
każdego dobrze myślącego do oddania  
im powinnego wdzięczności holdu, mnie  
zaś wzbudziła do podania imion ich pa-  
miątee, dobroczyncom plemienia ludz-  
kiego należney. Do tego potrzeba jes-  
cze przydać, iż między wielą osobami  
w tych stronach zawiązały się pewne  
układy, aby za pośrednictwem leka-  
rzów nauczyć wakcynowania niewiasty  
ze wsi wybrane, któreby potem po do-  
mach zajmowały się szczepieniem ospy  
tym wszystkim rolniczym dziatkom,  
które będą wskazane od dworów. In-  
ni obywatęle tego znakomitego powia-  
tu, sprowadzają do siebie lekarzów, i  
wynagrodziwszy ich prace, każą szcze-  
pienie to w dobrach swych skutecz-  
niać; drudzy, albo mają już umiejętnych  
do tego swych służących, albo rocz-  
nych utrzymują medyków; słowem,  
Słucki powiat w tym rodzaju, równie  
jak we wszelkim dobroczynności stopniu  
celując, słodką mi udziela sposobność,  
iż będąc uczestnikiem w układaniu dzie-  
jów dobroczynności, jak niemiałem dotąd  
niedostatku przedmiotów miłosiernych

do pomieszczenia niejednego już artyku-  
lu, tak nie zabraknie mi i nadal dla ogła-  
szania, podobnych niniejszemu przykla-  
dów, które stać się mogą pochopelem na-  
śladowania w zawodzie dobra ludzkości.

Nie byłoby bez oczywistego pożytku,  
gdyby drukowano w tém peryodycz-  
nem piśmie wiadomości, jakie mieć  
rozkazano gubernialnym komitetom, usta-  
nowionym do obejrzenia i wyracho-  
wania, jaki się czyni postęp w kraju,  
w tym zbawiennym wynalazku, co się  
łacno osiągnie za pośrednictwem kor-  
respondencyi komitetu naszego; z tu-  
tejszych stron o szczególnych w tym  
zamiarze zdarzeniach nie ubliżę dono-  
sić, abym coraz nowe wizerunki w do-  
broczynnym powiecie zrodzone, wy-  
stawiał ku pamiętce wzrostu cnot jego  
miłosiernych.

ze Słucka  
dnia 1 marca 1821.

X. Stanisław Ursyn  
s ZANTYR.

## II. FUNDUSZE Pobożne i Dobroczynne s. P. DOKTORA PŁOCINSKIEGO.

W przeszłym miesiącu utraciły na-  
sze okolice znakomitego czynami miło-  
sierdzia męża, w osobie doktora PŁO-  
CINSKIEGO. Prócz osobistych trudów i  
wydatków na lekarstwa dla tych bie-  
dnych chorych, którym na ratunek spie-  
szyc nigdy nie odmawiał, i oprócz najs-  
czulszego starania, z jakim usiłował  
dawać im radę i wspierać niedostatek,  
dołączający się tu testament okazuje,  
jak żywym on pałał miłości bliźniego  
ogniem, i jak chrześcijańskie obowiązki  
wspomagania ubogich wysoce cenil. Po-  
wiat nasz tracąc tak zacnego obywate-  
la, tę tylko ochłodę w swym żalu w po-  
żne czuć będzie wieki, którą on zоста-  
wił, czyniąc użyteczny i wspaniały fun-

dusz służący szczególnie dla parafii kleckiej.

Sluck  
d. 24 marca 1821.

X. Stanisław Ursyn  
s Zantyr.

Wyjątek z rzonego testamentu.

Józef Karol PŁOCINSKI, kolegijalny assessor, nauk wyzwolonych, medycyny i filozofii doktor, członek towarzystwa medycznego w Wilnie, będąc od wielu lat zdrowia słabego, nie mogąc być pewnym żadnego niebezpieczeństwa i niespodziewanego przypadku, nie odkładając zrobienia testamentowej dyspozycji po moment postradania życia mojego, to jest śmierci, na przypadek który, chcąc mieć to pismo niewzruszonym, jak gdyby było zeznanym, i przy świadkach własną ręką one pisząc, następne czynię rozporządzenie majątku jaki posiadam z naywyższej Opatrzności łaski a z zebrania własnym mem staraniem. I tak, ruchomość mą wszelką, garderobę, pojazdy, konie, bydło, miedź browarną i kuchenną, srebro, zegarki, wszelkie naczynia gospodarskie, krescencye folwarku, po moment otworzenia tego pisma, słowem: wszystko do dożywotniego i dobrowolnego rozrządzenia, bez zdania komukolwiek bądź w przyszłości rachunku, nayukochańszej żonie mojej zapisuję i oddaję, wkładając warunek nad siestrzenicami mojemu opiece: a po naydłuższym swoim życiu, co mojej familii odda lub zapisze, tém kontentować się powinni będą; oraz pod dożywocie teyże mojej żonie w nagrodę miłego pożycia naszego i czulego starania około ś. p matki mojej, zapisuję i oddaję kapitalne summy. (Tu się wyliczają summy w o-

gule czer. zł. 2240 zapisane żonie pod dożywocie a niektóre nazawsze. Potem czyni się rozporządzenie dla familii summ wyliczonych w ogule czer. zł. 2505, rubli srebrem 1650 i złotych 1346: ostatnie na sług się rozdzielają. Daley następują fundusze:) Szpitalowi jeneralnemu wileńskiemu, którego przez siedem lat byłem mieyscowym doktorem, i dobroczynności wileńskiej czer. zł. trzysta należnych od W. Tadeusza Jezierskiego, komornika lidzkiego, o którą należność prowadzi się sprawa w ziemstwie mińskim (oblig autentyczny znajduje się u W. Tomasza Lisowskiego adwokata mińskiego) na wieczny fundusz zapisuję..... Dla JXX. Bernardynów nieświezkich kartę W. Mikołaja Worotyńca, sędziego granicznego powiatu słuckiego na czer. zł. dwadzieścia pięć, i gotowemi zaliczyć z pozostałych, takż czer. zł. dwadzieścia pięć: które na wieczny fundusz ulokować, a za to wkładam obowiązek co trzy miesiące jedną mszą żalobną odprawiać. Przez czas mojego życia widząc, jak jest wielki niedostatek dobrych cyrulików i kobiet sztukę babienia znających, przez co biedna klasa mieszkańców wiejskich cierpi nie odbierając dostateczney pomocy, summę kapitalną należącą mnie za obligiem od JO. Xiążęcia Ludwika Radziwiłła, ordynata kleckiego w srebrney rublowey monecie złotych cztery tysiące osiemset dwadzieścia osiem i groszy dziesięć; i drugą summę za obligiem należną od W. Gaspra Iwaszkiewicza, kapitana woysk polskich, czer. zł. pięćset dziewiędziesiąt, i za przypiskiem na tymże obligu czer. zł. dwadzieścia trzy: w ogule wynosi złotem czer. zł. 613 i w rublowey mo-

necie złotych 4,828 groszy 10, oddaje pod dozor i rozrządzenie JW. marszałka powiatu słuckiego i wileńskiego imperatorskiego uniwersytetu, aby te pieniądze ulokowane zostały na pewnym prawnym procencie, z którego mają się utrzymywać jedna kobieta na nauce sztuki babienia i jeden uczeń sztuki cyrulickiej, wybrani z powiatu słuckiego najpierw z parafii kleckiej, którzy po kilku leciech nauki, opatrzeni po examinach w należyte świadectwa, powracać mają do domów, a inni na ich miejsce wybrani i wysłani być powinni. *(Tu mieści testator wywód interesu z JO. Xiążęciem ordynatem i sposob wytrzymania folwarku Kurlandya za swą należność. W ostatku kończy testament jak następuje.)* Jakowe rozporządzenie nie wprzód skutek weźmie, aż po ustaleń mojem życiu. Za exekutorów i opiekunów tey mojej dyspozycyi upraszam WJPana Tomasza Suszczewicza pisarza ziemskiego powiatu słuckiego, WJPana Benedykta Bołtucia byłego pisarza ziemskiego powiatu słuckiego, i W. Żala medycyny i chirurgii doktora. Jakowe rozporządzenie własnoręcznie podpisuję. Dan w Kurlandyi, roku pańskiego 1820 augusta 18 dnia. *Podpis: Józef Karol PŁOCINSKI.*

*(Po śmierci testatora testament ten wpisany do aktów ziemskich powiatu słuckiego pod dniem 7 marca 1821 roku.)*

#### SZKOŁA PARAFIJALNA WELEŚNICKA.

W powiecie pińskim znajduje się od niejakiego czasu szkół trzy parafijalnych, to jest: Horodyska, Osowska i Stolińska. W r. 1819 założona czwarta Wele-

śnicka, chociaż jeszcze nie doszła do tego stopnia, do jakiego ją fundator Pan Józef Twardowski radca dworu Jego Imperatorskiej Mości przyprowadzić zamierzył, jednak gdy i przez dotychczasowe nawet odznacza się już rozporządzenia; przeto sędzę, że wiadomość o jey początku, postępie i stanie terazniejszym, znajdzie miejsce w piśmie, które jest zbiorem rzeczy o wszelkich dobroczynną ręką wzniesionych zakładach.

Majątność Weleśnica leży w gubernii mińskiej powiecie pińskim, o mil trzy na północny zachod od Pińska, nad rzeką Jasioldą, w tém właśnie miejscu, gdzie do niey wpada kanał Port Ogiński nazwany, łączący rzekę tę ze Szczarą; składa się ze trzech wsi *Merczyce, Weleśnica i Rudka*, odległych narównie prawie od środkowej na wiersz półtory; jest w nich dymow włościańskich 91, a rzemieślniczych oraz ogrodniczych 8, ludność ogulna wynosi obojey płci, podług rewizyi ostatniej r. 1816, dusz 595, między temi dzieci 227, t. j. chłopcow 126 i dziewcząt 101. Mieszkańcy tych wsi są wszyscy rolnicy i religii unickiej. Utrzymuje się kapelan dla posługi duchowney. Inney religii mieszkańców nie masz, a żydzi dawno przez dziedzica oddaleni.

Otworzona ta szkoła d. 1. października roku 1819. Nauczyciel do niey załecony był od szkoły powiatowej przez XX. Pijarów utrzymywanej w Lubieszowie, Pan Konstanty Podgórski, który sześć klas w teyże szkole chwalebnie ukończył. Na początku było uczniów 22, wieku od lat 8 do 12, wybranych z włości weleśnickiej, którzy więcey od innych okazywali ochoty, i należeli

do rodziców, mających mniej przeciwnych względem nauk uprzedzeń.

Pierwsze urządzenie przez fundatora wydane, zalecało, w niedostatku potrzebnych do uczenia sposobem wzajemnym przygotowań, uczyć czytać z elementarzy wileńskich, pod tytułem: *Nauka czytania po polsku, w Wilnie roku 1808*; *Katechizmu z nauki chrześcijańskiej Bellarmina w Wilnie roku 1809*; *Nauki obyczajowej z elementarzy dla szkół parafialnych. W Wilnie 1808*. Do pisania używano w pierwszych dwóch ławkach piasku, w trzeciej czyli ostatniej papieru, oraz wzorów Miżutowicza. Dla postępujących dano się: *Nauka czytania i pisania dla szkół Xięstu warszawskiego. w Warszawie, 1811*. Tych wszystkich dzieł sprowadzono dostateczną liczbę exemplarzy, i w nie, bezpłatnie opatrzone uczniów. Przy tym fundator w osobnym zaleceniu najmocniej zastrzegł, ażeby żadnej kary cielesnej, ani grubszego nawet łajania nie używano, i aby za karę niepilności usuwanie tylko od lekcyi, a za ciągłą niepilność pogroźenie i wreszcie oddalenie ze szkoły, było rozciągane. Co też w końcu pożądanym skutkiem sprawiło. Dzieci z początku mniej dbały na tak lekkie kary; usunięcie na moment ze szkoły uważały za fraszkę, lecz gdy to postrzegły być karą i gdy za popadnięcie pod nią obróciły na siebie śmiech i wymówki rówieśników, poczęły karę usunięcia od lekcyi coraz mocniej cenić, tak, iż płaczem żal swój za popadnięcie pod nią nieraz okazywały, i nie marażyły się potem na zupełne od szkoły usunięcie.

Dla lepszego wyobrażenia wprowadzonego porządku kładzie się tu pierwiastkowy fundatora przepis.

„*Urządzenie tymczasowe szkoły parafialnej weleśnickiej na rok 1819.*”

1. Uczniowie mają przychodzić codziennie rano o godzinie dziewiątej.
2. Przyszedszy, jeden z uczniów z kolei, nie wyłączając nikogo, ma zamieścić szkołę i skrzydłem pozmiatać stoły i sprzęty.
3. Po czém, stanąwszy wszyscy w porządku mają uklęknąć, i jeden z uczniów z kolei głośno zmówi *Oycze nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę w Boga, i Dziesięcioro Bożego przykazania*, a za nim wszystkie dzieci.
4. Nadto, nauczyciel przeczyta krótką jaką modlitwę, a za nim uczniowie powtarzać będą.
5. Co do nauk, taki ma być zachowany rozkład:
  - Od 9 $\frac{1}{2}$  do 11 $\frac{1}{4}$  czytanie i pisanie, a dla starszych zgłoszkowanie i czytanie powierzchu, to jest, godzinę na czytanie i pisanie liter, a pół godziny na zgłoszkowanie i czytanie powierzchu.
  - Od 11 $\frac{1}{4}$  do 12 nauka obyczajowa z elementarza dla szkół parafialnych.
  - Od 12 do 1szej czas wolny od nauki.
  - Od 1szej do 3ciej powtórzenie czytania i pisania.
  - Od 2giej do 3ciej nauka chrześcijańska.
  - Od 3 do 3 $\frac{1}{2}$  czytanie rozdziału Pisma świętego.
  - Od 3 $\frac{1}{2}$  do 4tey śpiewanie pieśni nabożnych.
6. Po czém nauczyciel przeczyta głośno krótką modlitwę, a uczeń jeden z kolei zmówi *Oycze nasz, Zdrowaś marya, Wierzę w Boga i Dziesięcioro przykazań*, inni za nim, klęcząc powtarzać będą.



7. Nakoniec jeden z uczniów ułoży w porządku szkolne sprzęty, zamiecie szkołę, i wszyscy się rozeydą.
8. Nauczyciel ma doglądać aby wszystkie dzieci przychodziły do szkoły umyte, a jeśliby jaki nieumyty przyszedł, każe jemu przed lekcją umyć się.
9. Nauczyciel będzie zapisywać codzien *errate*, oraz spóźniających się uczniów, z wyrażeniem wiele się spóźnili i dla jakiej przyczyny; w tym celu, będzie utrzymywał dyaryusz, gdzie zapisze wiele codzien przeszedł z każdej nauki, kto się spóźnił, kto był nader pilnym a kto leniwym lub opuszczającym się, i przeczyta uczniom jak zostali zapisani. Z tego układać będzie miesięczne do mnie raporta, o stanie szkoły i postępie uczniów.
10. Uczniowie w szkole podług postępu swego szykowani być mają i przy każdej ławce będzie starszy uczeń, co doglądać ma całej ławki. W końcu tygodnia będzie popis, po którym odmiana miejsc nastąpić może.

Takowy przepis ma być przybity na widném w szkole miejscu. Dan w Weleśnicy d. 14 października 1819 r. podpisano: *Józef Twardowski.*"

Tak postępowała nauka aż do d. 25 kwietnia 1820 r., to jest do ś. Jerzego, w którym terminie zwyczajnie rozpoczynają się prace rolne; a zatem pierwsze półrocze zimowe zamknięte zostało popisem, na którym obecnie fundator z gośćmi, celującym uczniom rozdał w nagrodę różne xięgi. I i tak wzięli: *Michałko Tychończuk*, dzieło pod tytułem *P. Maciey z Jędrychowa*; *Dymitr Żuk*, *Elementarz dla szkół parafijalnych*; *Jakób Czeszuk*, *Katechizm Bellarmina.*

Po tym dniu rozpoczęło się w szkole półrocze letnie, w którym lekcyje tylko dawane były w niedziele i święta, aby nie odrywać dzieci od pomocy rodzicom w zatrudnieniach gospodarskich, a razem, aby im przypomnieć pierwsze początki dawanej w zimie nauki. Prócz tego, tymże dzieciom dano dla domowego użycia, elementarze i inne małe xiążki do czytania, stosowne do ich pojęcia. To sprawiło pożądaný skutek; albowiem widziano dzieci nie tylko pod czas wypoczynku na polu czytające dane sobie xiążeczki, ale niektóre nawet mlódsze swe rodzeństwo uczyć początków czytania poczęły, i przeto usposobiły większą liczbę uczniów dla szkoły. Takimi byli w szczególności uczniowie: *Jakim Wodczyk* i *Pawełek Mikiciuk.*

W ogulności postrzedz się dała we wszystkich dzieciach wielka do nauki ochota, i znaczne korzyści co do postawy nawet ich zewnętrżney. Uczniowie szkoły tłómaczą się w życiu potoczném jaśniej, są ochędoźniejsi, posłuszniejsi i do wszelkiej, ich wiekowi przyzwoitey roboty, ochotniejsi od innych dzieci. Rzadko kiedy na lekcyje chybają, i widziano ich czasami nie uważających na mrozy ani na zawieje, przychodzących ochocz do szkoły, mimo odległość więcey wiersty. Jest zatem nayspewniejsza nadzieja, że nie tylko nauka nie zaszkodzi do życia ich rolniczego, ale nawet lepszych, cnotliwszych, posłuszniejszych i zdalniejszych utworzy.

W ciągu półrocza letniego przybył, dla odwiedzenia tey szkoły, pomocnik dyrektora szkół gubernii mińskiej magister filozofii P. Brodowski. Ażeby okazać przed nim postęp uczniów, ze-

brano ich od prac gospodarskich, i stawiono na examen d. 30 maja. Jak był z tego examinu kontent, świadczy zaszczytny dla nauczyciela i szkoły akt wizyty w protokóle osobnym, przy szkole będącym zapisany. Celującym uczniom dla zachęcenia do dalszey nauki rozdał obrazki. Temi obdarzeni zostali: *Julian Koreywa, Michał i Józef Tychończukowie* oraz *Paweł Mikiciuk*.

Po ukończonych pracach rolnych, w letniej porze d. 1 października 1820, otworzona znowu była szkoła na półrocze zimowe. Lecz już wszelkie przygotowanie wcześniej zrobiono do wprowadzenia metody wzajemnego uczenia. Sprowadzono z Wilna tablice należycie podklejone z osobnemi tabliczkami do dyktowania dla monitorów. Sprowadzono także 30 tablic kamiennych z takimiż laseczkami do pisania, a dla niedostatku między wileńskimi tablic dla dalszych klass, sprowadzono z Warszawy litografowane przy głównym sztabie. Gdy zaś przeznaczony dom przez fundatora w 1819 r. w miesiącu grudniu spłonął ogniem, przeto w odstąpionych pokojach we własnem jego mieszkaniu, ze względu na szczupłość miejsca, tymczasowie urządzone zostały 4 ławki mogące mieścić 40 uczniów. Zebrano ochoczych 32, z którymi rozpoczęto uczenie. Między tymi uczniami znajduje się szlachty 6, z których trzech miejscowych a 3 przybyłych z ustronia; mieszczanin jeden z miasta powiatowego Pińska, 25 włościańskich dzieci. Szlachta i mieszczanin, najawszy na wsi dla siebie stół i mieszkanie, w szkole bezpłatnie biorą naukę.

Wszystkich uczniów, z których nowoprzybyłych 13, przeszlorocznych 19,

rozdzielono po uprzednim examinie na 4 ławki: w pierwszych dwóch będący mieli za monitorów wybranych z uczniów przeszlorocznych, w trzeciej umieszczono przeszlorocznych, a z tych ostatnich wybrawszy celujących uformowano z nich czwartą ławkę. A tak mieści się uczniów w ławce pierwszej 9, w drugiej 8, w trzeciej 7, w czwartej 8, co czyni ogółem 32. Nauczyciel obowiązek monitora jeneralnego przyjął na siebie. Z początku obie pierwsze ławki szły razem i pisały na piasku, ale wkrótce z celujących uformowano ławkę drugą do zgłoskowania, a w pierwszej zostawiono opóźniających się w czytaniu i pisaniu liter. Trzeciej ławce dano tablice kamienne i zalecono pisać z tablicy na klasy IV, V, i VI; w czwartej piszą na papierze z tablic na klasę VII i VIII, i z xiążek oraz z rękopism. Takowy rozkład miał miejsce z początku otwarcia szkoły, lecz teraz za wydoskonaleniem się w czytaniu i pisaniu liter pierwszej ławki, dano i jey tabliczki kamienne na których zgłoskują, a zatem już nie było początkowych.

Porządek i rozkład czasu, zachowują się podług wyż rzeczzonego urządzenia fundatora, które stosowne jest do pospolitego życia wieśniaków. Zwyczajnie bowiem zjadłszy oni o godzinie 8mej ranney śniadanie, jedzą dopiero raz drugi o 4tej z południa, a przeto uczniowie będąc w szkole od 9tej do 4tej bez jedzenia, nie przeciwnego przywyknieniu nie doświadczają. Dla lepszego pilnowania rozdziału czasu, tak istotnie w szkołach wzajemnego uczenia potrzebnego, jest przez fundatora dany zegar ścienny bijący, który słu-

ży nauczycielowi do kierowania dziennym pracą szkolną rozkładem.

Co się tycze karności, przepis nie używania kar cielesnych dany w pierwszym zawiązku szkoły, wtedy, gdy jeszcze dawnym sposobem szła nauka, został potwierdzony po wprowadzeniu sposobu wzajemnego uczenia. W miejscu kar, użytym został systemat nagrod. Dla zachęcenia uczniów, zapisują się krzyżykiem ci, co na obu lekcjach przed i po południowej byli. Kto bez opuszczenia, 10 razy ciągle taki krzyżyk otrzymał ten po 10 dniach dostaje bilet, który im potem regularnie przez nauczyciela na grosz się zamienia. Nie obecny na której lekcji, jeśli nie da przyczyny słusznej, traci prawo do biletu, a zatem do grosza, i liczba krzyżyków od ostatniego opuszczenia liczy się z początku. Prócz tego celującym na każdej lekcji, wydają się bilety nagrodowe, mające także wartość 10tej części grosza, i później na pieniądze przez nauczyciela najregularnie są wymieniane z funduszu, o którym niżej będzie mowa. Tym sposobem mają uczniowie nagrodę do pilności i celowania przywiązaną. Rzeczy szkolne w całości być powinny, i kto z uczniów co zepsuje, wartość musi zapłacić, albo się mu potrąca przy obrachunku biletów.

Na dopilnowanie porządku w szkole wyznaczony jest z uczniów dozorca, który z dwoma z kolei uczniami obowiązany po każdym po południowym posiedzeniu, szkołę przewietrzyć, wymieść ławki, tablice i sprzęty ułożyć i wypylić, a potem szkołę zamknąć i klucz nauczycielowi oddać. Podczas lekcji codzien z kolei wyznacza się u-

czeń jeden za odźwiernego, którego obowiązkiem przy drzwiach szkoły zawsze zamkniętych siedzieć, nie wpuszczać ani wypuszczać nikogo bez pozwolenia nauczyciela. Temu daje się książka jaka do czytania, aby nie tracił darmo czasu, i on zwraca podczas lekcji szczególniejszą na siebie nauczyciela bacność.

Xięgi administracyjne i porządkowe następne się utrzymują: 1sza, Protokół wizyt jeneralnych; 2ga, Xięga uczniów przychodzących i odchodzących, czyli inwentarz uczniów szkoły od początku jej exystencji; 3cia, Xięga promocy do ławek wyższych; 4ta, Xięga gdzie się codziennie zapisuje nauka każdej ławce przez nauczyciela w ciągu lekcji dawana; 5ta, Xięga przychodu i rozchodu pieniędzy, oraz obrachunku biletów nagrodowych i kar; 6ta, Historia szkoły; 7ma, Xięga pism wychodzących i raportów od nauczyciela; 8ma, Xięga ofiar, w której się zapisują i odwiedzające szkołę osoby; 9ta, Inwentarz biblioteki, sprzętów i archiwum szkolnego. Te książki łatwo okazać mogą stan i dążenie szkoły, tak przed samym fundatorem, jako też i przed zwierzchnością edukacyjną.

Co do xięgi pod N. 5, to w objaśnieniu położyć należy, że fundator nim obmyśli stały na utrzymanie szkoły fundusz, tymczasem na rok wyznacza, podług własnej woli, sumę, którą do rąk nauczyciela, równemi czterema ratami przy upłynionym każdym kwartale składa, wskazując oraz cel, na który obróconą być powinna, i obowiązując nauczyciela do wiernego zapisywania expensów. Tym sposobem

na rok 1821 wyznaczył r. sr. 90, z których użyto r. sr. 58 na opłacenie pism peryodycznych dla szkoły, jakoto: *Kuryera Litewskiego*, *Dziennika Wileńskiego*, *Izydy Polskiej*, i *Dziejów Dobroczynności*: nadto wyznaczył na pensyę nauczyciela, prócz stołu, mieszkania, posługi i innych wygod, r. sr. 50, na pomnożenie biblioteki szkolney r. sr. 7, na bilety nagrodowe dla uczniów r. sr. 6, na książki nagrodowe i nadzwyczajne expensa r. sr. 9. Pisma peryodyczne już są z góry opłacone, a pozostała od ogulney na r. 1821 wyznaczoney summy ilość r. sr. 52, co kwartał zdolu w ilości r. sr. 15 do rąk nauczyciela dochodzić będzie, ten zaś rachunek ścisły i szczegółowy w książce pod N. 5 zapisać obowiązany.

Pierwsza to będzie może w okręgu uniwersytetu imperatorskiego wileńskiego szkoła parafijalna, utrzymująca pisma peryodyczne. Przykład ten wart naśladowania. Niektóre bowiem z pism peryodycznych, jako *np.* *Dzieje dobroczynności* i *Izyda polska*, obfite nauki dla uczniów mieszczą, i mogą być przez postępujących całkowicie lub w wyjątkach czytane. Drugie, jako *Dziennik wileński* i *Kuryer litewski*, uprzyjemnią wolne od zatrudnień chwile nauczyciela, a wszystkie posłużą do postawienia go narówni z postępem oświecenia, nowe udoskonalenia w metodzie natychmiast mu wskażą, rozpostronią wreszcie jego wyobrażenia, a tym sposobem usposobią do doskonałego wypełnienia przyjętych obowiązków.

Troskliwy fundator o dobro szkoły przez się założoney, nie przestał na opatrzaniu jey w pisma peryodyczne;

lecz chcąc ją ozdobić biblioteką potrzebną tak dla nauki nauczyciela, jako też posługującą uczniom do czerpania w wielu przedmiotach zdrowych wyobrażeń i zbawiennych przestrog, na początkowy zakład następne darował dzieła:

*Dzieła pedagogiczne.*

1. Zasady edukacyi i instrukcyi podług Niemeyera, przez Edwarda Czarneckiego. w Warszawie, 1808. 2 T. 8vo.
2. Wykład metody elementarney H. Pestalozego, przez Marcinowskiego. w Wilnie, 1808. 8vo.
3. Wykład sposobu wzajemnego uczenia, w Warszawie, 1819. 8vo.
4. Powinności nauczyciela szkół parafijalnych byłey kommissyi edukacyoney. w Wilnie, 1819. 8vo.
5. Przepisy dla nauczycieli dających naukę początkowego czytania. w Warszawie, 1811. 8vo.

*Dzieła elemetarne.*

6. Elementarz dla szkół parafijnych byłey kommissyi edukacyoney. w Wilnie, 1808. 8vo.
7. Nauka początkowego czytania, pisanania, i rachunków, w Warszawie, 1818. 8vo.
8. Pan Maciey z Jędrychowa drelicharz jarmarkowy. w Warszawie, 1819. 8vo.

*Dzieła do nauki chrześcijańskiej.*

9. Katechizm historyczny X. Fleury. w Wilnie, 1817. 8vo.
10. Katechizm drukowany w Łowiczu, roku 1819. 8vo.
11. Nowy Testament, przez X. Golańskiego, 8vo.

12. Biblija Wuyka po łacinie i po polsku, w Wroclawiu, 1771, 2 T. in 4to.
13. Kazania X. Kalińskiego. w Krakowie, 1808. 2. T. in 8vo.
14. Kazania X. Karpowicza. w Krakowie, 1806. 3 T. in 8vo.
15. Obowiązki chrześcijanina, przez Legowicza. w Wilnie, 1808. 8vo.

*Dziela gospodarskie i technologiczne.*

16. Ogrody północne, przez Strumillę. w Wilnie, 1820. 4to.
17. Przyjaciół gospodarzy, przez Poinot. w Wroclawiu, 1807. 2 T. in 8vo.
18. Porządek robot miesięcznych ogrodnika. w Warszawie, 1787. 8vo.
19. Zabawa ogrodnicza r. 1808. 8vo.
20. O owcach P. Friebe. w Wilnie, r. 1810. 8vo.
21. Gospodarz doskonały. w Dreźnie 1800 in 8vo.
22. Apteczka końska X. Pietraszkiewicza. w Warszawie 1805 in 8vo T. 2.
23. Sposoby ratowania nagłą śmiercią uderzonych przez Kincla. w Warszawie 1806 in 8vo.
24. O ważniejszych zarazach bydła przez Bojanusa. w Wilnie 1810 in 8vo.
25. Technologia P. Funke. w Warszawie 1814 in 8vo.
26. Geografia początkowa. w Wilnie 1818 8vo.
27. Geografia ogólna. w Warszawie 1819 8vo.

*Dziela poligraficzne dla nauczyciela.*

28. Tygodnik Wileński na rok 1816 in 8vo. T. 2.
29. Dziennik Wileński na lata 1815 — 1820 8vo T. 15.
30. Pamiętnik Warszawski na lata 1815 — 1818 8vo T. 12.
31. Dzieje dobroczynności na rok 1820 4to.
32. Izys Polska na rok 1820 in 8vo T. 3.
33. Ustawy kommissyi edukacyney. w Wilnie 1819 in folio.
34. Ustawy imperatorskiego wileńskiego uniwersytetu in folio.
35. Zasady powszechnego oświecenia.
36. Akt potwierdzenia imperatorskiego wileńskiego uniwersytetu.
37. Ustawy dla szkół parafijalnych w gubernii wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej.

Ten spis okazuje jak troskliwie w więgi pożyteczne dla uczniów i dla nauczyciela, szkoła parafijalna Weleśnicka opatrzoną została. Do tych zamiarów fundatora przyczyniły się wkrótce i inne osoby.

I tak, siostra fundatora Panna Maryanna Twardowska ofiarowała:

38. Kluka o rzeczach kopalnych. w Warszawie 1781 in 8vo 2 T.
39. — Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, opisanie. w Warszawie 1795 in 8vo 4 T.
40. — Dykcyonarz roślinny. w Warszawie r. 1808 in 8vo 3 T.
41. — O roślinach. w Warszawie, 1808 in 8vo 3 T.
42. Wybor roślin krajowych przez Dziarkowskiego. w Warszawie 1806 in 8vo.
43. O fabrykacyi cukru przez Balińskiego. w Warszawie, 1811 8vo.  
Nauczyciel szkoły P. Podgorski:
44. Katechizm X. Golańskiego. w Wilnie 1809 in 8vo.  
Młody siostrzan fundatora P. Kamil Bispink:

45. Pielgrzym w Dobromilu. w Warszawie 1819 in 8vo.

Synowie fundatora PP. Kazimierz i Edward Twardowscy :

46. Podróż do Francji przez Wraxall. w Wroclawiu 1807 in 12, 2 T.

47. Podróże do Anglii przez Forster i Banks. w Wroclawiu 1807 in 12.

48. Podróż do Włoch przez Moore. w Wroclawiu, 1807 in 12.

49. Botanika stosowana X. Jundzila. w Wilnie, 1799 in 8vo.

Prócz tego fundator postanowiwszy nagrody dla uczniów z dzieł pożytecznych dla ich oświecenia lub wpojenia moralnych i religijnych uczuć, oddał do zarządzenia nauczyciela:

10. Ex. Nabożnych pieśni Karpińskiego. w Wilnie 1795 in 8vo.

20. Ex. Wybor modlitew. w Wilnie, 1817, 16. oprawne.

5. Ex. Nauka czytania po polsku. w Wilnie, 1818, 8vo.

5. Ex. Elementarz dla szkół parafijalnych. w Wilnie, 1819 in 8vo.

2. Ex. Nauki początkowego czytania i pisania. w Warszawie, 1818 in 8vo. oprawne.

Oprócz tej szkoły służącej dla chłopców, ma się otworzyć w Weleśnicy osobna dla dziewcząt, i do tego celu sposobiona jest nauczycielka.

Pinsk  
dnia 15 marca 1821.

Piotr Chrucki Mag.  
fil. zastępca dozorca hon.  
szkół powiatu pińskiego.

SZKOŁY PARAFIJALNE w DYECEZYI ŁUCKIEJ  
czyli w gubernii wołyńskiej. (Ob.  
Dziejów r. I. str. 489.)

W państwie Jego Imperatorskiej Mości  
ALEXANDRA Pierwszego Imperatora i  
Samowładcy wszech Rossyji itd. itd. itd.  
Pana naszego najmiłościvszego.

Kasper Kazimierz Kolumna CIECISZOWSKI z Bo-  
żey i śtey stolicy apostolskiej łaski biskup  
łucki i żytomierski, orderów Alexandra  
newskiego kommandor, Orła białego i ś. Sta-  
nislawa kawaler.

Wszystkiemu duchowieństwu tak świeckiemu,  
jako i zakonnemu pokoy w Panu i pa-  
sterskie nasze błogosławieństwo.

Od pierwszego momentu wstąpienia naszego na katedrę biskupią, obowiązki pasterskiego naszego urzędu zajmowały całą naszą troskliwość i usilność. Między temi obowiązkami uważając za świętą naszą tę powinność, która między pierwszemi apostolskiego powołania przez Zbawiciela naszego nakazana „*idźcie i nauczajcie*” czuwaliśmy nieprzerwanie nad wychowaniem młodzieży, Bogu i krajowi służyć mającej. A jako apostołowie wyręczali się kapłanami, dyakonami, samych nawet wybranych pobożnych niewiast używając do uczenia po domach płci żeńskiej, wiary ś., jak to Paweł ś. z wielką swoją pociechą w liście do Filipensów wyraził, *quae mecum laboraverunt in Evangelio*, tak i my w gruncie duszy naszej przekonani, jak oświecenie ludu wiele ma wpływu na szczęśliwość najdalszych nawet pokoleń, staraliśmy się zawsze przez JJXX. dziekanów, plebanów, i zakonników, ażeby przy każdym para-

fijałnym i zakonnym kościele, otworzona została dla dzieci szkoła, w którejby artykułów wiary świętej, bojaźni bozkiey, posłuszeństwa zwierchności rządu, oraz cnotliwych obyczajów nauczano.

W tym to celu corocznie przypominaliśmy JJXX. dziekanom, ażeby przy odbywaniu wizyty kościołów, na ten nayważniejszy przedmiot edukacyi, ścisły związek z powołaniem duchowném mający, naywiększą bacność dawali i nam raportem przedstawiali.

Kiedy przesyłamy na nowo terazniejszą naszą odezwę w teyże samey materyi, zamiarem jest oney, równie w osobach duchownych jako świeckich, a mianowicie w nauczycielach szkół parafijałnych, odnowić ducha, i dodać chęci do tak chwalebneho, Bogu milego, i ludziom pożytecznego dzieła. Wszakże nayczulsza troskliwość pasterska nie może być skuteczną, kiedy ci, którym blizki dozór edukacyi młodzieży jest powierzony, nie dołożą pilności, aby dane im zalecenia dopełnione z gorliwością zostały. Jeżeliby więc w tey okolicznosci w jakim mieyscu, nastąpiło zaniedbanie lub uchybienie, czeka tych wszystkich, którzy tego zaniedbania byli lub będą przyczyną, i ciężki zawód sumienia i wielki rachunek przed Bogiem.

Kapłani po sprawowaniu nayświętszey ofiary, i po administrowaniu sakramentów, nayściślejszy mają obowiązek być nauczycielami i przewodnikami ludu: oni to są zastępcami biskupów i apostołów, a nawet samego Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który nie przestanie nauczać swego kościo-

ła, i w teyże nauce swojej utrzymywać go aż do skończenia wieków.

O nauczycielach to powiedział Chrystus, *qui fecerit et docuerit hic magnus vocabitur in regno coelorum* (Math. C. 5). Lecz nawzajem nauczyciele szkół parafijałnych są w części zastępcami i wyręczycielami kapłanów, w dawaniu potrzebnych do dalszego życia nauk. Urząd więc ich, jest to urząd pełen chwały i zaszczytu, pełen niepospolitey zasługi, dający im prawo do wdzięczności i szacunku wysokiego. Ze zaś od wychowania pierwiastkowego, opartego na religii i cnotcie, dalszy sposób myślenia i postępowania zależy; nauka więc chrześcijańska, nauka religii, pierwszą być nad wszystkie powinna; bo ona wszystkie powinności życia i każdego stanu ludzi w sobie zawiera, ona ukształca rozum i razem formuje w dobroci serce, ona gruntownie oświeca człowieka w tém, co Bogu, co sobie, co ludziom winien, aby nikomu nie ubliżył, a każdemu był pożyteczny.

O! gdyby młodzież od dzieciństwa tym naywięcej przedmiotem była zajęta, i prawidła ś. religii gruntownie w serca swoje miała wpajane; nie widzielibyśmy z naywiększą boleścią tyle zgorzienia i zaniedbania świętych wiary naszej ustaw; nie słyszeliśmy o takim zepsuciu młodzieży, które wiek i lata ich przechodząc, zapowiada na przyszłość, że familija, rodzice i cały kraj; niewiele z nich czynić mogą dla siebie nadziei. Któż nie widzi, że źródło tego zepsucia okropnego zaczyna się od początkowey edukacyi, dalekiej od bogoboyności. Niestety! terazniejsza młodzież pierwey umie obrażać, a niżeli znać Boga i Stwórcę swojego.

Wiekami i codziennym doświadczeniem potwierdzona jest ta prawda, że ktokolwiek młodociane swoje lata na fundamencie religii w pobożności przepędził, ten choćby się w dalszym wieku przez jakie nieszczęście obłąkał, i z drogi prawej zboczył, powróci znowu do pierwszych swoich zasad, i budowę religii, chociaż zachwianą ale nieobaloną, przy łasce bożkiej w całości zachowa; bo cnota i religija odzywając się w sercu jego, dadzą mu poznać obłąkanie i na drogę prawdy, oraz pobożności, jego naprowadzą; przeciwnie, nie masz ratunku, nie ma nadziei i zbawienia względem tych, którzy się nie nauczyli znać Boga, siebie i ludzi. O jakże jest potrzebnym, jak świętym i pożytecznym stan nauczycielów! O jak ważną jest potrzebą aby pierwiastkowe wychowanie było wychowaniem religijnym, aby nauczyciele, w których rodzice i kray położyli swoje zaufanie, czuli ważność swego powołania, a przeto młodzież sobie poruczoną oznajmiały najpierw z obowiązkami chrześcijańskimi! Niech po wszystkich szkołach zdrowa, i czysta nauka wykładana będzie, niech ją przykłady wspierają a pewnie w krótcie odmieniona zostanie postać świata.

Lecz na nieszczęście, nieraz się zdarza, i może się zdarzyć, iż na nauczyciela obrany zostanie człowiek, mało przywiązania do swego obowiązku i mało potrzebnego oświecenia, a częstokroć mało religii mający, więcey zaś o sposób wyżywienia się, jak o dopełnienie obowiązku dbający; jakże taki potrafi zapalić w młodocianym umyśle chęć do nauki? jak zdoła osłodzić niesmak od uczenia się nierozdzielny? jak ugruntuje fundamenta religii, w których sam

nie jest ugruntowany? jak wystawi piękność cnoty, i do niej zachęci, kiedy w sobie samym nie daje jej widzieć? Najpierwszym i nayistotniejszy każdego nauczyciela jest przymiotem, mieć mocne do swego stanu i powołania przywiązanie. Ktokolwiek go nie ma, ten swoich powinności ani ochotnie, ani należycie pełnić nie może; bo jeżeli ci, którzy prawdziwe powołanie i rzetelne do swego stanu mają przywiązanie, czasami w pełnieniu swoich obowiązków czują niesmak albo oschłość, i muszą w sobie odnawiać ducha powołania, dla dostatecznego swoich powinności wykonywania; cóż mówić o człowieku, który ani przywiązania do swego stanu nie ma, ani się zna na szacunku i ważności swoich obowiązków. Potrzeba więc, aby nauczyciel wiedział, że on jest urzędnikiem publicznym, że skutki jego pracy następnych pokoleń dosięgać będą, i że owoce zaszczerpioney przez niego prawey i czystey nauki, drogo od samego tronu monarszego są ceniowane.

Jakoż, Najjaśniejszy i najlepszy nasz Monarcha, przekonany w gruncie serca swego, że od pierwiastkowej młodzi edukacyi szczęście poddanego berłu jego od Boga ludu zawisło, i że na oświeceniu tylko gruntownym zaszczepić można byt trwałą narodu, ukazem swoim roku 1807 dnia 31 sierpnia wydanym, raczył Ustawy dla szkół parafijalnych przepisane, naywyższym swym potwierdzeniem zaszczepić, a które, lubo już po wszystkich kościołach nie dopiero były rozesłane, osądziłmy atoli za potrzebę powtórnie je tu dołączyć. W myśl takowych ustaw, szkoły parafijalne rządzone i dozierane przyniosą



oycowskiemu sercu najlepszemu naszego Monarchy obfitą pociechę.

W roku 1803 miesiącu październiku dnia 20, na zebraniu duchowieństwa w Łucku, staraliśmy się z osoby naszej przyłożyć, i duchowieństwo zachęcić do uczynienia ofiary na fundusz edukacyi, szczególniej w każdym czasie pasterzów zajmującey. Jakoż, staraniom naszym w tym chwalebnym celu uczynionym, skutek pożądaný odpowiedział. Wszyscy duchowni wchodząc w widoki zbawienne rządu, przy wspólném i ochotném zezwoleniu, ofiary zapisali. Wszyscy zaś lepiej nieco uposażeni proboszczowie i plebani, przy objęciu plebaniy, pewną część swoich dochodów do kassy edukacyney, celem pomnożenia zebranych w czasie, z tych szczególnych opłat, summ, na fundusz dla szkół parafijalnych, wnosić postanowili, i *dotąd je wnoszą*. Miłe były i są sercu naszemu pasterskiemu takowe usiłowania, bo przez nie dowiedli, że są nieodrodnymi i tym samym ożywionymi duchem poprzedników swoich, którzy stosownie do ustaw ogulnych kościoła polskiego, i szczególnych wszystkich dycezyi, dawali dowody w każdym wieku, gorliwości swojej o zaprowadzeniu szkół parafijalnych, a przeto zasłużyli na zaufanie jakie w nich rząd krajowy zawsze pokładał, oraz na rzetelny szacunek i prawdziwą wdzięczność, do których im w każdym miejscu, i czasie prawo przyznawał.

Ponawiamy więc zalecenia nasze, aby JXX. dziekani przy corocznych wizytach kościołów, szkołę parafijalną i zakonną wizytowali, o obyczajach i zdatości nauczycielów oraz uczniów, wiadomości od rządców kościołów i pobliz-

szych obywateli zasiągali, a nadto nauczycielom szkoły podawali sposoby do nauczania dzieci z pożytkiem. Nauczyciel wszakże mając je nauczać, powinien *pierwiej* wiedzieć, w jakiej materji ma im nauki dawać; *poutóre* znać sposób nauczania dzieci i obeyścia się z niemi; *potrzezie*, posiadać pewne cnoty i przymioty, ażeby był w stanie dopełnienia tego tak ważnego obowiązku; *naybardziej* zaś trzeba się o to starać, aby dzieci umiały z katechizmu *naypierwsze* artykuły wiary, i szczególniej *sze* tajemnice religii, przykazania Boskie i kościelne, sakramenta także, a *naybardziej* te, które są potrzebnieysze, i które wszyscy ludzie przyymują, jako to, Chrzest, Pokutę, Ciało i Krew Pańską; żeby wiedziały jak mają służyć Bogu, jak odprawiać modlitwę, jak w sobie tworzyć akty wiary, nadziei i miłości; *nakoniec*, w których cnotach powinni się ćwiczyć, i żeby się w samey rzeczy w nich ćwiczyły. Ten, który dzieci naucza, *naywiększey* powinien przykładać pilności do tego, ażeby wraził w nie wstręt do grzechu, i do owych nałogów, których nie raz widzą przykłady, wystawując im własną ich zacność, i podając im sposoby, jakich mają używać środków do ustrzeżenia się grzechów i nałogów, a oraz do powstania z nich, jeżeli się im kiedy upaść zdarzyło. Koncylium trydeńskie wyciąga jeszcze, ażeby przy tych naukach wrażano głęboką bojaźń Boską, wierność niezgwałconą świętym jego przykazaniom, i posłuszeństwo rodzicom. Wszystkie punkta nauki chrześcijańskiej wykladać mają nauczyciele jasno, przytacząc dla lepszego zrozumienia stosowne przykłady i porównania, po-

wtarzając jedną rzecz raz i drugi, kiedy tego potrzeba wyciąga, mając na uwadze, aby nauka stosowna była do wieku i zdatności.

Co się tycze obeyścia z dziećmi, nauczać je trzeba z cierpliwością i łagodnością wielką, wystrzegając się słów poniżających, które zrażają je i odstręczają od nauki: przez cierpliwość potrafi nauczyciel znosić ich małe wady, przez łagodność dokaże, iż się do niego przywiążą, i będą z uwagą słuchały. Apostoł Paweł ś. wyciąga, ażeby wszyscy ci, którzy są naznaczeni do nauczania innych, *nauczali ich w duchu cichości i łagodności* 2. Gal. C. 6). Sam Jezus Chrystus słodko i łagodnie obchodzi się z małemi dziećmi, mile je wita, *przyciska je do siebie, a kładąc na ich głowach ręce, błogosławi im* (Math. C. 10.) Jest to nasz wzór, według którego wszyscy zachowywać się powinniśmy.

Prócz łagodnego i cierpliwego z dziećmi obchodzenia się, powinien jeszcze posiadać następujące przymioty: *najpierw* dostateczną naukę, ażeby był w stanie nauczenia ich o wszystkim, co powinni wierzyć, i co powinni czynić, dla dostąpienia zbawienia; *powtóre*, powinien mieć żywą wiarę, ażeby mógł skutecznie wpajać w umysły, i wrazać w serce dzieci prawdy święte, których będzie nauczał; *nakoń* powinien być przykładnym i pobożnym, bo inaczej zamiast budowania, psułby ich tylko i gorszył.

Po takim przełożeniu i wystawieniu obowiązków nauczycielskich, nie pozostaje nam, jak tylko zakląć imieniem bożkiem wszystkich kapłanów i nauczycielów szkół, ażeby nie zaniedbawali powinności tak ważney, przez do-

pełnienie której, chwałę Bogu i kościołowi, pożytek wielki krajowi, sobie zaś i dzieciom pod ich przewodnictwem będącym, zbawienie zjednać i zabezpieczyć mogą. To jest najszczegulniey, co naszą troskliwość pasterską najmocniey zajmuje, jako pierwszego stróża ś. religii i czystości obyczajów w owczarni nam od Boga powierzoney.

Pełni zaś będąc przychylności dla uczących się w szkołach naszych parafijalnych, osądziliśmy za rzecz potrzebną przydać niektóre uwagi względem innych nauk mających się w nich dawać. W nauce początkowego liter składania, naywiększey cierpliwości użyć powinien nauczyciel, aby słowa inaczej składane nie były, tylko z tą czystością, z jaką je wymawiać należy; w nauce zaś początkowego pisania, zaraz podać się mają dobrych charakterów formy, których można dostać w Kijowie, lub u xięgarzy; gdyż doświadczenie przekonuje, że wszystko zależy od pierwszej dobrej formy, i łatwiey dzieciom póydzie nauka pisania prostych i równych liter, a niżeli źle uformowanych. Każda szkoła opatrzona być powinna w książki potrzebne, na które dla uboższych uczniów, każdy kochający nauki, małego kosztu żałować nie będzie.

Nauka języka łacińskiego w religii naszej tak jest potrzebna, że nie tylko dla obierających stan duchowny, ale dla wszystkich byłoby wielką pociechą i korzyścią, rozumieć znaczenie modlitew i pieśni kościelnych, mszy ś. i innych obrządków tym językiem odprawianych. Przekonany jest również każdy o potrzebie języka rossyjskiego, którego nauka usposobić może uczniów do służby krajowej. Te więc obadwa je-

zyki jako wielce przydatne i potrzebne, nie powinny być zaniedbywane w szkołach parafijalnych.

Te uwagi gdy się JXX. dziekanom za prawidła do wizytowania szkół parafijalnych, a nauczycielom do wypełnienia podają, odzywamy się jeszcze do ich gorliwości, aby w imieniu naszym wstać się chcieli do serc obywatelów szanownych za dziećmi ubogimi, i za szkołkami parafijalnemi, albo szczupły nader mającemi fundusz, albo bez żadnego opatrzenia dotąd zostającemi.

Wystawiajcie troskliwe rządu o rozszerzenie powszechnego w kraju światła usiłowania, opowiadajcie szczęśliwe z oświecenia wypływające skutki, okazujcie oraz, jak haniebna jest, aby tylko część narodu wyższe trzymająca miejsce kształconą była, a reszta w grubey zostawała ciemności i niewiedomości. Powiedzcie naresztę, że ofiara na tak chwalebny i pożyteczny przedmiot uczyniona, jest to ofiara miła Bogu, droga w obliczu oyczyzny a pełna zasługi nie tylko u współczesnych, ale nawet w dalekiej potomności; że czyniący takową ofiarę stają się wielkimi dobroczyńcami ludu, i ściągają na się błogosławieństwo Boga, obiecane oświecicielom ludu jego. Oto są szlachetne i dzielne pobudki, które zapewne zdolne będą ożywić gorliwość tych, których Opatrzność najwyższa, światem rządząca, obfitszym obdarzyła majątkiem, aby się przyłożyli do powiększenia funduszu i dobrego bytu szkolek parafijalnych.

Ten list nasz pasterski do wszystkich kościołów rozesłany, corocznie JXX. dziekani przy wizycie swojej nauczycielom szkolek w przytomności probosz-

cza lub przełożonego zakonu, przeczytać zalecą, i czyli wszystko dopełnionem zostało, nam przy odsyłaniu wizyty kościołów, zaraportują, oraz imiona, lata, zdatność, tak dyrektora jako każdego w szczególności ucznia, i zdanie o postępku w cnotach i naukach, dołączą. Dan w Łucku dnia 31 maja 1817 roku.

KASPER BISKUP.

NEKROLOG X. ELIASZA SIERADZKIEGO.

Komitet naukowy na dniu 19 marca roku teraźniejszego utracił członka czynnego przez śmierć xiędza *Eliasza Sieradzkiego*. Urodzony on w gubernii wołyńskiej, tamże w Międzyrzeczu Koreckim odbył pierwiastkowe szkoły i wstąpił do zgromadzenia xx. pijarów. Doskonalił się następnie w wyższych naukach w uniwersytecie wileńskim, a potem przez wiele lat uczył w zgromadzeniu swoim fizyki i matematyki. W tymże czasie ogłosił drukiem przekład fizyki mechaniczney *Fiszera* z dodatkami *Biota*, przekład algebry *Lacroix*, oraz z dzieł pogrobowych niegdyś przyjaciela swego ś. p. profesora *Stubielewicza* wydał fizykę ułożoną z programatu *Barruela* i traktat o elektryczności medyczney z własnymi dodatkami. Oddał się był szczególniey pracom około technologii chemiczney i gotował dzieło o lakierach, kiedy w roku przeszłym 1820 przymuszonym został uskąpić na to czasu, przyjmując obowiązek rektora kollegium wileńskiego, do czego przez wybor kapituły zakonnej był powołanym. Pomimo nowych zatrudnień z tego urzędu przybyłych, chętnie przystąpił do uczestnictwa zamia-

rów komitetu naukowego w samém jego pierwiastkowym zawiązaniu. A chociaż i stan zdrowia od niejakiego czasu dolegliwościami dręczony, nader zawadzał w literackiej pracy, nie porzucił jej wszakże Sieradzki, jako długim nałogiem osłodzonego żywiołu, i z łoża już ostatniej swojej niemocy jeszcze dwa artykuły do *Dziejów dobroczynności* (*Ob. wyżej st. 61 i 135*) nadesłał. Nie mniej zapewne od komitetu żałuje straty jego światłe zgromadzenie xx. pijarów, w którym chwalebna pamięć zasług i cnot zostawił, chociaż żył dożyć krótko, bo tylko lat 59.

K. K.

WDZIĘCZNA PAMIĘĆ O FLORYANIE KRUSZEWSKIM I ADRYANIE SZALEWICZU PIJARACH.

..... Manibus date lilia plenis:  
Purpureosque spargam flores, animantque....  
His saltem accumulẽ donis, et fungar inani  
Munere. *Virg. Aen. VI. 883.*

Nie będę opisywał czynów głośnych. Zamiarem moim jest przynieść świadectwo dobroczyńcy ludzkości, i objawić przykład pełen najpiękniejszej nauki dla żyjących.

Poznałem xdzę *Floryana Kruszeńskiego* we dworze zwanym *Kamienna*, w powiecie i dekanacie *grodzieńskim*, w parafii *dąbrowskiej*, gdzie był nauczycielem syna jednego obywatela. Nie przestawał ten kapłan na tworzeniu rodaka pożytecznego krajowi z jednego tylko ucznia; ale całą młodzież we dworze będącą nauczał bezpłatnie czytania, pisania, *katechizmu*, *arytmetyki*, *jeografi*, *historyi* i *języka łacińskiego*. Byli uczesnikami oświecania jego i synowie włościan z pobliskiej

wszi przychodzący. W kościele tamtejszym (dalekim zawsze będąc od niewiele uczącej *erudycyi* *kaznodziejskiej*, co czasem zadziwia i do czczego tylko westchnienia pobudza, a żaden słuchacz prawie niczego nie poymuje) co niedziela przede mszą miewał naukę do wieśniaków w sposobie tłumaczenia się łatwym, i do pojęcia każdemu prostakowi przystępnym. Oduczał szczególniej pijatyki, próżnowania, szkodenia drugim, przysięgania fałszywego, nadużywania bydła (\*). Zachęcał do cierpliwości, pracy, pomagania sobie nawzajem, do pożycia bogoboynie w zgodzie i miłości bliźniego. Wykładał pożytki rolnictwa; a że miał wiele doświadczenia w gospodarce, potrzebnych zatem rolnikom wiadomości udzielał. Nie brał pieniędzy za wszelkie swoje duchowne posługi od ubogich ludzi, jako wierny powołaniu swojemu kapłan; starał się usilnie wrażeń ścisły obowiązek poskramiania zwolna nałogów nie dobrych, przez wyciężania lenistwa, przykładania się coraz dzielniejszego do pracy, nabywania talentów dla zostania pożytecznym w społeczności: słowem, kapłan ten w świątyni był przykładny i gorliwy, w towarzystwie ludzkim uprzejmy i dobroczynny, na urzędzie zakonnym łagodny.

Kiedy później tenże xdzę *Floryan Kruszeński*, żalowany od dworskich, oplakiwany od wieśniaków, został przeniesiony na *rektorstwo lidzkie*, a potem

(\*) Myśl tę potwierdzał *textami* Pisma ś. *gen. xxxiii, 13; exod. xxiii, 12; num. xxii, 27; deut. v, 14; przypo. xii, 10. Sprawiedliwy ma na pieczy żywot bydlatka swego: ale serce niepobożnych, okrutne jest. Math. xii, 11; i t. d.*

wileńskie; wtedy nieodmawiał pomocy naciskowi ubogiej szlachty, obcey, często nieznamomey: przyjmował jey synów na *konwiktów funduszowych*; a gdy liczba była zapełniona, starał się ich mieścić w pobliskich domach, ręczył za opłatę oyców, kiedy zaś ci nieraz zawadzili dla ubóstwa, wtedy ze szcypłych swoich dochodów część wydatków zastępował. Toż czynił i po złożeniu *rektoratu*; bo choć włość, częstokroć nieodstępna wada podeszłego wieku, nigdy nie miała przystępu do serca jego. Przystawał na małym, a uymując nawet od potrzeb własnych, cieszył się roskoszą z ułatwiania ubogiej młodzieży sposobów nabycia nauk. Jakoż wiele korzystało z dobroczynnych jego starań.

Szanowny duchu! za życia twojego na tym ziemskim padole wypiętnowałeś głęboko na umyśle moim dobrodzieystwa twoje, lubo byłem dla ciebie obcym i żadnym powinowactwem niezłączony. Wydzwignąłeś mnie z krainy ciemności, a jako *Prometeusz*, obdarzyłeś nowym życiem. Ciężą mi dary twoje, bom się niczem tobie nie wypłacił. Przyymijże ten hołd czulej wdzięczności, daleki od pochlebstwa i widoków, bo go na grobie twoim w rozrzewnieniu duszy składam (\*). Tak się sprawując, iż zakończę wyrazy *Korneliusza Neposa* „nie masz „nic dziwnego, że i za życia był spokoiny, i po śmierci żalowany.”

I ty *Adryanie Szalewicz*, tychże szkół pobożny kapłanie, nayprzywiązańszy do mnie nauczycielu, który o-

(\*) Pochowany *Kruszewski* w *Szczuczynie* litewskim r. 1812, żył lat 83.

znajomiłeś mnie ze starożytnymi autorami, którego biblioteka w każdym czasie stała mi otworem, który zajmowałeś się moim losem, odbierz tu winne ceniom twoim podziękowanie! Ale ubliżyłbym wiele ci zalet, gdybym to do siebie jednego stosował. Byłś równie uprzejmym dla wszystkich uczniów, którzy się do ciebie z ufnością zbliżali (\*).

4 marca, 1821.

*Jan Bobrowski.*

TOWARZYSTWO MIŁOSIĘRDZIA I RAZEM NAUKOWE W PŁOCKU.

(Wyjątek z gazety warszawskiej, ob. w. s. 200)

W mieście tutejszém, oprócz istniejącego już od roku towarzystwa miłosierdzia, na wsparcie ubogich uczniów założonego, utworzyło się towarzystwo naukowe przy szkole wojewódzkiej płockiej, w nader użytecznym, pod tém skromnym nazwiskiem celu. Przewodniczenie onemuż raczył przyjąć J. W. *JX. Prażmowski* senator i biskup płocki, członek towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk w *Warszawie*. Towarzystwo wspomniane, połączone wraz z towarzystwem miłosierdzia, obchodziło na d. 19 marca r. b. uroczystość *ś. Józefa* w następującym sposobie: Po odbytem naprzód nabożeństwie w kościele parafijalnym, gdzie Pana Zastępów o szczęśliwe zjście zamiarów obu

(\*) *Adryan Szalewicz*, oprócz po wielu szkołach pijarskich, był nauczycielem i w gimnazjum wileńskim dawniej zwaném szkołą podwydziałową przy uniwersytecie, a wszędy odznaczał się troskliwością o pożytek uczniów. Umarł w *Dąbrowicy* r. 1809 d. 2 listop., mając wieku lat 51.

towarzystw błagano, członki towarzystwa naukowego zebrały się w sali popisowej domu szkolnego, pod przewodnictwem J. W. JX. *Luboradzkiego*, biskupa sufragana plockiego, który zagaiwszy posiedzenie, wskazał przedmioty otwartego towarzystwa, i wybranych członków do zabrania swych mieysc wezwał. Poczém W. Józef *Brzozowski*, kommisarz wydziału oświecenia w województwie plockiem, zdał sprawę z działań obu towarzystw, i zakończył głos swój odezwą do publiczności i członków, aby wszelkiemi siłami do spełnienia celu miłosiernego i naukowego dążyli. W skutku czego zbierano zaraz składkę na wsparcie niezamożnych uczniów. Po odczytaniu prospektu działań towarzystwa naukowego, przez W. Kajetana *Morykoni*, byłego kommissarza oświecenia województwa podlaskiego, a teraz rektora szkoły wojew. plockiej i sekretarza obu towarzystw, zabrał głos W. *Gawarecki*, prokurator przy trybunale cywilnym, i przedstawił stosownie do powziętych zamiarów towarzystwa naukowego: *Opis historyczny miasta Płocka*. Następnie W. *Morykoni* rektor czytał ułożoną przez siebie *Wiadomość o szkole plockiej od r. 1781*. Nadesłaną została także przez W. Pułkownika *Dębowskiego* i członka towarzystwa rolniczego warszawskiego rozprawa: *O potrzebie i korzyściach upowszechnienia nauki dla wiejskiego ludu*; lecz autor dla ciężkiej przeprawy przez *Wisłę*, nie mogąc na posiedzenie przybyć, takowej nie czytał.

W pomienionym dniu wielu urzędników i obywateli pośpieszyło na posiedzenie, nie tylko dla uświetnienia

tego obrzędu, ale oraz dla złożenia czcnieodżałowanej pamiątce xięcia *Józefa Poniatowskiego*, którego zasługi i chwala zawsze w sercu Polaka, o zaszczyt narodowy dbającego, pozostaną, niemniej okazania wdzięczności w tym dniu imienin J. O. Xięciu Namiestnikowi królewskiemu, spełniającemu wspaniałomyślne zamiary N. Pana i najlepszego z Monarchów, około dopięcia szczęśliwości mieszkańców, potężnemu Jego berłu poddanych.

Utworzone towarzystwo naukowe w *Płocku* składa się z następujących członków:

Prezesem onego, jak wyżej wspomniono, jest J. W. JX. *Prażmowski*, biskup plocki. Na opiekunów zaś towarzystwa zaproszone zostały następujące członki towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk w *Warszawie*:

J. WW. i WW. *Stanisław Hrabia Potocki*, Prezes Senatu K. P. — *Stanisław Hr. Grabowski*, minister prezydujący w kommissyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego. — *Stanisław Staszic*, radca stanu, prezes towarz. warszaw. — *Ludwik hr. Plater*, radca stanu. — *Julian Niemcewicz*, sekretarz senatu. — *Józef Kossakowski*, wizytator jeneralny. — X. *Woyciech Szweykowski*, kanonik katedralny plocki, rektor uniwersytetu warszawskiego. — *Wawrzeniec Surowiecki*, członek kommissyi oświecenia. — *Bogumił Linde*, rektor liceum warszawskiego i dyrektor biblioteki. — X. *Edward Czarniecki*, sekretarz towarzystwa warsz. — *Felix Bentkowski*, dziekan wydziału nauk i sztuk pięknych w uniwersytecie warszawskim.

Oprócz tego zaproszono na opiekunów:

J. WW. Floryana barona *Kobylińskiego*, prezesa kommissyi wojew. plockiego. — JX. Antoniego *Luboradzkiego*, bisk. sufrag. plockiego. — Członków rady wojewódzkiej, jako mających dozor nad edukacją publiczną.

Na członków czynnych towarzystwa są wezwani:

*Brzozowski* Józef, kom. wydz. oświecenia, zastępujący w towarzystwie prezesa. — *Borowicz* Jan, zastępca profesora. — *Bromirski* Jan, assesor nadleśny w kommissyi wojew. — *Budziszewski* Franciszek, pisarz trybunału. — *Chamiński* Antoni, dozorca miast. — *Dębowski* Stanisław, pułkownik, członek towarzystwa rolniczego. — *Dębiński* Jan, pisarz kancelaryi ziemianskiej. — *Gawarecki* Wincenty, prokurator przy tryb. cywil. — *Grobicki* Antoni, nauczyciel. — *Hewelke* Karol, vice-prezes konsystorza ewangelickiego. — *Jatowiecki* Franciszek, prezes sądu kryminal. wojew. plockiego i augustowskiego. — *Kobyłecki* Adam, professor. — *Kucharski* Andrzej, zastępca profesora. — *Kukliński* Jacek, professor. — *Lasocki* Jan, były prefekt departamentu łomżyńskiego. — *Morykoni* Kajetan, rektor i sekretarz towarzystwa. — *Mostowski* Jan, kommissarz wydz. administracyjnego. — X. *Mosczyński*, zastępca nauczyciela. — *Nakwaski* Franciszek, senator kasztelan k. p. — *Nalęcz* Piotr, z *Hornówka*. — *Ostaszewski* z *Poniatowa*. — *Pinko* Albin, nauczyciel. — *Raubach* Jan, kommissarz wydziału policyi. — *Rutkowski* Maryan, były prezes rady depart. plockiej. — *Stankowski* Ignacy, rektor szkoły tykociń-

skiej. — *Steyner* Stanisław, nauczyciel. — *Trzeciński* Andrzej, zastępca profesora. — *Wołowski* Jan, adwokat przy sądzie appellacyynym. — X. *Zagier* Kolumban, nauczyciel. — *Zakrzewski* Walenty, z *Dobrzykowa*. — *Zaleszczyński* Augustyn, assesor policyi. — *Żakob* Maturyn, nauczyciel. — *Zdzarski* Augustyn, zastępca profesora.

Na członków korrespondentów wezwani zostali:

*Broniewski* Józef, kommissarz obwodu pultuskiego. — X. *Choromański* Stanisław, kanclerz kapituły plockiej. — X. *Dłużniewski*, rektor szkoły XX. benedyktyńców w *Pultusku*. — X. *Gutowski*, archidyakon. — *Kisielnicki* Michał, kommissarz obwodu plockiego. — *Królikowski* Jan, dozorca miast. — X. *Ossowski* Jakób, archidyakon, dawniej rektor szkoły plockiej. — X. *Plejewski* Konstanty, officyał i deputowany na seym. — *Rozenberg* Zygmunt, doktor medycyny. — *Rybicki* Wiktor, fizyk wojewódzki. — *Smolikowski* Andrzej, rekt. i vice-prez. towarz. przyj. nauk w *Lublinie*. — *Smoliński* Jan, assesor farmacyi. — *Starnalski* Joachim, kommissarz obwodu ostrołęckiego. — *Stryjeński* Karol, kommissarz obwodu mławskiego. — *Trzeciński* Jakób, kommissarz obwodu lipnowskiego. — X. *Wierzbowski*, kanonik katedralny i deputowany na seym. — Dyrektor seminarjum XX. misyonarzy w *Plocku*. — Rektorowie wszystkich szkół wojewódzkich.

Oprócz tych osób, które już pomoc swą przyrzekły towarzystwu, zaproszeni są jeszcze na członków czynnych:

*Borzewski* Antoni z *Ugoścza*. — *Dębowski* Ignacy, były kommissarz obwo-

du lipnowskiego. — Gabryel hr. Podolski, poseł na seym z powiatu lipnowskiego. — Rakowiecki Benedykt, członek korespondent towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk w Warszawie.

O FUNDUSZACH NA RZECZ EDUKACYI, uczy-  
mionych, przez radcę stanu, PAWŁA  
DEMIDOWA. (z dzieła peryod. rossyjskiego o  
postępek oświecenia krajowego).

AKTA URZĘDOWE.

List Radcy Stanu Demidowa do Ministra naro-  
dowego oświecenia.

*Jasnie Wielmożny Hrabio Mościcki Panie!*

Roskosz wewnętrzna, z jaką czyta-  
łem nowy układ powszechnego w Ros-  
syi oświecenia, tak istotnie potrzebnego  
dla szczęścia i sławy narodów, wzbu-  
dziła we mnie szczerą chęć przyłożenia  
się do tego wielkiego przedsięwzię-  
cia: lecz, żeby lepiej użyć zamierzonej  
przez mnie ofiary, przeczytałem za po-  
trzebną, udać się w tém do JW Pana,  
jako do osoby, której podobano się Naj-  
milszemu Monarsze naszemu, po-  
wierzyć tę, tak ważną część rządów pań-  
stwa. Rozważając, iż człowiek nie mo-  
że lepiej użyć zbytków swoich, jak na  
wsparcie ubogich; zdawna odkładałem  
część dochodów moich, na rzecz jakie-  
gokolwiek dobroczynnego zakładu: a  
przekonany, że oświecenie jest pierw-  
szym stopniem pomyślności państwa, u  
myślałem poświęcić to, co zebrałem, na  
zaprowadzenie lub rozszerzenie jakie-  
gokolwiek instytutu naukowego. Sam  
jestem wdowcem i bezdzietnym; moi zaś  
successorowie, którym zostawuję cały  
mój familiyny majątek, będąc ode mnie  
moźniejszymi, żadney ode mnie pomocy

nie potrzebują. W takich okolicznościach  
teraz pobudzony niewyrównaną szco-  
drobliwością Monarchy, laskawie wzy-  
wającego ślachtę do wspierania naj-  
pożyteczniejszych Jego zamiarów, dą-  
żących do rozszerzenia światła, posta-  
nowilem przeznaczyć dwakroć sto ty-  
sięcy rubli na rzecz będącego już mo-  
skiewskiego uniwersytetu, i dla mają-  
cych się założyć uniwersytetów w Ki-  
jowie i Tobolsku, zapisując sto tysię-  
cy pierwszemu, a drugie sto tysię-  
cy dwóm drugim. A że nie próżna chlu-  
ba, lecz prawdziwa gorliwość o dobro  
powszechne, jest mi pobudką do tego  
daru ku pomocy uczących się; przeto  
zostawuję do woli JW. Pana, rozporzą-  
dzić ostatnie sto tysięcy rubli, miarku-  
jąc podług tego, w jakim mieyscu i na  
co, z lepszą korzyścią będzie ich można  
użyć. Co się zaś tycze przeznaczoney  
przez mnie summy dla uniwersytetu  
moskiewskiego, życzyłbym sobie, aby  
ten kapitał pozostał wiecznie przy nim,  
z warunkiem, iżby połowa procentu o-  
bracaną była na utrzymanie pewnej  
liczby uczniów; część, na wysłanie je-  
dnego zdatniejszego z nich, podług u-  
wagi, do obcych krajów, iżby udo-  
skonalwszy swe wiadomości w jakim-  
kolwiek bądź z lepszych zagranicznych  
uniwersytetów, mógł być swej oyczy-  
źnie użyteczniejszym; a część na utrzy-  
manie jednego z lepszych professorów  
historyi naturalney i mineralogii. I pó-  
ki ważna ta część nauk nie dójdzie u  
nas do wyższego stopnia doskonałości,  
dobrze byłoby mieć dla nich obcych pro-  
fessorów, którzy znakomitemi swemi  
wiadomościami, znajomi są w świecie  
uczonym. Prócz tego, ofiaruję dla te-  
goż uniwersytetu po śmierci mojej bi-



bliotekę, którą w tym zamiarze zbierałem; dla czego i napelnilem ją wszystkimi do takiego zakładu xiegami, których większą połowę, jeśli tego potrzeba, mogę nawet i teraz oddzielić; ofiaruję także i gabinet historyi naturalney, zbiór monet, zawierający w sobie medale i monety wszystkich prawie państw europeyskich, jako i zbiór różnych osobliwości sztuk, co wszystko, podług terażniejszey ceny, warto jest przynajmniey 250 tysięcy rubli. Z nieruchomego zaś mojego majątku, przeze mnie samego nabytego, ofiaruję należąca do mnie w gubernii jarosławskiej majątność Romanowską, w której podług ostatney rewizyi znajduje się 1,550 dusz płci męskiej, wiecznie na rzecz mającego się założyć gimnazyum w Jarosławiu, z tym warunkiem, żeby pobierane z tey majątności dochody, obracane były, tak na zaprowadzenie gimnazyum, jako i na utrzymanie ubogiej szlachty tey gubernii, z takim zamiarem, aby tych, którzyby się odznaczyli postępowaniem i zdolnościami, na tymże koszcie po ukonczonych naukach w gimnazyum, wysyłać do uniwersytetu, a jeśli się kto znajdzie bardziey celującym, i do cudzych krajów. Gdyby zaś, mimo spodziewania, te moje życzenia znalazły jakie trudności, ośmielam się zalecić JW. Panu oddawcę tego listu, P. Drużynina, nauczyciela główney narodowey szkoły moskiewskiej, człowieka z dobrych przymiotów bardzo mi znajomego, któremu prosił, aby ustnie myśli moje uzupełnił, poruczając mu także przedstawić JW. Panu i inne przedmioty, których listownie przekładać nie ośmieliłem się. Oddając to wszystko do uwagi i zdania JW. Pana,

za szczęśliwego się poczytam, jeśli ta szcera moja gorliwość dla dobra powszechnego zasłuży na jego uwagę, i stanie się godną potwierdzenia najlepszego Monarchy, tak mocno starającego się o dobro swojego narodu. To jest jedynem mojem życzeniem, którego wypelnienie stanie się niemalą pociechą przy schyłku dni moich. W tych przyjemnych myślach z wysokiem uszanowaniem i poświęceniem się nazawsze zostaje

Mar ca 21 dnia  
1805 roku.

Jaśnie Wielmożnego Pana  
nayniższym sługą

Paweł Demidow.

*List tegoż do P. Piotra Drużynina, assessora kollegialnego.*

Mościwy Panie mój Pietrze Michałowiczu!

Uwiadomiwszy WPana o myślach moich, względem przyłożenia się na rzecz nauk przeze mnie ułożonego, chciałbym jeszcze do tego dodać, co następuje: wiadomo WPanu, że majątność moją Romanowską oddaję dla gimnazyum jarosławskiego. Lecz gdybym mógł nie przestępując granic przystoności, zrobić przełożenie, aby na miejscu gimnazyum założyć w tém mieście uniwersytet, żądałbym, a żeby ta majątność należała wówczas do jego funduszów, a wtedy przydałbym jeseze wsi moje Uhlickie, w których podług ostatney rewizyi znajduje się 2,240 dusz, z tym warunkiem, iżby dochody z nich były wiecznie obracane na jego utrzymanie, a prócz tego sto tysięcy rubli gotowemi pieniędzmi na pierwsze jego zakłady. Proszę pokornie tey rzeczy nie zostawić bez należytey uwagi. Życzylbym także, aby te sto ty-

sięcy, dla przeniesienia ich dokąd należy, wolno mi było złożyć w mieyscu jakiegó skarbowém tu w Moskwie. Co się zaś tycze biblioteki i gabinetu, które, jak wiadomo WPanu, oddaję na rzecz uniwersytetu moskiewskiego, nie żleby było, iżby który z professorów jego wcześniej się z temi przedmiotami oznajomił, i na wszelki przypadek, miał o nich należytą wiadomość.

Również, jeżeli jeszcze przyydzie WPanu co na myśl dodać do moich zamiarów, chciey proszę uwiadomić mię o tém, i w tey nadziei z całą serdecznością mam honor byđ

Mościwy Panie mój Wasz  
pokorny sługa

Paweł Demidow.

Marca dnia  
1805 roku.

### Odpowiedź Ministra.

Mościwy Panie mój Pawle Grzegorzewicz!

Z jak wielkiém ukontentowaniem Cesarz Jegomość przyymuje chęci wasze dla dobra edukacyi i szkół, przekonacie się o tém z Naywyższego reskryptu do was, który mam honor w załączeniu przesyłać. Dzieło wasze wyduje pobudki ślachtetney duszy, duszy zajętej i pałający dobroem oyczyzny. Sława obwieści wszystkim, a wdzięczna potomność zachowa wielki przykład, przez was okazany: jak wysokiey cnoty i jak przywiązanych do powszechnego dobra ma Rossya synów. Te są uczucia czci mojej dla dobrodzieja edukacyi: nie będą inne i wdzięczney oyczyzny! Zostaje mi namienić o uroczystościach, około wykonania chwalebego tego przedsięwzięcia na przyszłość. Chociaż w rzeczy tey ode-

zwa wasza do mnie była przedstawiana Cesarzowi Jegomości, i zjednała Naywyższe ukontentowanie; ale potrzeba jeszcze udzielnym listem prosić Jego Cesarskiej Mości, o potwierdzenie, na wieczną i nieporuszoną własność dla szkół, tych wszystkich ofiar, o których wyrażacie w listach swoich do mnie i do P. Drużynina. Tym sposobem utworzy się akt waszego dobrodzieystwa, a Cesarz potwierdzi go dla niezmiennego wykonania wszystkich przeznaczeń. Z mieysca mojego, uprzedzam was, Mościwy Panie mój, co się tycze gimnazjum jarosławskiego, dla którego dodajecie 100,000 rubli i 2,240 dusz do przeznaczonych już 1,330 dusz, jeżeliby to gimnazjum podniesione zostało na stopień uniwersytetu.

Przy takiej od was pomocy, nie będzie żadney przeszkody do wyniesienia tey szkoły na stopień, życzeniu waszemu odpowiadający, zaprowadzając w niey klasę nauk uniwersyteckich, da się jej i nazwanie ku wieczney pamięci dobrodzieja. Nie śmiem wam podawać: ale ręczę za to, że Cesarz Jegomość przyjąłby to z ukontentowaniem, jeżelibyście się skłonili przyjąć na siebie tytuł Kuratora tey szkoły, która się z waszey hoyności wzniesie: bo kto mógł dla oyczyzny takie przynieść ofiary, ten i przedmiot ich naylepiey urządzić potrafi. Uniwersytet moskiewski, który staramy się podnieść i przez nowe urządzenie postawić, na równi z uniwersytetami kwitnącemi w Europie, oznaczy i zachowa pamięć waszych dla niego dobrodzieystw, przez założenie katedry, pod waszém imieniem, jako wspieraney gabinetami, przez was danemi. Professorowie z obcych krajow, którzy

zjednali sobie chwałę szczególniejszego wykładania nauk, już są do niego wzywani.

Żądacie, ażeby waszę bibliotekę i gabinety, którykolwiek z profesorów wczesnie poznał. Oddaję do woli waszey wskazać profesora, któryby się wam zdającym okazał, z terażniejszych profesorów uniwersytetu moskiewskiego, a ja zalecę wykonać wolę waszą. Rzeczywiście i bardzo jest dla przyszłości potrzebne, sporządzenie katalogów biblioteki waszey i dalszych gabinetów, któreby, będąc ręką waszą podpisane, stały się świadectwem ich całości i miałyby niezaprzeczony dowód waszego względem nich postanowienia. Co do summ, które dla różnych szkół przeznaczacie, nayprzyzwoicięj zdaje się złożyć je w domu wychowania na wieczny kapitał, i przeznaczyć dochód z procentów w proporcją do kapitału, każdemu miejscu przeznaczonego; a dopóki nie przyjdzie czas otworzenia uniwersytetu w Kijowie i Tobolsku, tym czasem kapitały dla tych szkół od was przeznaczone, wzrastałyby przez swój obrót bez ich naruszenia.

Wyrażam myśl moję właściwie tylko dla zadosyćczynienia w tém żądaniu waszemu, zostawując zresztą skłonności serca jego, czynię ku dobru zupełnie, jak się wam podoba.

Czynicie dobrze, dla samego jedynie dobra, chociaż nie szukacie, ażeby imię jego było powtarzane daley, jak w sercach dobrodzieystwy jego udarowanych; ale glosu wdzięczności nie zatrzyma wasza skromność, ażeby nie był wszędzie słyszany.

Bardzo przyjemne są dla mnie uczucia jego do P. Drużynina, który pod mo-

im kierunkiem sposobił się na nauczyciela. Miałem ukontentowanie poznać w nim te przymioty, któremi pozyskał ku sobie dobre wasze uczucia.

Zostaję ze szczególniejszém poważaniem

W a s z

Dnia 8 kwietnia  
1805 roku.

Mościwy Panie mój  
pokorny sługa.

Hrabia Piotr Zawadowski.

### Naywyższy Reskrypt.

Panie Radeo Stanu Demidow!

Minister narodowego oświecenia podawał mi waszę do niego odezwę, w której wyrażacie postanowienie, z majątku swęgo znakomite uczynić dary dla szkół narodowych. Przyjawszy ze szczególniejszą uprzymościa tak tkliwy dowód waszey gorliwości o dobro oyczyzny, zapewniam Was Cesarskiem mojem słowem, iż wszystkie rozrządzenia, jakie na rzecz szkół uczynicie, potwierdzę zupełnie podług woli waszey i ku pamięci dobroczynnego dla nich imienia. Bądźcie nie mniey przekonani i o tém, że tak odznaczającą się cnotę, szczególniey uważa ku wam przychylny

ALEXANDER.

w St. Petersburgu 4 kwiet. 1803.

Kontrasygnował Hr. Piotr Zawadowski.

### Naymiłostwszy Panie!

Stawszy się godnym otrzymać szczególniejsze zadowolenie, które Waszey Cesarskiej Mości, w łaskawości swey, podobalo się wyrazić mi w Naywyższym Reskrypcie Swoim, spieszę złożyć nayeżulszą wdzięczność, Naysczodro-

bliwшему Monarsze, który tak miłościwie spóyrzał na gorliwość Swego poddanego, i w zupełney nadziei w naywyższej łasce, ośmielam się złożyć u tronu Waszey Cesarskiej Mości, następującą moję prośbę.

Z dawnych lat myślałem udzielić część majątku mojego na jakikolwiek zakład dobroczynny; a lubiąc nauki, i uważając oświecenie za pierwszą zasadę, pomyślności państwa, naymocniyszém zawsze było we mnie życzeniem, przykładać się do ich rozszerzenia. Wielki i nieporównany przykład Waszey Cesarskiej Mości, otwierający drogę do powszechnego oświecenia w Rossyi, wzbudził we mnie niepokonaną żądę przywieść do skutku to, o czém przez kilka lat tylko myślałem. Trzy tysiące pięćset siedmdziesiąt ośm dusz w gubernii jarosławskiej do mnie należących, i przeze mnie samego nabytych, oraz, trzykroć sto tysięcy pieniędzy, jest ofiarą, przeznaczoną ode mnie, za życia mego, ku pomocy zakładania szkół. Waszey Cesarskiej Mości podobalo się już za dobry uznać mój zamiar, a ja, zachęcony słowem Cesarskiém, ośmielam się złożyć do Naywyższego potwierdzenia następujące moje rozrządzenia.

Wiadomo mi, jak wielka liczba uboższej szlachty w gubernii jarosławskiej, doznaje niedostatku takiego zakładu, w którymby z małemi środkami, mogła nabywać wszystkich tych umiejętności, które kształcą rozum i serce. Ośmielam się prosić Waszey Cesarskiej Mości, ażeby Naywyższym ukazem Waszym, rozkazano było, postanowione w Jarosławiu gimnazyum podnieść do takiego stopnia szkół, iżby miało jednaki stopień z uniwersyteta-

mi i wszystkie ich prerogatywy, zaprowadzając w niey klasę nauk uniwersyteckich. I jeżeli ta nayumięższa prośba moja, stanie się godną Naywyższego zezwolenia, oddaję na rzecz tej szkoły, teraz zaś, jak na utrzymanie professorów, tak i na inne szkoły potrzeby, po wyłączeniu niejakiy liczby ludzi dworskich, wszystkie wspomniane 5578 dusz na takiej ośnowie, jaka z wolą Waszey Cesarskiej Mości i pożytkami szkoły zgodną być może, prosząc je utwierdzić przez Naywyższy Waszey Cesarskiej Mości Ukaz, ku wiecznemu i nieporuszonemu jej użytkowi; a nadto sto tysięcy pieniędzy, pragnąc, a żeby summa ta, była złożona w jakimkolwiek urzędzie państwa i zostawała wiecznym dla szkoły kapitałem, a szkoła by tylko pobierała same procenta, nie inaczej ich używając, jak na utrzymanie ubogiej szlachty tej gubernii i innego stanu ludzi. Jeżeli zaś pomiędzy nimi znajdą się tacy, którzy rzadkimi swemi talentami szczególnieyszą na siebie zwrócą uwagę, a żeby takich, po rozpatrzeniu, wysyłano i do cudzych krajow

Zostające dwakroć sto tysięcy rubli życzyłbym tak podzielić, żeby sto tysięcy obrócono na będący już uniwersytet w Moskwie, a drugie sto tysięcy dla kijowskiego i tobołskiego. A póki nie przyydzie czas utworzenia tych ostatnich, proszę Waszey Cesarskiej Mości, ażeby kapitał dla nich przeznaczony również złożony był w miejscu urzędowym państwa, iżby przez obrót swój wzrastał na rzecz tych uniwersytetów, zostawując dalsze nim rozrządzenie u wadze ministra oświecenia.

Co się zaś tycze stu tysięcy, prze-

znaczonych ode mnie dla uniwersytetu moskiewskiego, nayspokorniej proszę Waszey Cesarskiej Mości, aby te zostały wiecznym jego kapitałem, a uniwersytet używał samych od niego dochodów, na takiej osnowie, iżby większa ich część obracaną była na utrzymanie studentów, a część na wysłanie jednego z nich, dla wydoskonalenia się do najlepszego zagranicznego uniwersytetu.

Na rzecz tegoż uniwersytetu przeznaczam także moją bibliotekę i gabinet historii naturalnej, zbiór monet, zawierający medale i monety wszystkich prawie państw europejskich, oraz zbiór różnych kunsztownych osobliwości, którem zbierał przez lat około czterdzieści, umyślnie w tém zamiarze, ażeby je z czasem zostawić na pożytek ogólny. A chociaż w liście moim do ministra oświecenia oświadczyłem chęć oddania ich po śmierci; lecz uważywszy, że to wszystko za życia mego w większej zupełności dostanie się, postanowiłem ofiarować je, jak tylko moskiewski uniwersytet urządzi się, podług nowego planu Waszey Cesarskiej Mości, i przybędą zza granicy professorowie.

*Naymiłościwszy Pani!* ta ofiara moja pochodzi jedynie z gorliwości o dobro publiczne! Łaskawe Waszey Cesarskiej Mości przyjęcie i wzgląd na szczerą gorliwość moją, jest jedyną nagrodą, której oczekuję od Tronu Waszey Cesarskiej Mości.

Wierny i naysunieższy poddany

Dnia 29 kwietnia  
1803 roku.

*Paweł Demidow.*

*Ukaz do Rządzącego Senatu.*

Znakomite dzieła obywateli, przykładających się do wielkiego dobra oyczynny, powinny zostać w pamięci pokoleń. Przeto potwierdziwszy dobroczynne rozporządzenie Radcy Stanu Demidowa, który ofiaruje w darze trzy tysiące pięćset siedmdziesiąt ośm dusz, pieniężny gotowy kapitał trzykroć sto tysięcy rubli, znaczną bibliotekę, oraz gabinety osobliwości naturalnych i kunsztownych, takż medalow, zebranych znacznym nakładem; Rozkazujemy:

1) Wybić złoty medal z wyobrażeniem na jednej stronie twarzy Demidowa; a na drugiej położyć stosowny napis oznaczający jego dzieło. I ten medal, jako znamie powszechney wdzięczności, oddać temuż Demidowu w Moskwie, na powszechném zebraniu Rządzącego Senatu.

2) Wydrukować przyłączającą się tu prośbę, i podać ją do powszechney wiadomości, ażeby cnota, na cześć zasługująca, okazaną była przed całą oyczyną.

3) Wykonanie wszystkich rozporządzeń przez samego dobroczyńcę uczynionych, jak naysgodniey z jego wolą, polecić ministrowi narodowego oświecenia.

ALEXANDER.

St. Petersburg 6 czer. 1803.

*Kontrasygnował Hr. Piotr Zawadowski.*

z BOŻEY ŁASKI MY ALEXANDER PIERWSZY, Cesarz i Samowładca Wszech Rossyy, i t. d. i t. d. i t. d.

Naszemu Radcy Stanu Demidowu!

Potwierdziwszy podług woli waszey